

KULTURALNIE-LAPIDARNIE-INTERESUJĄCO-METAFIZYCZNIE-ARTYSTYCZNIE-TROCHĘ HISTORYCZNIE

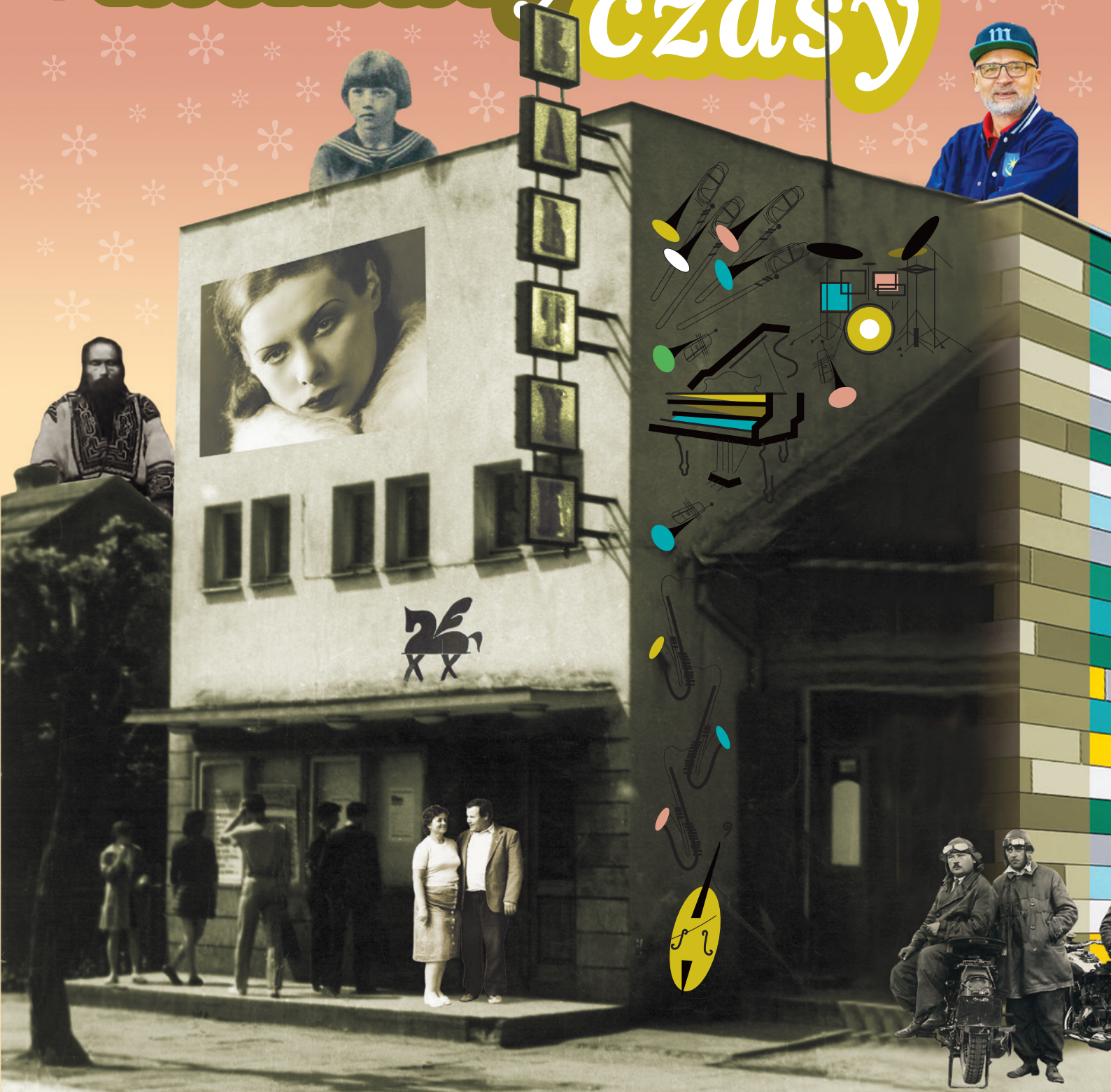
nr 2 [11] | LISTOPAD – GRUDZIEŃ | 2025

ISSN: 2719-9401

MIŃSKIE

MAZOWIECKIE

klimaty czas



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

W TYM NUMERZE M.IN.: INSTYTUCJA MSA • HISTORIA Kina

PLAKAT W. Korkuć • JAZZ Big Bandy • Bez Granic • Trumba

• PARTNERSTWO Do UE • POSTAĆ M. Jakubowski •

• STOWARZYSZENIE Magnet • MALARSTWO K. Rusiecki • i...

Światowo i jazzowo

ODKRYWAMY ZAGRANICZNE RELACJE MIŃSKA MAZOWIECKIEGO, TU BURMISTRZOWIE PODAJĄ SOBIE PAŁECZKĘ I PROWADZĄ W WIELKI ŚWIAT, A GRÓD NAD SREBRNĄ JEST JUŻ NA MIARĘ EUROPY.

Przyzwyczyliśmy się do poglądu, że po kulturę dużego formatu jeździmy do Warszawy. Pora odkryć, że u nas również mogą dziać się niezwykle wydarzenia, o które zabiegają zarówno władze miasta jak i mieszkańcy. Oczywiście różne rozwiązania, na różne czasy, okoliczności i możliwości. Od lat wieloma kanałami, urzędowymi i prywatnymi, trwa zagraniczna wymiana kulturalna. Plastycy, literaci i muzycy korzeniami z nad Srebrnej coraz częściej prezentują się za granicą. Ludzie kultury i pasjonaci sprasują gości z wielkiego świata do nas. Niedawno obchodziliśmy 25-lecie Polski w Unii Europejskiej. Dziś już możemy powiedzieć, że Mińsk Mazowiecki jest na miarę europejskiego miasta.



Już za moment 50. wiosna nadejdzie dla Miejskiej Szkoły Artystycznej. Instytucja ta od pięciu dekad uszlachetnia mińską społeczność kształcąc młodzież i organizując wydarzenia dla publiczności. Jubileusz szczególnie ważny w czasach, gdy niestety zbyt łatwo rezygnujemy z powszechnej nauki muzyki i plastyki. Wszak rozwój kulturalny dzieci to nie tylko dążenie do sztuki, ale również nauka cierpliwości, współdziałania w grupie i pracy nad własnym charakterem. Jest więc co świętować z MSA: pół wieku wkładu we wrażliwość Mińszczan.

Jubileusz 20-lecia obchodziło także Muzeum Ziemi Mińskiej, była Uroczysta Gala, podsumowano dokonania tej instytucji.

W numerze również mocna dawka lokalnej kultury, artystów i stowarzyszeń. Przedstawiamy także mińską scenę muzyczną silną jazzowym tematem.



Do społeczeństwa globalnego już dotarło, że kultura przeżywa presję ekspansji cywilizacji cyfrowej. Jesteśmy świadkami jak pęd życia, powszechność rozbudowanej telewizji i internetu oraz rozwój sztucznej inteligencji wypierają odkrycia i wynalazki ludzkości, które przecież tak niedawno były częścią i radością naszego życia. Poznajmy historię mińskich kin i przypomnijmy sobie atmosferę seansów filmowych na wielkim ekranie. Zobaczmy także jak technologia zmieniała komunikację międzyludzką.

W numerze również wzmianka o dwóch zaprzyjaźnionych jubileuszach kulturalnych: artystycznym, 80. rocznica OW ZPAP oraz wydawniczym, 80. rocznica „Przekroju”. MLK

W NUMERZE:

krótka historia

MIĘSKA SZKOŁA ARTYSTYCZNA I ST. • E. Szymańska-Kopcińska	s. 2
OD „ILUZJONU” DO „STRAŻAKA” I „APOLLA” • J. Kuligowski	s. 4
OD „APOLLA” DO „BAŁTYKU” • Kino lat wojny i okupacji • S. Kazikowski	s. 5-6
BAŁTYK I OKOLICE • wspomnienia M. Kieryl	s. 6

kultowe miejsca

CUKIERENKA • M.L. Kłoszewska	s. 6
KINO BAŁTYK • Notki kinowe • M.L. Kłoszewska	s. 7
BILETERKA BRONIA • M.L. Kłoszewska	s. 8
REPERTUARY: Bałtyk '50, Bałtyk '70, Światowid '80 • zebrał T. Adamczak	s. 9

uwiecznione na zdjęciach

GALANTERIA ŻELAZNA... • MLK	s. 10
OD CZASÓW CARSKICH PRZY PL. KILIŃSKIEGO • M.L. Kłoszewska	s. 11
CZASY PRZED ŚWIATOWIDEM • M.L. Kłoszewska	s. 11
KINO ŚWIATOWID • M.L. Kłoszewska	s. 12
RELACJE Z ZAGRANICĄ • M.L. Kłoszewska	s. 13
20 LAT MUZEUM ZIEMI MIŃSKIEJ • opr. M.L. Kłoszewska	s. 14
KINO MUZA • M.L. Kłoszewska	s. 14
KULTURALNIE DO EUROPY • M.L. Kłoszewska	s. 15

infografika dla każdego – kina i festiwale • MLK

fotonostalgia – Kino Światowid	s. 18
--------------------------------	-------

kultura

JESZCZE RAZ {P. Skrzynecki} • M.L. Kłoszewska	s. 19
ŚRODOWISKA ARTYSTYCZNE • M.L. Kłoszewska	s. 20
LOS Y ZESAŃCA {B. Piłsudski} • M.L. Kłoszewska	s. 20
ETNOGRAF POLSKI {B. Piłsudski} • G. Daniłowski	s. 20
RODZINA TEATRALNA {N. Natan} • E. Borkowska	s. 22
POLSKA GRETA GARBO... {I. Adrian} • E. Borkowska	s. 22
KLEZMERZY • E. Borkowska	s. 23
Z MIŃSKA DO HOLLYWOOD {spektakl iluzja} • M.L. Kłoszewska	s. 23
KRAWIEC Z OPERY {I. Piekarski} • M. L. Kłoszewska	s. 24
80 LAT OW ZPAP {D. Młacki i A. Sołtyś} • mat. prom., opr. MLK	s. 25
W KADRZE FOTOGRAFA {L. Sempoliński} • M.L. Kłoszewska	s. 26
◆ jazz KORZENIE MIŃSKICH BIG BANDÓW • M.L. Kłoszewska	s. 27
◆ SILVER RIVER BAND • J. Szymański	s. 28
◆ BIG BAND {od 2000} • M. L. Kłoszewska	s. 28
◆ JAZZ BEZ GRANIC • M. L. Kłoszewska	s. 30
◆ PLAKACISTA {W. Korkuć} • M. L. Kłoszewska	s. 31
◆ CEDUŁY MUZYCZNE... • L. Kłos • NOTKI JAZZOWE • opr. MLK	s. 32
◆ TALENT, WRAŻLIWOŚĆ, FEELING {R. Gańko} • M. Gańko	s. 32
◆ MIASTO PAMIĘTA • M.L. Kłoszewska	s. 32
◆ EKSPERYMENT JAZZOWY {Trumba} • M.L. Kłoszewska	s. 33
MAGNET • WYJĄTKOWE DOKONANIE • M.L. Kłoszewska	s. 34
W OSMOZIE SZTUKI {K. Rusiecki} • M.L. Kłoszewska	s. 36
KREATORZY RZECZYWISTOŚCI {Ścieżki Nieskończoności} • T. Adamczak	s. 38
Komunikacja międzyludzka: Pocztówki, pocztówki... • T. Adamczak	s. 39
Radio w międzywojniu • Dźwiękówki • M.L. Kłoszewska	s. 39-40
MIŃSK MAZOWIECKI PRAWIE JAK PARYŻ • E. Osetowska	s. 40
80 LAT „PRZEKROJU” • M.L. Kłoszewska	s. 40

strona natury Dialog naturalny • Cudowna Mangusta

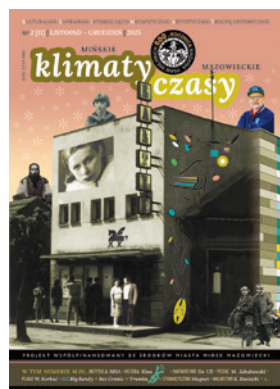
– opowiadanie metafizyczne • M.L. Kłoszewska	III okładka
--	-------------

różności

	IV okładka
--	------------

Mińskie klimaty/Mazowieckie czasy czyli w skrócie klimaty/czasy

są dostępne również w wersji elektronicznej na stronach: • <http://tpmm.pl> •
• <http://www.minsk-maz.pl> • zjawka na • www.owzppap.org •



Kolaz okładkowy **Klimat jazz**, M.L. Kłoszewska. Zdjęcia użyte do kolażu są przedstawione w zawartości gazety.

PROJEKT ZREALIZOWANY W RAMACH OBCHODÓW 600-LECIA MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

Wydawca: Okręg Warszawski Związku Polskich Artystów Plastyków
ul. Mazowiecka 11a, 00-052 Warszawa, www.owzppap.org

Kolportaż: TPMM

Redakcja i korekta: T. Adamczak, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, J. Radomińska

Na pytania (w formie wniosku) odpowiadamy pod mailem:

kontakt.klimaty.czas@gmail.com

Do tego numeru pisali: T. Adamczak, E. Borkowska, M. Gańko, S. Kazikowski, M. Kieryl,

L. Kłos, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, E. Szymańska-Kopcińska, J. Szymański

Przedruki: G. Daniłowski [Tygodnik Ilustrowany, 1913], E. Osetowska [Przekrój, 1971]

Projekt graficzny, skład i dtp: © M.L. Kłoszewska

ISSN: 2719-9401, nakład: 1000 egzemplarzy

Druk – Drukarnia Kolumb. Chorzów **on-line@drukarniakolumb.pl**

REDAKCJA NIE JEST ZOBOWIĄZANA DO PUBLIKOWANIA NIEZAMÓWIONYCH TEKSTÓW

ORAZ ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN I SKRÓTÓW W NADESŁANYCH TEKSTACH

Materiały od osób prywatnych – zarówno tekstowe, jak i zdjęciowo/ilustracyjne zostały przekazane tylko na potrzeby niniejszego projektu i tylko w obrębie formatu gazety (tzw. zwartej formie graficznej) mają prawo być rozpowszechniane. Powielanie i rozpowszechnianie tekstów lub zdjęć/ilustracji bez pisemnej zgody prywatnych właścicieli surowo zabronione.



OKRĘG WARSZAWSKI
ZWIĄZKU POLSKICH
ARTYSTÓW PLASTYKÓW

2025

Projekt jest
współfinansowany
ZE ŚRODKÓW
MIASTA MIŃSK
MAZOWIECKI



Bardzo trudno było uzyskać od autora grafikę koncertu Hiram Bullocka, jako że praca jest nietypowa w autorskiej twórczości pana Wojciecha. Tłumaczymy ten fakt uszanowaniem rewelacyjnego zdjęcia Bullocka, którego profesjonalista Korkuć nie chciał modyfikować.

Dzisiaj zarówno plakaty jak i afisze są już archiwizacjami potwierdzającymi wydarzenia, które miały miejsce w naszym mieście na początku pierwszej dekady nowego tysiąclecia. Wiele z nich odbyło się w sali nieistniejącego dziś Kina Światowid, o którym również wspominamy w numerze.

Plakaty i afisze do festiwali „Jazz bez Granic”, które odbywały się w Mińsku Mazowieckim na początku milenium. Sylwetkę autora tych grafik, Mińszczanina Wojciecha Korkucia, plakacistę światowej dziś sławy, przedstawiamy na s. 31.



Miejska Szkoła Muzyczna, po 2000 r.

Miejska Szkoła Artystyczna I st.

EWA
SZYMAŃSKA-KOPCIŃSKA



INSTYTUCJĄ KULTURALNĄ NAJBARDZIEJ DBAJĄCĄ O ROZWÓJ ARTYSTYCZNY MŁODEGO POKOLENIA MIŃSZCZAN JEST MSA, FUNKCJONUJĄCA W NOWOCZESNYM BUDYNKU PRZY UL. OKRZEI. PLACÓWKA W PRZYSZŁYM ROKU BĘDZIE OBCHODZIĆ 50-LECIE DZIAŁALNOŚCI.

1 września 1976 r. została powołana Państwowa Szkoła Muzyczna I st. w Mińsku Mazowieckim, która jako filia weszła w skład Zespołu Szkół Muzycznych w Siedlcach. Dyrektorem filii został Wenanty Maciej Domagała. Wcześniej, 6 czerwca 1976 r. po raz pierwszy odbyły się egzaminy wstępne do klasy fortepianu i akordeonu, a szkoła otrzymała lokal tymczasowy w mińskim Zespole Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska”.

Nowy budynek

Filia działała do 31 grudnia 1982 r. i otrzymała nowy budynek przy ul. Armii Ludowej 23. Mieściło się w nim 5 sal lekcyjnych i zaplecze gospodarczo-administracyjne. Szkoła liczyła wówczas ok 100 uczniów oraz wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną. 5 stycznia 1983 r. Minister Kultury i Sztuki wydał zarządzenie, na mocy którego filia została przekształcona w Państwową Szkołę Muzyczną I st. w Mińsku Mazowieckim i stała się samodzielną placówką administracyjno-finansową.

Z każdym rokiem przybywały nowe klasy instrumentalne: fortepian, skrzypce, wiolonczela, gitara, akordeon, saksofon, trąbka, klarnet, puzon oraz klasa kameralistyki wokalne. Pojawiły się nowe przedmioty oprócz funkcjonujących przedmiotów teoretycznych: plastyka i żywe słowo. Działała także orkiestra kameralna i chór.

W 1984 roku podjęto decyzję dotyczącą rozbudowy placówki. 2 września 1989 r. szkoła uzyskała salę koncertową oraz więcej sal lekcyjnych.

Integracyjny program

1 września 1992 r. z inicjatywy dyrektora szkoły W. M. Domagały wprowadzono za zgodą Ministra Kultury i Sztuki eksperymentalny, integracyjny program nauczania. Kształcenie odbywało się w dwóch cyklach zwanych etapami edukacyjnymi: nauczanie początkowe kl I-III oraz kształcenie kierunkowe w dziale muzycznym, ogólnie-artystycznym i plastycznym w kl. IV-VI. Głównym celem wprowadzenia eksperymentu było przygotowanie świadomych odbiorców sztuki, uczestniczących w kon-

certach szkolnych, wystawach i wernisażach oraz kształcenie postawy twórczej uczniów. Przygotowanie ich do aktywnej działalności na rzecz kultury w środowisku lokalnym poprzez szeroko pojętą edukację muzyczną.

Nowoczesny gmach

W 2012 r. rozpoczęła się kolejna rozbudowa szkoły, która trwała 4 lata. Szkoła zyskała profesjonalną salę koncertową z widownią na 382 miejsca oraz balkonami, sceną o rozmiarach istotnych dla odpowiedniej akustyki, profesjonalnym nagłośnieniem i oświetleniem. W rozbudowanej szkole znalazło miejsce 20 sal lekcyjnych, nowe toalety, zaplecze administracyjno-gospodarcze oraz zielony teren przed budynkiem. W czasie rozbudowy uczniowie odbywali lekcje w szkole podstawowej nr 1 w Mińsku Mazowieckim. Po powrocie w 2016 r. rozpoczęto zajęcia w całkiem nowej rzeczywistości szkolnej.

Kadra pedagogiczna

Od 2017 r. funkcję dyrektora pełni Paulina Rzewuska-Korycińska. Obecnie szkoła kształci 227 uczniów w różnych klasach instrumentalnych (fortepian, skrzypce, wiolonczela, perkusja, akordeon, gitara, trąbka, puzon, klarnet) i klasie kameralistyki wokalne. Kadra pedagogiczna liczy 35 nauczycieli instrumentalistów i teoretyków. Uczniowie kształcą się w dwóch cy-



Miejska Szkoła Artystyczna w 2017 r.

klach w zależności od wieku: czteroletnim i sześciolatkiem. W cyklu sześciolatkiem po etapie nauczania początkowego uczniowie są kierowani na jeden z trzech kierunków edukacyjnych: muzyczny, plastyczny lub ogólnoartystyczny.

Działania kulturalne

Miejska Szkoła Artystyczna I st obecnie prowadzi przede wszystkim edukację dzieci i młodzieży, stałą współpracę z miastem i gminą Mińsk Mazowiecki, oprawy muzyczne uroczystości miejskich, koncerty dla szkół i przedszkoli, wernisaże, współpracę z lokalnymi artystami, spotkania dzieci szkół artystycznych.

Absolwenci i nauczyciele nieustannie koncertują na terenie miasta i powiatu. Nauczyciele prowadzący klasy instrumentalne występują na licznych koncertach w szkołach i przedszkolach na terenie miasta. Szkoła jest otwarta na współpracę i podejmuje wspólne działania z Miejskim Domem Kultury oraz Miejską Biblioteką Publiczną. Uczniowie uczestniczą w konkursach ogólnopolskich i festiwalach. Nadal istnieją orkiestry, które godnie reprezentują miasto na licznych koncertach i uroczystościach miejskich.

**Widownia
Miejskiej
Szkoły
Artystycznej,
liczy około
400 miejsc.**

**W weekendy
sala
koncertowa
zamienia się
w kinową.
O Kinie Muza
wspominamy
na s. 14**



fot. arch. UM



arch. MSA

**PATRONEM
MIŃSKIEJ
MSA JEST
KONSTANTY
RYSZARD
DOMAGAŁA.**



Patron MSA

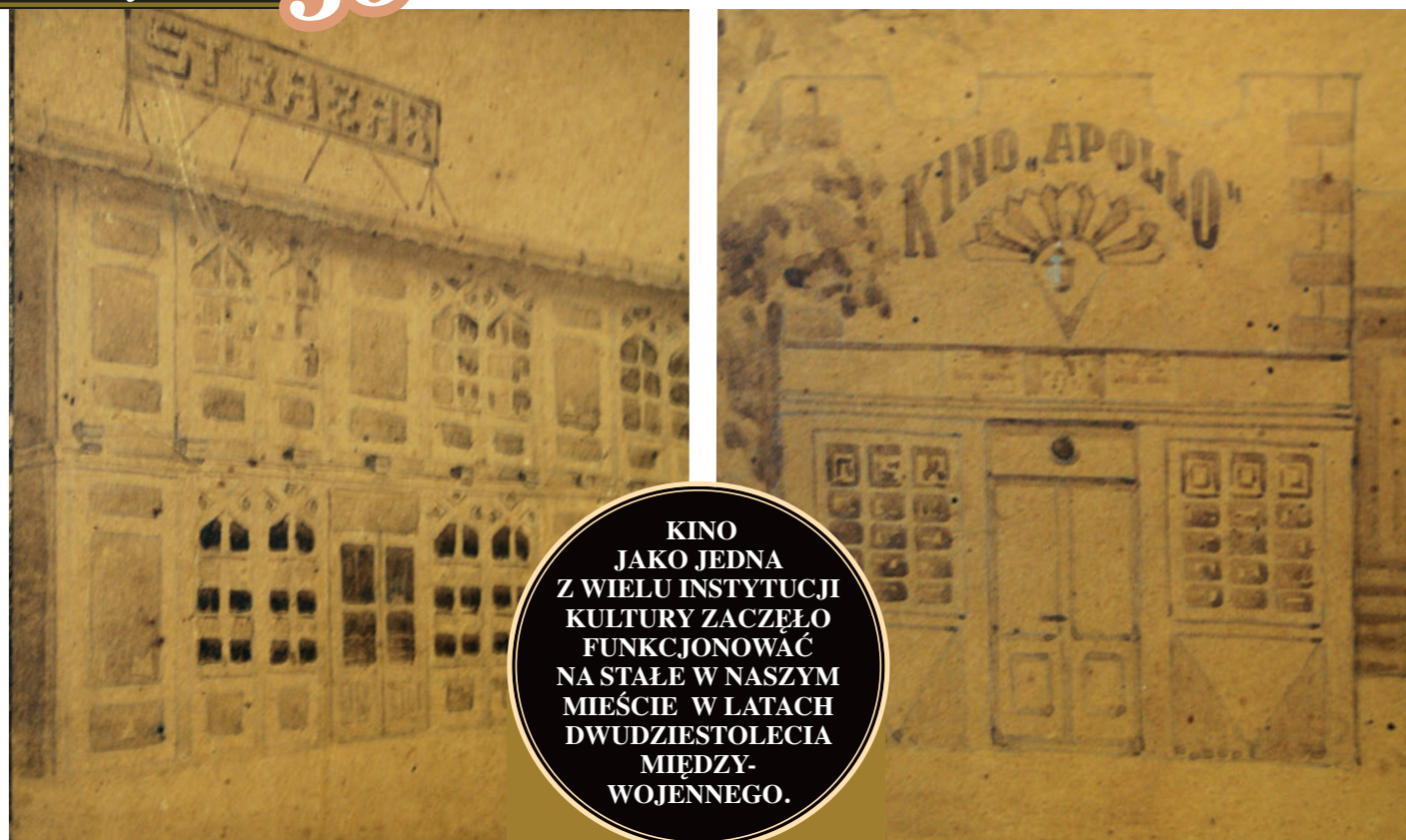
Agmieszka Stańska w swojej pracy, podsumowującej życie i działalność Konstantego Ryszarda Domagały, pisała o nim tak:

K.R. Domagała to przede wszystkim nieprzeciętna indywidualność, posiadająca wspaniałą osobowość. Wybitna postać, która kierowała się w życiu prawdziwą pasją oraz marzeniami. Był człowiekiem niezwykłym, zdeterminowanym, wszystko, co zaplanował, skrupulatnie realizował. To osoba dystygowana i taktowna, o umiejętnościach interpersonalnych, skupiająca wokół siebie znakomitych, kreatywnych, zdolnych ludzi. We wszystko co robił, angażował się całym sobą. Był prawdziwym, wieloletnim, oddanym dla uczniów pedagogiem. Traktował indywidualnie każdego ucznia. Wymagał dużo od siebie, ale też motywował współpracowników, uczniów, władze miasta, a także społeczeństwo do działania, stawiając zawsze za cel popularyzację i upowszechnienie kultury muzycznej w Siedlcach i regionie.

1 września 1976 r. Zespół Szkół Muzycznych w Siedlcach powołał filię siedleckiej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Mińsku Mazowieckim, od 1 września 1983 r. funkcjonuje ona jako samodzielna placówka. Imieniem Konstantego Ryszarda Domagały została nazwana Miejska Szkoła Artystyczna I stopnia w Mińsku Mazowieckim, na mocy Uchwały Nr XXXIX/376/14 z dnia 10 marca 2014 r. Uroczyste przyjęcie patronatu odbyło się 1 września 2014 r., zostało połączone z rozpoczęciem roku szkolnego 2014/2015. W tym dniu zaprezentowano film poświęcony sylwetce Patrona szkoły, a także publikację książkową pod redakcją Ewy Talachy, której wydawcą było Siedleckie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Brama”. Uroczystość urozmaicona została oprawą muzyczną, którą stworzyło grono pedagogiczne i uczniowie szkoły, prezentując występy w duetach i solo.

Konstanty Ryszard Domagała zmarł 20.06.2012 r., w wieku 89 lat. E. S-K

A. Stańska w: Radzyński Rocznik Humanistyczny tom 15, 2017 ISSN 1643-4374



Kina „Strażak” i „Apollo” – powyżej fragmenty tablo z 1938 r., obok tablo w całości jako odbitka fotograficzna po retuszu: „1929-1938 Organizatorzy ufundowania kina Strażak i Apollo. Założyciele Stowarzyszenia Och. Straży Pożarnej oraz Inicjatorzy zmotoryzowania plutonu Straży przy Fabryce K. Rudzki i S-ka w Mińsku-Mazowieckim”, fot. S. Sażyński, Mińsk Mazowiecki, rys. K. Mańkowski.

Tablo w depozycie zbiorów MZM, pochodzi z Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu

Od „Iluzjonu” do „Strażaka” i „Apolla”

JANUSZ KULIGOWSKI

Początki nie były łatwe, ale już pod koniec lat 20. XX w. istniały w Mińsku dwa kina. Był to spory sukces w obszarze kultury tamtego okresu. Warto na ten fakt zwrócić uwagę, gdyż po zamknięciu kina „Światowid”, a działało się to już w czasach obecnych określanych jako III RP, w blisko 40-tysięcznym Mińsku nie było instytucji X muzy, a mieszkańcy na seanse filmowe musieli jeździć do Warszawy, Siedlec czy pobliskich Mrozów. Na szczęście ten okres mamy już za sobą. Mińszczanie, dzięki kosztownej, ale koniecznej inwestycji samorządowej, mogą obecnie oglądać kadry filmowe w Kinie „MUZA”.



Wróćmy jednak do okresu międzywojennego, w którym rozpowszechniała się w kulturze masowej rola filmu i jego odbiór.

Na początku lat dwudziestych Mińsk Mazowiecki (poza krótkim okresem istnienia kinematografu w Kałuszynie) był jedyną miejscowością w powiecie, w której istniało stałe kino. Ruchome obrazy jako forma rozrywki, ale także informacji, przyciągały nie tylko mieszkańców miasta, ale z pewnością także osoby spoza jego granic. Od początku niepodległości można mówić o istnieniu tej ważnej instytucji kulturalnej.

W wolnej Polsce

W 1919 r. w mieście powiatowym istniało kino „Iluzjon”, którego właścicielem był Tomasz Stevenson, ziemianin i radny miejski. Funkcjonowało krótko.

Lata 20.

Dłuższą i udaną inicjatywę podjął Bronisław Czuruk. Rada Miejska, na posiedzeniu w dniu 20 kwietnia 1922 r., wyraziła zgodę

na otwarcie przez niego kinematografu przy ul. Karczewskiej w domu Jana Dolińskiego. Prawdopodobnie to kino dzierzał Józef Bernasiewicz. Od 11 lutego 1926 r. przez trzy lata kino poddzierzał od niego miński Magistrat. Wtedy jego nazwa brzmiała „Polonia”. Zostało ono zaliczone w poczet członków Zrzeszenia Właścicieli Teatrów Świetlnych na m.st. Warszawę i Województwo Warszawskie.

Na etacie kina pracowała pianistka Jadwiga Żaboklicka, która grała podkłady muzyczne do niemych filmów. 1 listopada 1929 r., kino „Polonia” ponownie przeszło w ręce prywatne, gdyż umowa dzierżawy wygasła, a nowa nie doszła do skutku.

Kina OSP

W 1929 r. udaną inicjatywę założenia kolejnego kina podjęła straż pożarna przy Fabryce Rudzkiego, kino nazywało się „Strażak”.



Na górze w prostokątach, z lewej: M. Ostaszewski, Cz. Pisarek, z prawej: inż. W. Doliński (I dyr. fabr.), inż. H. Jasiński (dyr. fabr.), I. pion z lewej, od góry: K. Giersz, F. Parol, St. Paska, J. Szlęzak, A. Żarek, 2. pion z lewej, od góry: J. Staska, A. Dąbrowski. Łuk od Kina Strażak, od dołu: A. Przytockki, J. Starzyński, Z. Koszewski, L. Raczyński. Na środku łuku: prezes W. Niemczak. W prawo do Kina Apollo: C. Gabler (kier. Kina Strażak), A. Komorowski (kier. Kina Apollo), St. Kaczmarek, St. Szubert. 2. pion z prawej, od góry: J. Zaperty, F. Zając. I. pion z prawej, od góry: K. Żak, J. Parol, J. Kulma, W. Drożdż, St. Jakubicki. Przy winiecie: z lewej J. Będzikowski, z prawej J. Kaliszek. Poziomy rząd pod napisem, od lewej: F. Padzik, P. Zagórski, F. Ruciński, A. Janke, A. Dzieliński, T. Swinarski

To udane przedsięwzięcie skłoniło straż do otwarcia kolejnego kina „Apollo” przy ul. Karczewskiej, prawdopodobnie na bazie lokalowej dawnego kina „Polonia”. Oba kina funkcjonowały do końca międzywojnia.

Sale oświatowe

Sala kinowa była wykorzystywana przez różne podmioty do projekcji filmów nie tylko fabularnych, ale oświatowych i dokumentalnych, m.in. w 1928 r. przez Bratnią Pomoc z męskiego gimnazjum, Stowarzyszenie Linas Hacedek, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Dochód z projekcji przeznaczany był na potrzeby tych organizacji.

Pokazy niektórych filmów odbywały się nieodpłatnie, zwłaszcza w okresach ważnych świąt i uroczystości państwowych. Dla przykładu, 19 marca 1934 r., w dniu imienin Marszałka, w kinie „Strażak” wyświetlano bezpłatnie film dla wojska i organizacji Przysposobienia Wojskowego. Magistrat zwolnił kino od podatku miejskiego od biletów wstępu. Od godziny 14.00 do 20.00 wyświetlano filmy: „Nie oddamy ziemi” i „Rajski ptak”.

Salę wynajmowano również do odczytów. 22 sierpnia 1928 r. miejscowy komitet PPS zorganizował w niej odczyt na temat „Demokracja a klasa robotnicza”.

Repertuar

W repertuariach kin dominowały filmy zagraniczne. W kinach „Apollo” i „Strażak” od 1 października 1936 do 31 grudnia 1937 r., wyświetlono ogółem 101 filmów zagranicznych i 21 krajowych. Tematyka polska stanowiła ok. 17% wszystkich emisji.



Po drugiej wojnie światowej w dotychczasowym obiekcie kina „Apollo” otwarto Kino „Bałtyk”, ale to już odrębny rozdział.

J. Kuligowski

Od „Apolla” do „Bałtyku”

W mińskomazowieckich wspomnieniach **STANISŁAW KAZIKOWSKI** PISZE:

Przy ul. Piłsudskiego, tuż za rogiem ul. Legionów (obecnie kard. S. Wyszyńskiego), przy którym stał drewniany kiosk ze słodyczami, a naprzeciw filii koszar 7 p. Ułanów znajdowało się kino Apollo (po wojnie Bałtyk). Było wtedy eleganckie – świetlna reklama nad wejściem, bileter w uniformie, wygodne fotele, szeroki dywanowy chodnik

L A T A

30
40

przez całą długość sali, wyraźnie oznakowany podział na miejsca pierwsze, drugie i trzecie – najtańsze najbliższej ekranu. Słowem atmosfera teatralna.

Ekran w dużym wgłębieniu, obudowany czarnym materiałem na stelażach w kształcie schodków, jak odwrócona „harmonijka” dawnego składanego aparatu fotograficznego Kodak. Przed właściwym filmem zawsze były wyświetlane dodatki: aktualna kronika PAT – Polskiej Agencji Telegraficznej z obracającym się globusem w czołówce oraz kreskówka np. Disney’a z przygodami myszki Miki i jej przyjaciół. Chodziłem ze starszymi braćmi na filmy z Shirley Temple, a także widziałem komedię „Niedorajda” z Adolfem Dymśką. Do kina Strażak za przejazdem kolejowym przy fabryce Rudzkiego chodziłem rzadziej. Nie było ono tak eleganckie, mimo że nad dachem miało świecącą widoczną z daleka reklamę z białych żarówek ze szkłem. Poza tym do Apolla mieliśmy bliżej.

W Apollo lat 30., obudowany „harmonijką” ekran pozbawiał kino sceny. Wyświetlano tu filmy i dawano odczyty, ale przedstawienia czy koncerty odbywały się w kinie „Strażak”, tam była scena. W latach 40. zlikwidowano w „Apollo” „harmonijkę”, biletera w liberii i neon, ale za to powojenny „Bałtyk” dostał niewielką scenę. MLK

Kino lat wojny i okupacji

KULTURA W TRUDNYCH LATACH WOJNY I OKUPACJI BYŁA MOCNO OGRANICZONA. ZDARZAŁY SIĘ JEDNAK OKAZJE.

O nietypowych seansach filmowych i kinie tamtych lat wspomina **Stanisław Kazikowski**:

*Zaraz po przejściu frontu, co parę dni przyjeżdżało wojskowe sowieckie kino objazdowe. Składało się ono z krytej ciężarów-ki ze sprzętem i dwukołowej przyczepy za spalinywym agregatem produkującym energię elektryczną. Kiedy dopisywała pogoda, wieszano o zmroku ekran na ścianie pobliskiego budynku lub nawet na drzewie, pod nim głośniki, w pewnej odległości projektor na statywie, a w możliwie odległym miejscu dość hałaśliwy agregat wytwarzający prąd i zaczynało się wyświetlanie. Przy niepo-godzie i przez zimowe miesiące filmy puszczano w sali remizy naszej Straży Pożarnej. Oczywiście były one przeznaczone dla żołnierzy sowieckich przyprowadzanych lub przywożonych na seanse ciężarówkami, ale przygodnych widzów i dzieciarni na ogół nie wypędzano. Dzięki temu zaliczyliśmy takie perły propagandy bolszewickiej jak „Czapa-jew”, „Ona broni ojczyzny”, „Dwaj żołnie-rze”, „Opowieść o prawdziwym człowieku” i wiele innych mających podtrzymać mora-le wojska. (...) projektor był zawsze tylko jeden, więc po przegraniu pierwszej szpuli filmu zapalano światło i zakładano kolejną. Nie przeszkadzały nam wtedy ani ciężki za-duch, ani marne, nierzadko stojące miejsca. Niemcy przerywali ostrzałą „Grubej Berty” o zmroku, więc wieczorne seanse odbywały się bez przeszkód. ****

*Na wiece do kina Bałtyk przychodziło zawsze dość dużo osób, bardziej z cieka-wości niż z sympatii do nowej władzy, zwłasz-cza, że wstęp był bezpłatny i bez ograniczeń wiekowych. ****

We wczesnym okresie po ustaniu działań wojennych społeczeństwo mińskie było spra-gnione normalnego życia kulturalnego i roz-rywki, toteż mimo żałosnego często poziomu frekwencji na każdej imprezie dopisywała. Byłem na takim tandetnym spektaklu w kino-teatrze „Bałtyk” z popisami „czarodzieja” mniej więcej na poziomie pospolitych przed wojną sztukmistrzów podwórkowych. Sala była nabita po brzegi, łącznie z miejscami stojącymi w przejściach pod ścianami.

„Wspomnienia mińskomazowieckie”, S. Kazikowski
Postać autora została przedstawiona
w *klimatach/czasach* nr 8.

O kulturze 1. poł. lat 40. pisał również
Miroslaw Lisowski w *klimatach/czasach* nr 2

BAŁTYK I OKOLICE

Vis a vis budynku, w którym mieszka-liśmy (wtedy róg ul. Świerczewskiego i Lenina, dziś Piłsudskiego i Wyszyń-skiego, tzw. Kamienica Sażyńskich), co wieczór wychodził podekscytowany komplet widzów kina Bałtyk. Okna nasze-go mieszkania wychodziły na wrota wyjścia z kina. Tam królował operator kinowy – poważny, spokojny p. A. Janke, od którego zależało sprawne wyświetlanie kilku szpulo-wego filmu. Jak była za długa przerwa – tu-pano. Pomagał mu p. Gromek.

Przed 50-tym rokiem zdarzały się na-wet filmy amerykańskie: „Pięciu zuchów” – o tragedii matki pięciu zabitych na róż-nych frontach synów czy „Serenada w do-linie Słońca” – z łyżwiarką Sonią Henie. Na ten drugi film trudno było się dostać, bo zawierał sceny jazdy na lodzie przy akom-paniamencie orkiestry Glena Millera (In the mood, Chatanoga). Myślę, że to był pierwszy kontakt z jazzem, który mieli nie-mal wszyscy mińscy widzowie. Kolejnym był austriacki film, gdzie usiłowała grać jazz orkiestra taneczna – ale też wzbudzał zachwyt i miał pełne komplety. Także ra-dziecki „Świat się śmieje” i inne coraz częstsze o wydźwięku komunistyczno-pa-triotycznym – „Saławat wodz Baszkirow”, czy o bohaterskim lotniku Meresjewie.

Chodziliśmy na wszystko, co szło. Kino to oprócz części artystycznych różnych akademii było Głównym Ani-matorem nowoczesnej reżimowej Kultury. Przed kinem wystawały gru-py wczesno bikiniarskiej młodzieży w miasteczkowej wersji – buty na sło-ninie, marynara w kratę, czapka wyp-chana gazetą – ale polskie podróby – to była „pikieta mińska”. Pikiciarz miński – odmiana bikiniarza (od wybuchu na Bikini). Krytykowana za amerykań-ski styl życia „szemrana chuliganeria”. Wersja intelektualna to Leopold Tyr-mand (skarpetki w kolorowy prążek).



Po drugiej stronie ulicy były hufce „Świt”. Z junakami Tata prowadził gim-nastykę. A w pobliskim zagajniku brzo-zowym zbierał na wiosnę sok do wło-sów i picia – na zdrowie. Za brzoźkami był kościół Mariawicki.

Kiedyś na obecnej ul. Wyszyńskie-go, w graniczącej posesji na „dziko”, cza-sała p. Zeba, obok niej była bud-ka warzywniaka „kulawego czy garbate-go”. Kupowałem tam śmietanę, ale były sery, masło; dalej był dom noclegowy p. Bartczakowej.

Wspomnienia M. Kieryla, publikujemy w odcinkach. Postać autora została przedstawiona
w *klimatach/czasach* nr 3.

kultowe miejsce DO LAT **80** CUKIERENKA

OD KOŃCA LAT 60. DO POŁ. 80.
PRZY UL. ŚWIERCZEWSKIEGO
(dziś Piłsudskiego) W MIŃSKU,
NAPRZECIW „KINA BAŁTYK”,
BLIŻEJ SKLEPU OBUWNICZEGO,
DZIAŁAŁA CUKIERENKA.

Cukierenka była firmą państwową pod-legająca pod PSS. Lokalik był nie-wielki, ale metraż powiększał taras, na którym stały stoliczki i parasole. Była czynna przez cały tydzień od 9.00 do 20.00. Serwowano kawy i herbaty oraz szeroki wy-bór ciastek i ciast. Na codzienną dostawę świeżych wypieków podjeżdżały załadowa-ne „Nysy” – z jednymi ciastkami, z drugimi ciastkami, z cukierkami. A towar nie leżał długo. Przemiał klientów był ogromny.

Charakterystyczny dla tego punktu bar-dzo duży ruch nie ustawał także w niedzie-le. Dzień wolny od pracy dla innych w Cu-kierence oznaczał dodatkową pracę. Kiedy dzieci szły na poranek do Kina Bałtyk, ich

opiekunowie szli na kawę do Cukierenki. Przez cały dzień zaopatrywali się tutaj tak-że ci, którzy odwiedzali chorych w szpitalu. A później przybywali goście na wieczor-ny seans kinowy i ciastko do Cukierenki. W pewnym okresie było tak dużo pracy, że postanowiono zrobić w poniedziałki nie-czynne, by pracowniczki mogły odpocząć.

Na ogół obsługę stanowiły dwie sprze-dawczynie, które dodatkowo nierzadko wy-ruszały z ciastkami w teren. Zamawiano dla nich ciężarówkę, załadowaną słodyczami i jechały np. na Mariankę, gdzie w sezo-nie letnim tłumy Mińszczan wypoczywały w weekend. Także na 1. Maja, na trasie po-chodu sprzedawano z ciężarówki drożdżów-ki. Pracownikom mdały ręce od ciężkich łodówce, załadowanych lodami Bambino. Jeszcze więcej roboty było w okresie przed-świątecznym, kiedy obsługa przygotowywa-ła setki paczek, zamawianych przez wszy-stkie mińskie zakłady pracy.

W Cukierence pracowały m.in. Mira Stosio i Jadwiga Dziugieł.

M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień M. Stosio



Kino „Bałtyk”, Mińsk Mazowiecki, lata 70.

Pamiętani pracownicy „Bałtyku”:
w l. 60 dyrektorem kina był **Z. Szymański**. Operator **W. Kłoszewski**.
w l. 80.: kierownikiem był **Andrzej Kowalczyk**, do dziś wspominany jako „złoty człowiek”, który dbał, by wśród obsługi kina była rodzinna atmosfera. Najstarszą pracownicą wówczas była **F. Przasnyk**.
 Kasjerki: **M. Tarka**, **J. Zdanowska**,
 Bileterki: **B. Mąka**, **J. Parol**.
 Kadry: **Wojda**, **W. Zych**,
 Operatorzy: **Z. Gromek**, **W. Dutkiewicz**, **L. Kurkus**.
 Sprzątaczką **A. Sawicka**.

Kino Bałtyk

DO
LAT
80

NAJPOPULARNIEJSZE KINO MIŃSKA MAZOWIECKIEGO I OKOLIC LAT 80. MIEŚCIŁO SIĘ U ZBIEGU ÓWCZESNYCH ULIC ŚWIERCZEWSKIEGO I LENINA (dziś Piłsudskiego i Wyszyńskiego).

Piętrowy, murowany budynek kina miał wejście główne od ul. Świerczewskiego. W gablotach na elewacji kolorowe plakaty przedstawiały najnowszy repertuar.

Budynek

W środku budynku, na lewo od wejścia, były dwa pokoiki: kasa i biuro kierownika. By kupić bilet, trzeba było się schylić do małego okienka w ścianie.

Na salę projekcyjną prowadziło kilka schodków. Widownia, z granatowymi fotelikami wykończonymi poręczami z ciemnego drewna, mieściła ok. 200 osób.

Na piętrze kina była salka, z której operator wyświetlał film. Prowadziło do niej osobne wejście z tyłu budynku.

Ogrzewanie Bałtyku zapewniał jedynie piec kaflowy na węgiel, więc w sezonie zimowym bywało bardzo zimno, dokuczliwe były także przeciągi. W czasach, gdy zamknięto kino, na ścianach panoszył się już olbrzymi grzyb...

Repertuar

W latach 80. kolejki do Kina Bałtyk często były kilkudziesięciometrowe, a na seansach była pełna widownia. W tamtych latach Mińszczanie oglądali tam takie hity,

jak: „Wejście smoka”, „Działa Nawarony”, „Trzęsienie ziemi”, „Płonący wieżowiec” i wiele, wiele innych. Pamiętnym filmem był „Lot nad kukułczym gniazdem”, po którym wiele osób bało się wracać do domu. Bardzo popularne były japońskie filmy o potworach, wszystkie „Godzille” oraz kultowe już „Gwiezdne wojny”. Przed filmem obowiązkowo szła Kronika Filmowa, więc jeśli ktoś się spóźnił na seans, to po Kronice jeszcze mógł wejść. Później już raczej nie.

W niedzielę oczywiście odbywały się „Poranki”, podczas których wyświetlano filmy dla dzieci. Bileterki i kasjerki miały dyżury do pracy w niedzielę – w jedną ta, w następną inna. Bałtyk prowadził również kino objazdowe. Pan Waldek z Targówki jeździł Nysą po okolicznych miejscach, rozstawiał projektor i wyświetlał filmy w szkołach i świetlicach.

Kiedy zamknięto Kino Bałtyk, część obsługi przeszła do nowo otwartego Kina Światowid, m.in.: pani Bronka jako bileterka, operator Zygmunt i kasjerka Jadzia.

M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień:
 Broni Mąki, Grażyny Książek,
 Mirosława Ptasieńskiego

Notki kinowe

Przyfabryczne Kino Strażak później funkcjonowało jako przyzakładowe **Kino Wrzos** w „Domu Robotnika”. LATA **70**

W latach 70. oprócz seansów odbywały się tam również koncerty, spotkania i imprezy okolicznościowe oraz wydarzenia organizowane przez MDK, np. turnieje szachistów. Sala po kinie Wrzos w latach 80. jeszcze była użytkowana, odbył się tam choćby koncert Lady Punk. W połowie lat 90. budynek „Domu Robotnika” został kupiony przez miasto, utworzono w nim Szkołę Podstawową nr 6. O Kinie Wrzos czytaj w *klimatech/czasach* nr 1 (2021) [M.Cichocki, *Kawiareria Przyjaźń*] oraz teksty o FUDzie w *klimatech/czasach* nr 9 (2024).

W latach 60-70. dodatkowym kinem w Mińsku Mazowieckim było **Kino Mazowsze**. Działo ono przy Garnizonowym Klubie Oficerskim. Kino z przeznaczeniem kulturalnym głównie dla żołnierzy z jednostki bywało czasowo dostępne dla mieszkańców miasta. O kinie wspominamy w *klimatech/czasach* nr 10 (2025) w tekście o osiedlu wojskowym. LATA **60**

Od lat 60. przy Pałacu Dernałowiczów urządzano **Kino Letnie**. W tamtych czasach ekran ustawiano na ogół niedaleko głównej bramy wjazdowej, od strony stawu. W letnie wieczory Mińszczanie tłumnie odwiedzali Kino Letnie z kocami i nierzadko kosztem piknikowym. Po 2000 r. niekiedy Kino Letnie organizowano w innych miejscach, np. przed Kinem Światowid, jeszcze później na parking przy budynku MBP. Obecnie Kino Letnie przy MDK funkcjonuje w sezonie na tarasie Pałacu Dernałowiczów. OD LAT **60**

Kina z okolicy. Najbliższym kinem w powiecie, poza Mińskiem Mazowieckim, jest **Kino Mikroklimat w Mrozach**. Ciekawym kinem studyjnym w okolicy naszego powiatu jest **Kinokawiarnia Stacja Falenica**, która działa w zaadaptowanym budynku modernistycznego dworca PKP.

Utwór z kanonu piosenek nadsrebrzańskich, czyli *Piosenka o Mińsku* autorstwa Jerzego Gańko, ma refren zaczynający się od słów: *Kochany chłopie dawaj pyska* i zawiera frazę: *czy kino do Bratczaka ogon ma?* Sformułowanie to odnosi się do Kina Bałtyk, którego kolejki nierzadko sięgały wysokości hotelu państwa Bartczaków, mieszczącego się za rogiem, przy ówczesnej ul. Lenina, dziś Wyszyńskiego.

Pełny tekst piosenki podajemy na IV okładce nr. 1 *klimatech/czasów* (2020/21).

opr. MLK

Bileterka Bronia

BYLI PRACOWNICY KINA BAŁTYK DO DZIŚ WSPOMINAJĄ SVOJĄ PRACĘ I PODKREŚLAJĄ NIEZWYKŁĄ ATMOSFERĘ TEGO MIEJSCA.

Bronisława Mąka z domu Rybka, pochodziła z Frąckówki między Poroninem a Zakopanem. Wraz z dziećmi przybyła w okolice Mińska Mazowieckiego pod koniec lat 70.

Na początku lat 80. dostała pracę jako bileterka w Kinie Bałtyk. Chętnych na ten etat było wiele, ale ona jako góraleczka spodobała się kierownictwu najbardziej. Bileterka pani Bronia sprawdzała bilety i była odpowiedzialna za porządek na widowni. Kiedy ktoś zakłócał spokój, podchodziła i zwracała uwagę.

Pani Bronia była znana wśród młodszego pokolenia jako jedna z nielicznych osób, która wpuszczała młodzików bez biletu. Sama pamiętając własne dzieciństwo wśród licznych rodzeństwa, dobrze wiedziała, jak to jest, gdy trudno jest uzbierać nawet na bilet. Dlatego czasem zostawiała dla urwisów niezatrzaśnięte drzwi za kotarą, skąd mogli ukradkiem oglądać seans. Nauczyła ich, że gdyby zapaliły się zielone światełka, to muszą „znikać”, bo idzie kontrola. Miała nawet upomnienia od kierownictwa z tego tytułu, gdyż w razie „draki” i kierownik Andrzej miałby kłopoty, ale na szczęście stali bywalcy nigdy nie dawali się przyłapać. Czekali specjalnie na jej dyżur i wchodzili ukradkiem za kotarę.

Z ostatnich chwil pracy w Bałtyku pani Bronia wspomina straszliwe przeciagi i to jak w zimie przystawała przy piecu by choć trochę się ogrzać. Z filmów najbardziej zapadł jej w pamięć „Lot nad kukułczym gniazdem” z Jackiem Nicolsonem. Ponieważ pani Bronia mieszkała pod Mińskiem Mazowieckim, po pracy wracała do domu ostatnim autobusem, który odjeżdżał ze stacji ok. 22.22. W czasie gdy w Bałtyku emitowano „Lot...”, to po panią Bronię trzeba było wychodzić, by z autobusu do domu nie wracała sama.

Kiedy otwarto nowe kino, Pani Bronia z kilkorgiem znajomych przeszła do pracy w Światowidzie. Tam również była bileterką. Momentem wspomnianym z tego czasu był dzień, kiedy do Mińska Mazowieckiego, do Kina Światowid przyjechał na występ Mieczysław Fogg. Wtedy właśnie Bronia oprowadzała go pod rękę po naszym mieście. Pan Fogg kupił w mińskim obuwniczym buty, w sklepie przy ul. Warszawskiej i był bardzo rad, że udało mu się dobrać odpowiednie. Młodszemu pokoleniu wyjaśniamy, że w tamtych czasach kupienie butów było sztuką, gdyż rzadko bywały one w sklepie, a był czas, że obuwie było na kartki.

M.L. Kłoszewska

Stoi
Bronia
Mąka,
niżej
Marysia
Tarka
przyjaciółki
z „Bałtyku”,
wrzesień
2014 r.



phot. arch. E. Tomczak



phot. arch. B. Mąka

**Bronisława Mąka
i Andrzej
Kowalczyk,
przed wejściem
do Kina Bałtyk,
Mińsk Maz.,
lata 80.**



phot. arch. B. Mąka

**Pracownicy
Kina Bałtyk
na pochodach
I-majowych,
Mińsk Maz.,
lata 80.**

Od lewej: A. Kowalczyk, Z. Gromek, M. Tarka



phot. arch. E. Tomczak

**Najstarsza
pracownica
„Bałtyku”
w latach 80.
– Felicja
Przasnyk**



zdjęcia arch. E. Tomczak

W. Zych, M. Tarka, Wojda, A. Kowalczyk, Z. Gromek



M. Tarka, A. Kowalczyk, W. Zych, Z. Gromek



phot. Z. Zieliński, arch. TPMM, MZM

Kino Bałtyk na pocztówce

MZM przy współpracy z TPMM i MDK wydało pocztówkę z Kinem Bałtyk. Fotografia Zgmunta Zielińskiego ze zbiorów TPMM przedstawia Kino i ul. Świerczewskiego z czasu „zimy stulecia” czyli końca 1978 r.

„Bałtyk” 1954 r.

Wyprowadź na wyspę Kościuski [03.01],
Ruszyły wzgórza [06.01],
My urwisy [07-10.01],
Wesoła trójka [12-13.01],
Iwan Groźny [14-17.01],
Zahartowani [18-19.01],
Mikołaj Gogol [20.01],
Złodzieje rowerów [21-24.01],
Pani Dery [25-27.01],
Noc majowa [28-31.01],
Niedźwiedź [01-02.02],
Radziecka Mołdawia [03.02],
Taksówka nr 3886 [04-07.02],
Niezwyciężeni [08-10.02],
Najpiękniejsza [11-14.02],
Dziewczyna i traktor [15-16.02],
Wolga Don [17.02],
Pomysłowy sprzedawca [18-21.02],
Zew morza [22-24.02],
W obronie morza [25.02 – 01.03],
Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka [02-03.03],
Pod tureckim jarzmem [04-08.03],
Uśmiechnięty kraj [09-13.03],
Tajemnica linii okrętowej [14.03],
Węgierskie melodie [15-17.03],
Przygoda na Morzu Czerwonym [18-21.03],
Na ukraińskiej estradzie [22-23.03],
Zagubione melodie [24-29.03],
Wielkie polowanie [30-31.03],
Aktorka [01-04.04],
Srebrne kolczyki [05-06.04],
Wśród lodów oceanu [07.04],
Tajne akta firmy „Solway” [08-11.04],
Lubow Jorowaja ser. I [12-14.04],
Lubow Jorowaja ser. II [15-19.04],
Pieśń tajgi [20-22.04],
Ostatnia bitwa [23-25.04],
Kariera w Paryżu [26-28.04],
Domek z kart [29.04 – 02.05],
Uwaga pociąg nadchodzi [03.05],
Bratnie narody Chin [04.05],
Młode serce [05-09.05],
Przygoda na Mariensztacie [10-18.05],
Alarm [19.05],
Odzyskane szczęście [20-23.05],
Śpiewają skowronki [24-27.05],
Człowiek bez jutra [28-30.05],
Nadziei za dwa grosze [02.06],
Strażnica w górach [03-06.06],
Trudna miłość [08-09.06],
Węgry [11-13.06],
Pieśniarz słonecznych stepów [14-16.06],
Rzym godzina I I [17-20.06],
Burza [21-23.06],
Wiosna w Moskwie [24-27.06],
Rimski Korsakow [28-29.06],
Przeklęta wyspa [01-03.07],
Jednodniowi milionerzy [05-07.07],

LATA

50

Na łaskawym chlebie [08-11.07],
Piątka z ulicy Barskiej [12-16.07],
Nieustraszone batalion [19-21.07],
Celuloza [22-25.07],
Dziś wół do I I-tej [26-27.07],
As wywiadu [29-31.07],
Postrach wywiadu [02-04.08],
Dziennik marynarza [05-08.08],
Wesołe kumoszki z Windsoru [09-11.08],
W teatrze satyryków. Mecz stulecia [12-15.08],
Strajk w Szanghaju [16-18.08],
Paloma [19-21.08],
Mury Malapagi [23-25.08],
Z dalekich miast i z odległych wsi [26.08],
Daleka droga [27-28.08],
Złodzieje rowerów [30.08],
Nasz chleb powszedni [31.08],
Futro Pana Krügera [01.09],
Wolga Don [02.09],
Pod niebem Sycylii [03-05.09],
Zaręczyny Korinny Szmidi [06-08.09],
Porwanie [09-11.09],
Wielki balet [13-14.09],
Promienie śmierci [15-17.09],
Płomienne serca [18-20.09],
Śnieżka [21, 23.09],
Okrety szturmują bastiony [22, 24-25.09],
Skanderberg [27-29.09],
Królowa balu [30.09 – 05.10],
Mały przewodnik [06-08.10],
Kotowski [09.10],
Ziemia drży [13-14.10],
Kobieta dotrzymuje słowa [15-16.10],
Za cenę życia [19-20.10],
Tosca [21-23.10],
W pewnej rodzinie [26-27.10],
Dzielnica cudów [29-30.10],
Uczta Baltazara [02-03.11],
Niedaleko Warszawy [04-06.11],
Miasto nieujarzmione [09-10.11],
Pościg [11-13.11],
Sprawa do załatwienia [16.11],
Żołnierz zwycięstwa ser. I [18-19.11],
Żołnierz zwycięstwa ser. II [21.11],
Pierwsze dni [22-23.11],
Pod gwiazdą frygijską [25-28.11],
Córka pułku [29.11 – 01.12],
Sługa dwóch panów [02-05.12],
Radziecka Białoruś [06.12],
Las ser. I [07-09.12],
Las ser. II [10-12.12],
Tragiczny pościg [13-14.12],
Zagubione dzieciństwo [16-18.12],
Ambicje młodości [20-22.12],
Preludium sławy [23-24.12],
Dusze czarnych [27-29.12],
Niebezpieczny ładunek [30-31.12].

„Światowid” 1986 r.

Sobol i czarownik [03-05.01] radzlb.o.,
Miłość Swanna [03-05.01] fr-RFNl.18,
Jaś i diabełek [06-08.01] bułb.o.,
Miłość, szmaragd i krokodyl [06-19.01] USAIl.15,
Dżory i Armika [16-19.01] weglb.o. Tymczasowy tata [20-26.01] jugosl.12,
Samorodek [20-26.01] cze-słl.15, Piecuch [27-02.02] cz-słb.o.,
Sam pośród swoich [27.01 – 02.02] poln.15, Kochany najdroższy [06-09.02] radzlb.15,
Chrześnik [06-09.02] poln.15, Ślad bobra [10-16.02] NRDlb.o.,
Sprzedawca kapeluszy [10-16.02] frnl.18, Podróż Pana Kleksa [17.02 – 02.03] polb.o.,
Komandosi z Nawarony [17.02-23.02] anll.15, Lekarki [24.02 – 02.03] NRDlb.18,
Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki [13-23.03] chiñll.18, Carmen [24-31.03] wfrnl.12,
Czułe słowa [03-13.04] USAIl.15, Tato, nie bój się dentysty [15-18.05] polb.o.,
Kochankowie mojej mamy [15-18.05] poln.15, Na przekór babci [19-25.05] polb.o.,
Galopem przez pusztę [19-25.05] weglb.o. USAIl.15,
Naręczona z krainy Soli [26.05 – 01.06] RFNlb.o., Skorumpowani [26.05 – 08.06] frnl.18,
Pożar [19-22.06] radzlb.12, Podróż do Indii [19-22.06] anll.12,
Porwanie w Tiuturistanie [23-29.06] polb.o., Zapach pigwy [23-29.06] jugosl.18,
Błękitny ptak [03-06.07] ZSRR-USAIl.15, Seksmisja [03-06.07] poln.15,
Ulubieniec publiczności [14-20.07] radzlb.o., Wakacje w Amsterdanie [14-20.07] poln.15,
Cyklowcy na biegunie [21-27.07] rumlb.o., Ucieczka w noc [21.07 – 03.08] USAIl.18,
Och Karol [07-10.08] poln.15, Powrót Jedi [07-10.08] USAIl.15,
Piramida strachu [11-24.08] USAIl.12, Dziś nie stawia się stopni [25-27.08] radzlb.o.,
Powrót do przyszłości [25.08 – 07.09] USAIl.12, Pechowiec [08-17.09] frnl.12,
Pulkownik Redl [08-10.09] weglb.18, Cotton Club [12-21.09] USAIl.18,
Protaktor [30.10 – 02.11] USAIl.18, Jelonek Bambi zdobywa świat [03-09.11] radzlb.o.,
Bitwa o Moskwę [03-09.11] radzlb.15, Dotknięcie meduzy [10-16.11] anll.18,
Tajemnica starego strychu [17-30.11] polb.o., F/X [17-30.11] USAIl.18

o Kinie Światowid
czytaj s. 12

LATA

80

DLA WNIKLIWYCH PRZEDSTAWIAMY REPERTUARY MIŃSKICH KIN Z RÓŻNYCH DEKAD.

Dla Kina Bałtyk to, co udało się znaleźć w dzienniku „Nasza Trybuna”. Dla Kina Światowid to, co zamieścił „Tygodnik Siedlecki”. W nawiasach podana data emisji, dalej produkcja i ograniczenia wiekowe oglądających.

LATA

70

„Bałtyk” 1979 r.

Abba [02-07.01] szwb.o.,
Przełomy Missouri [12-14.01] USAIl.15,
Rocky [12-14.01] USAIl.15,
Gąsiorek Maciej [12-14.01] weglb.o.,
O jeden most za daleko [19-25.01] USAIl.15,
Leonor [25-26.01] frnl.15,
Znaki zodiaku [27-28.01] poln.15,
Trzy kobiety [27-28.01] USAIl.18,
New York, New York [29-31.01] USAIl.15,
Niezwyczajna Sarah [08-13.02] angl.12,
Bilet powrotny [08-09.02] poln.18,
Kochaj albo rzuć [10-11.02] polb.o.,
Ostatni raz [13-15.02] USAIl.15.,
Cień leżącego ptaka [14.02] cze-słl.15,
Nie zaznasz spokoju [15-18.02] poln.18,
Colargol – zdobywca kosmosu [17-21.02] polb.o.,
Komisarz w spódnicy [20-23.02] frnl.15,
Pojedynek potworów [22-25.02] japlb.o.,
Rozrachunek [24-25.02] bułl.15,
Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz [26-28.02] poln.15,
Narodziny gwiazdy [26-28.02] USAIl.15,
Joe Kid [12-14.03] USAIl.15,
Zabawka [14, 17.03] frnl.12,
Portret Shunkin [17.03] japlb.18,
Miecz [19-20.03] weglb.15,
Nie taki zły [19-20.03] frnl.15,
Płomienie [21.03] poln.15,
Szantaż [21, 24-25.03] angl.18,
Chłopiec z burzy [24-25.03] auslb.o.,
Charlie Varrick [26-27.03] USAIl.18,
Kombinator [26-27.03] NRDlb.15,
Ebirah – potwór z głębin [28-29.03] japlb.o.,
Trędowata [28-29.03] poln.12,
Mściciel [28-29.03] USAIl.18,
Cudowny kwiat [31.03 – 01.04] radzlb.o.,
Szpital przemienienia [31.03 – 01.04] poln.12,
Koniec imperatora tajgi [09-11.04] radzlb.12,
Zabójstwo chińskiego maklera [09-11.04] USAIl.18,
Roman i Magda [12-16.04] poln.18,
Przez Góry Skaliste [12-18.04] USAIl.15,
Ucieczka gangstera [17-18.04] USAIl.18,
Proszę słonia [19-22.04] polb.o.,
O jeden most za daleko [19-24.04] USAIl.15,
Godzilla kontra Gigant [23-27.04] japlb.12,
Bitwa o Midway [25-06.05] USAIl.12,
Dzieci wśród piratów [28.04 – 04.05] japlb.o.,
Ognie są jeszcze żywe [05-07.05] pol-japlb.12,
Zmory [05-13.05] poln.18,
Piknik pod wiszącą skałą [08.05 – 11.05] australl.12,
Gwiezdne wojny [12-21.05] USAIl.12,
Lucky Luciano [17-21.05] wnl.18,
Szpinak czyni cuda [22-23.05] cze-słl.12,
Śmiertelny pościg [22-27.05] angl.15,
Komisarz w spódnicy [22-27.05] frnl.12,
Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej [24-27.05] RFNlb.o.,
Unkas. Ostatni Mohikanin [28-31.05] rumlb.o.,
Przełomy Missouri [28-31.05] USAIl.15,
Szpital przemienienia [28-31.05] poln.12,
Dzieci wśród piratów [01-03.06] japlb.o.,
Bitwa o Midway [01-03.06] USAIl.12,
Terror Mechagodzilli [06-10.06] japlb.o.,
Bestia [06-10.06] poln.18,
Wierna żona [08-12.06] frnl.18,
Wśród nocnej ciszy [11-12.06] poln.18,
Jak się budzi królowy [13-17.06] cze-słb.o.,
Ząbdo [13-17.06] USAIl.15,
Elizo moje życie [13-17.06] hiszlb.18,
Adela jeszcze nie jadła kolacji [18-20.06] cze-słl.15,
Mroczny przedmiot pożądania [18-25.06] frnl.18,
Podarunek czarnego księcia [21-25.06] radzlb.o.,
Dom pod gorącym Słońcem [25.06] radzlb.15,
Gwiazda estrady [26-27.06] radzlb.o.,
Test pilota Pirxa [26-29.06] poln.12,
Wierna żona [28.06] frnl.18,
Przygody Hucka Finna [29.06] radzlb.o.,
Szczęki [05.07] USAIl.15,
Szczęki 2 [06-17.07] USAIl.15,
Old Surehand [06-08.07] jugosl.15,
Na tropie sokola [09-11.07] NRDlb.15,
Mama [12-15.07] rumlb.o.,
Wódz Indian Tecumseh [16-17.07] NRDlb.o.,
Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Peppera [18-22.07] USAIl.12,
Kiedy dojrzewa jagoda [23.07] jugosl.12,
Buffalo Bill i Indianie [24-29.07] USAIl.12,
Szkłane paciorki [25-27.07] radzlb.o.,
Przygoda na wagarach [28-29.07] NRDlb.o.,
Salwy w Marusii [28-29.07] mekl.18,
Strach nad miastem [30-31.07] frnl.18,
Lęk wysokości [13-16.08] USAIl.15,
Papierowy księżyc [13.08] USAIl.15,
Poza prawem [14-15.08] cze-słl.15,
Westerplatte [16-17.08] polb.o.,
Niezameżna kobieta [17-22.08] USAIl.18,
Alpamy idzie do szkoły [18-19.08] radzlb.o.,
Odbicia światła [20-21.08] cze-słl.12,
Niech się boi [22, 24.08] cze-słl.12,
Sto koni do stu brzegów [24-27.08] poln.15,
Dubler [25-30.08] frnl.15,
Doktor Poenaru [28.08, 30.08] rumlb.15,
Jenny i Toby wśród zwierząt [03-04.09] USAIl.15,
Wielki sen [03-04.09] angl.15,
Panowie dbajcie o żony [19-21.09] frlb.o.,
Wendeta [19-23.09] frnl.15,
Śmierć człowieka skorumpowanego [22.09 – 25.09] frnl.18,
Tortury [26.09 – 30.09] frnl.15,
Idź do mamy, tata pracuje [26-30.09] frnl.18,
Tomcio Paluch [28-30.09] frlb.o.,
Zamach [04.10] polb.o.,
Panny z Wilka [05-07.10] poln.15,
Lipcowe spotkanie [17-18.10] cze-słl.15,
Dzień weselny [17-19.10] USAIl.15,
Prorok, złoto i Siedmiogrodzianie [19.10] rumlb.12,
Czwarte zwycięstwo [09-11.11] radzlb.12,
Lot nad kukulczym gniazdem [09-14.11] USAIl.18,
Stepowy rumak [12-14.11] radzlb.12,
Skrab [15-18.11] radzlb.o.,
Pies, który lubi pociągi [15-18.11] jugosl.18,
Gwiazda nadziei [16-19.11] radzlb.15,
Zapach kobiety [16-25.11] wnl.18,
Ojciec Sergiusz [20-21.11] radzlb.15,
Wyznanie miłości [22-25.11] radzlb.15,
Baśń o Jasnym Sokole [23-25.11] radzlb.o.,
Racja stanu [23-25.11] frnl.15,
Szukaj wiatru [26.11] radzlb.15,
Mr. Majestek [26-28.11] USAIl.15,
Dopóki bije zegar [27-28.11] radzlb.o.,
Błokada [29-30.11] radzlb.12,
Rozmowa [29-30.11] USAIl.15,
Przygody Picassa [07.12] szwlb.15,
Młody Frankenstein [07-12.12] USAIl.15,
Skrzydło czy nóżka [08-12.12] frlb.o.,
12 prac Asteriksa [13-17.12] frlb.o.,
Ofiara namiętności [13, 17-18.12] hiszlb.18,
Okupacja w 28 obrazach [14-16.12] jugosl.15,
Zerwane cumy [18.12] poln.12,
Jak zdobyć prawo jazdy [19.12] frnl.15,
Aria dla atlety [19.12] poln.18,
Czas przeszły [22-23.12] frnl.15,
Osada gawronów [25-29.12] cze-słb.o.,
Konwój [25-29.12] USAIl.15,
Człowiek w dziczy [29, 31.12] USAIl.15



Sklep Żelazny przy ul. Karczewskiej, Mińsk Mazowiecki



Wnętrze sklepu, lata 30.

Galanteria żelazna, naczynia kuchenne



Antoni Kaniewski (w czapce) prezentuje parnik do odparowania ziemniaków dla trzody oraz wirówki do mleka firmy Alfa Laval. Okolice Mińska, lata 30.



Bezpłatny kurs kroju i szycia na maszynach Alfa we wsi Grodzisk, gm. Kuflew, 1931 r. A. Kaniewski w środku (w kapeluszu).



zdjęcia – arch. A. Kaniewski

Antoni Kaniewski (1889-1945), lata 30.

W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM PRZY ULICY KARCZEWSKIEJ (DZIŚ PIŁSUDSKIEGO) PROSPEROWAŁ ZNANY W CAŁYM MIŃSKU MAZOWIECKIM I POZA MIASTEM SKLEP ŻELAZNY ANTONIEGO KANIEWSKIEGO.

Sklep mieścił się blisko Placu Kilińskiego, w drugim drewnianym, za dużo późniejszym Kinem Światowid. Właściciel Antonii Kaniewski z żoną Sabiną z Kacprzyńskich oraz dziećmi Jadwigą i Mieczysławem mieszkali na Nowym Świecie w Mińsku Mazowieckim.



Antoni pochodzący z Włocławka był świetnym biznesmenem, ze smykałką do marketingu. Świadczą o tym przedstawione zdjęcia promujące po okolicznych wsiach cuda ówczesnej techniki. Głównym artykułem Kaniewskiego, niedostępnym nigdzie indziej, były szwedzkie wirówki do mleka firmy Alfa Laval. Były one maszynami w różnych rozmiarach, na korbkę, odwirowywały mleko chude, tłuste i serwatkę. Na zdjęciu przedsiębiorca stoi na tle swojego dostawczego Forda, który podczas okupacji został zarekwirowany na potrzeby armii.

Oprócz wirówek pan Antonii oferował także maszyny do szycia. Uwieczniony na zdjęciu kurs był zorganizowany przez Kaniewskiego. Nauka szycia trwała od 09.12.1930 r. do 11.01.1931 r.

W Sklepie Żelaznym dostępne były również hacce, podkowy, lampy naftowe i wiele innych rzeczy użytkowych.

M.L. Kłoszewska

A. Kaniewski był jednym z Mińszczan zamordowanych podczas tzw. „Noc św. Heleny”, czyt. *klimatyczasy* nr 10).



foto zbioru IS PAN

Pl. Kilińskiego, 1919 r.
Przy powiększeniu
fotografii możemy
odczytać szyld
po lewej:
„Leczenie plombowanie
zębów, zęby sztuczne...”
Niżej na tabliczce:
„Lekarz dentysta
N. Nissenzon”.
W oknie od
ul. Karczewskiej:
„Obiady
Wino Miód Piwo”.
Przy powiększeniu
widać również,
że grupa osób
najbliżej Starostwa
to z pewnością
rodzina żydowska,
być może podążająca
do synagogi, która
przecież mieściła się
tuż za rogiem

OD
WIEKU
XIX

Od czasów carskich przy Placu Kilińskiego

U ZBIEGU PLACU KILIŃSKIEGO I UL. PIŁSUDSKIEGO (DAWNEJ KARCZEWSKIEJ) STAŁ DUŻY, PIĘTROWY DREWNIANY DOM. POWYŻSZA FOTOGRAFIA, ODNALEZIONA W ARCHIWACH IS PAN, POCHODZI Z 1919 R.

Fotografia w archiwach IS PAN, umieszczona w teczce Mińsk Mazowiecki, opatrzona tylko datą powstania 1919 r., przedstawia piękny dom, jakich w tamtym czasie mogło być przecież w Mińsku Mazowieckim wiele. Dlatego powyższa prezentacja tej fotografii ujmując także to, co na etapie robienia odbitek prawdopodobnie zostałyby odcięte. Z prawej strony boniowanie na elewacji ówczesnego Starostwa (dziś Sanepidu) potwierdza lokalizację budynku przy ówczesnym Placu Ogrodowym (dziś Kilińskiego). Niestety, nieznana jest postać fotografa.

Na przybliżeniu zdjęcia widać, że dom już jest stary, możemy więc przyjąć, że został on wybudowany nawet w poł. XIX w.

Nieliczne fotografie tego domu, które były publikowane czy krążyć wśród regionalnych kolekcjonerów, rzadko ukazują całą architekturę tego budynku. Zdjęcie tym bardziej zachwyca, że zrobione dawną techniką na szklanym negatywie jest doskonałej jakości (czytaj podpis wyżej).

Posesja ta wraz z domem pod koniec lat 20. należała do państwa Brygs. Dodajmy, że teren ten od ul. Piłsudskiego na wschód ciągnął się aż do rzeki Srebrnej. W latach 30. bra-

cia Mikanowscy (czyt. *klimaty/czasy* nr 9), prowadzili tu stolarnię i sklep z meblami. Bliżej rzeki był tartak. Dotychczas znane zdjęcie tego domu, z dalszej perspektywy, wykonał w l. 40. sąsiad Staś Kazikowski.

Po wojnie część posesji do rzeki została kupiona przez wdowę Kaniewską. Fragment terenu od Placu Kilińskiego przeszedł na skarb państwa pod przebudowę ulicy Świerczewskiego. Mieściła się tu trójkątna wysepka rozwidlająca nowy ciąg komunikacyjny.

Od 2010 r. w tym miejscu stoi budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej.

odnalazła M.L. Kłoszewska

Czasy przed „Światowidem”

W MIEJSCU, GDZIE OD LAT 80. BYŁO KINO ŚWIATOWID, WCZEŚNIEJ STAŁA KASZARNIA.

LATA
60

Na zdjęciu obok widoczny jest budynek kaszarni stojącej przy ówczesnej ul. Świerczewskiego 5 w Mińsku Mazowieckim (dziś ul. Piłsudskiego).

Właścicielami posesji z kaszarnią byli państwo zegarmistrzostwo Dąbrowscy, Lucjan i Maria, mieszkający w bliskim sąsiedztwie, w domu przy Placu Kilińskiego (o Dąbrowskich czyt. *klimaty/czasy* nr 3, 9).

Dąbrowscy teren z budynkiem kupili w 1947 r. Wśród dokumentów rodzinnych zachowało się podanie z 1948 r. z prośbą o wydanie urządzeń kaszarni.

W latach 60. w budynku po kaszarni działała m.in. duża pralnia, a w pomieszczeniu obok pan Walczak robił czapki.

Kaszarnia
Marii i Lucjana
Dąbrowskich

W tamtym czasie w głębi tej posesji stał również niewielki drewniany dom, zamieszkały przez rodzinę Bujalskich.

W późniejszych latach na tej posesji, od ul. Świerczewskiego, stała budka z lodami, właścicielem której był przedsiębiorca z Ka-

łuszyna – Piotr Starosta (czyt. *klimaty/czasy* nr 1).

W 1974 r. Wojewódzki Zarząd Kin w Warszawie wykupił od Dąbrowskich posesję z murowanym budynkiem pod przyszłe Kino Światowid. MLK



foto arch. A. Dąbrowska-Dudzińska

Państwowe Kino Światowid wybudowane na pocz. lat 80., przy ul. Świerczewskiego, nieopodal Placu Kilińskiego, było na tamte czasy bardzo nowoczesną budowlą. Kasy, jak z filmu amerykańskiego, stojące na środku korytarza, oszklone. Część obsługi stanowili pracownicy zamkniętego Kina Bałtyk. Świetność „Światowidu” zderzyła się z czasem przełomu w Polsce.

Pamiętani pracownicy „Światowidu” z lat 80.:

Dyrektor **Z. Szymański**.

Kasjerki: **W. Kołodziejczyk, W. Pieniak, J. Zdanowska**.

Bileterka: **B. Mąka**. Operatorzy: **W. Dutkiewicz,**

L. Kurkus, Z. Gromek, F. Biernat.

Obsługa: **K. Miroch, E. Stefaniuk, H. Zych**.



Widownia Kina Światowid, po 2000 r.

zdjęcia: arch. H. i S. Bąk



Hanna i Sławomir Bąkowie, lata 90.

MAŁGORZATA LUCYNA KŁOSZEWSKA

Kino Światowid

W LATACH 80. DYREKTOREM KINA BYŁ ZDZISŁAW SZYMAŃSKI. „ŚWIATOWID” PODLEGAŁ POD PAŃSTWOWĄ WYTWÓRNIĘ FILMOWĄ MAXFILM. POD KONIEC LAT 80. KINO ZOSTAŁO ZAMKNIĘTE, PRZERWA W EMISJI FILMÓW TRWAŁA BLISKO 3 LATA.

Na początku 1990 r. państwo Hanna i Sławomir Bąkowie zaadoptowali korytarz Kina Światowid na kawiarnię Czarny Kot. Nazwa miejsca wzięta się od panińskiego nazwiska właścicielki. Pierwsza prywatna kawiarnia w mieście szybko stała się miejscem odwiedzanym przez młodzież, a kolejki często sięgały aż za wejście do budynku.

Renesans

Młode małżeństwo Bąków świetnie sobie radziło z kawiarnią, dyrektor Szymański zaufał im i jeszcze w tym samym roku zaproponował wynajęcie całego Kina. Były to czasy zmian prywatyzacyjnych, otwierały się możliwości dla kreatywnych osób.

To był niestety także czas, kiedy upowszechniało się video i kasety magnetowidowe. Dla kina – poważna konkurencja.

Z perspektywy czasu Bąkowie postrzegają swoją decyzję jako bardzo odważną. Niemniej młodzi ludzie mieli wizję i chę-

ci, a dzierżawa była na bardzo korzystnych warunkach. Oferta umożliwiała zarządzanie zarówno budynkiem kina, jak i przyległym terenem oraz realizację własnych pomysłów.

Warto dodać, że w latach 80. Kino było nowoczesnym budynkiem, ale w dobie szybkich przemian, u progu lat 90., po intensywnym użytkowaniu i długiej przerwie odbiegało już standardem od wyższych wymagań, jego stan był nienajlepszy.

Dzierżawcy wymienili okna i zamki. Zrobili remont ubikacji, wcześniej kafelki okrywały tylko część powierzchni ścian, wymienili lastryko na terakotę. Zmienili także kotłownię z węglowej na gazową.

Repertuar filmowy

Bąkowie wystartowali filmem „Bodyguard” z Whitney Houston i Kevinem Costnerem. Komplet na widowni był sukcesem, który dodał wiatru w skrzydła. Seanse emitowane były przez cały tydzień. A repertuar szedł praktycznie taki sam, jak w Warszawie.

W „Światowidzie” były organizowane przeglądy filmu polskiego, na które do Mińska Mazowieckiego przyjeżdżały gwiazdy. Gościli w Mińsku choćby: K. Zannussi, Z. Zamachowski, D. Olbrychski, A. Wajda.

Wisienką na torcie stały się uroczyste premiery, na które Bąkowie zapraszali mińskich notabli i władarzy. Choćby w 2002 r. premierę filmu „Chopin. Pragnienie miłości”, uświetnił występ pianistyczny Tatiany Zarek. Pamiętny jest także specjalny pokaz wchodzącej w 2005 r. do kin „Starej Baśni”, gdy na korytarzu „Światowidu” stoły uginały się pod ciężarem swojskiego jedzenia.

Gospodarze postawili również na dzieci i młodzież. Jak na tamte czasy mieli bardzo nowatorską propozycję dla szkół. Jeździli po placówkach w całym mieście i okolicy, rozwieszali plakaty, zostawiali informacje, załatwiali autokary, wspierali logistyką. Dzięki temu widownia była wypełniana po brzegi. Współpraca ze szkołami konkretnie stabilizowała funkcjonowanie kina.

W „Światowidzie” odbywały się również przeglądy filmu katolickiego. A na Dni Papieża zorganizowano kino letnie.

Wydarzenia na żywo

Raz w tygodniu w Kinie Światowid organizowano wydarzenia na żywo: kabarety, teatryki dla dzieci, koncerty. Czasem odbywały się także pokazy, np. kulturystów czy zawody ciężarowców we współpracy z mińską siłownią Samir. Różnorodność oferty była atrakcyjna również dla całych zakładów pracy. Nierzadko 400-osobowa widownia kina była pełna, robiono dostawki.

W „Światowidzie”, już w nowym tysiącleciu odbywały się koncerty festiwalu „Jazz



Korytarz Kina Światowid, czyli kawiarnia Czarny Kot.

Przed premierą „Starej Baśni”, szykowany poczęstunek dla gości, w tle stoisko ze swojskimi specjałami, 2005 r.

Na scenie w Kinie Światowid

Artystów występujących od lat 90.
w Kinie Światowid trudno zliczyć,
występowali m.in.:

T. Drozda, A. Rosiewicz, M. Drozdowska,
J. Połomski, raz w roku M. Jeżowska,
B. Smoleń, Kabaret 60., Zaorski, H. Bielicka,
Wł. Korcz, W. Ochnia, J. Kryszak, M. Daniec,
E. Gepert, J. Chmielnik, Z. Czernicka,
K. Krawczyk z rodziną, Tercet Egzotyczny,
R. Rynkowski, Stare Dobre Małżeństwo,
A. Biedrzyńska, M. Bajor, Don Vasył,
Stan Skibby, L. Ciechoński, T. Stańko,
H. Bullock, E. Kamiński, C. Żak i A. Barciś,
Łzy, Grupa Mozzarta, S. Sojka, N. Kukulska,
Ani Mru Mru itd.

bez Granic”, o którym piszemy na s. 1., 30.,
31. A kilka lat później tutaj zaczął się 1. Fe-
stiwal J. Himilbsbacha.

Należy podkreślić, że występujący w Ki-
nie Światowid, zwłaszcza muzycy, bardzo
często chwalili akustykę tego miejsca.

Warto także wspomnieć, że z wieloma
artystami gościnni państwo Bąkowie za-
przyjaźnili się prywatnie.

Czarny Kot

Przez cały czas od 1990 r. działała w kory-
tarzu kina kawiarnia Bąków, była czynna
codziennie od 11 do 22. Tu urządzano także
przyjęcia premierowe czy okolicznościowe.

W Czarnym Kocie serwowano kawę,
herbatę i szampan, początkowo bezalko-
holowy. Później doszło piwo, a następnie
uzyskano koncesję na mocniejszy alkohol.
Ciekawostką w latach 90. była herbata gra-
nulowana, która szybko stała się hitem sprze-
dażowym. Były także desery, np. Ambrozja
na bazie lodów Iglo oraz ciastka z warszaw-
skiej cukierni: biskwity i ogromne WZ-ty.

Do dyspozycji gości stały stoły bilar-
dowe. W sezonie letnim funkcjonował
ogródek kawiarni przed kinem przy ul. Pił-
sudskiego, która w tamtych latach tętniła
życiem. Przed kinem urządzano również
sylwestry. Dodajmy, że gmachu MBP wte-
dy jeszcze nie było.

W 2010 r. Kino Światowid zostało osta-
tecznie zamknięte z powodu złego stanu
technicznego budynku. Dach już przecie-
kał, choć wcześniej łatany był dwukrotnie,
a koszty generalnego remontu przewyższały
wartość pełnej odbudowy... Były pla-
ny na nową inwestycję, pojawił się chętny
z projektem, prawdziwą perełką architekto-
niczną, uwzględniającą amfiteatr i kawiarnię,
ale na planach się skończyło...

Bąkowie prowadzili Kino Światowid
przez 20 lat. Wśród domowych pamiątek
Hanny i Sławomira jest „Złota Księga” za-
wierająca wpisy gości Kina. Na półce pa-
miątkowa statuetka przypomina o wdzięcz-
nych widzach.

M. L. Kłoszewska

Relacje z zagranicą

PONAD DWADZIEŚCIA LAT TEMU POLSKA WESZŁA DO UE,
MIŃSK MAZOWIECKI I JEGO MIESZKAŃCY OKRZEPLI
W EUROPIE. DROGA TA JEDNAK ZACZĘŁA SIĘ WCZEŚNIEJ.

W maju 2024 r. świętowaliśmy 20-le-
cie członkostwa Polski w Unii
Europejskiej. W Mińsku Mazo-
wieckim 01.05 odbył się na tarasie
MDK Piknik Europejski, uświetniony kon-
certem MM Big Bandu.

Warto z tej okazji przypomnieć róż-
norodne działania na wielu płaszczyznach
życia Polaków, które poprzedzały wstąpie-
nie Polski do UE. W Mińsku Mazowieckim
samorząd i społeczeństwo, również przy-
gotowywali się do współdziałania na miarę
zachodniej Europy. Ewolucja ta zaczęła się
w czasach umacniania polskiej demokracji
już od końca lat 90.

Bliźniacze partnerstwo

Do pomysłu bliźniactwa zachęcał nasze-
go burmistrza Jacek Anuszewski, który
skontaktował nasz samorząd z niemieckim
Karben. 11.11.1998 r. w naszym mieście
burmistrz francuskiego Saint-Egreve oraz
burmistrz polskiego Mińska Mazowieckie-
go, Zbigniew Grzesiak, podpisali umowę
bliźniaczego partnerstwa. W treści posta-
nowienia czytamy m.in. o: *utrzymywaniu
stałej więzi między miastami, umożliwia-
jącej wymianę między mieszkańcami, ma-
jącej na celu wzajemne zrozumienie oraz
poczucie europejskiego braterstwa*. Łącz-
nie wysiłków miało zapewnić *pomyślność,
pokój i jedność Europy*.

Karta Przyjaźni i Festiwal 5 Zmysłów

9-5.05.1999 r. przedstawiciele mińskiego
samorządu i miasta gościli w bliźniaczym
St.-Egreve. Nasi samorządowcy zapoznawa-
li się z funkcjonowaniem tamtejszego samo-
rządu. Wzięli także udział w konferencji pt.
*Rozwój projektów kulturalnych sieci miast
bliźniaczych – czynnik tożsamości europej-
skich*. Zagadnienie przedstawiali: dziekan

wydziału Antropologii i Socjologii Uniwer-
sytetu w Lyonie, z-ca dyrektora Rady Gmin
i Regionów Europy oraz mer St.-Egreve.
W dyskusji udział wzięli przedstawiciele
miast: Ramonville (Francja), St.-Egreve
(Francja), Karben (Niemcy), Krnov (Cze-
chy), Cori (Włochy), Pefki (Grecja) i pol-
skiego Mińska Mazowieckiego. Przedstawi-
ciele wymienionych miast podpisali Kartę
Przyjaźni. Kolektywnie delegaci zdmuch-
nęli świeczki z ogromnego okoliczności-
owego tortu w kształcie logotypu Festiwalu
5 Zmysłów.

Podczas Festiwalu 5 Zmysłów przez
kilka dni francuskim miasteczkiem rządili
artyści różnych miast. Mińsk Mazowiec-
ki reprezentowali m.in. soliści z Miejskiej
Szkoły Artystycznej, śpiewała także Elż-
bieta Sieradzińska, rzeźbę „Magia zmy-
słów” przedstawiał Andrzej Sołtysiuk,
o którym wspominamy na s. 25.

O Festiwalu 5 Zmysłów pisaliśmy także już
w nr. 3 *klimatów/czasów*.

Jak to w dyplomacji bywa

09.06.1999 r. w MDK odbyło się spotkanie
z Janem Borkowskim, dawnym wicewoje-
wodą siedleckim, byłym ministrem w MSZ
d/s współpracy z Unią Europejską, wtedy
pracownikiem naukowym na Uniwersytecie
Warszawskim i doradcą Marszałka Sejmiku
Województwa Mazowieckiego d/s współ-
pracy z zagranicą. Wydarzenie to rozpoczę-
ło cykl spotkań z ambasadorami krajów UE,
którzy przybliżali Mińszczanom zalety, pro-
blematykę i idee członkostwa w Unii. Spo-
tkania odbywające się w MDK, uświetniano
prezentacjami elementów kultury danego
krajów oraz jego regionalną kuchnią.

W różnych terminach Mińsk Mazowiec-
ki odwiedzili wszyscy akredytowani amba-
sadorzy ówczesnej unijnej 15. Cykl pt. „Jak
to w dyplomacji bywa” zakończyło spotka-
nie z prof. Janem Kułakowskim, pełnomoc- ➔

Dylizans
do UE,
na koźle
ówczesny
burmistrz
Zbigniew
Grzesiak,
Mińsk Maz.
2003 r.

fot. arch. Z. Grzesiak





← dokończenie z poprzedniej strony

nikiem rządu RP ds. negocjacji o członkostwo Polski w UE.

Mińsk Mazowiecki był chyba jedynym miastem w Polsce, w którym odbywały się takie spotkania.

Wizyta przedstawicieli

W listopadzie 2003 r. Miasto Mińsk Mazowiecki było gospodarzem corocznych spotkań przedstawicieli samorządów miast bliźniaczych i zaprzyjaźnionych. Do Mińska przyjechały delegacje: St.-Egreve, Ramonville, Karben, Telsiai, Krnov, Cori, Pefki. Goście zwiedzali nasze miasto, okolice i stolicę. Brali udział w mińskich obchodach 85. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Podziwiali występy Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Dąbrówka” oraz Miejskiej Orkiestry Dętej.

Zadeklarowano wolę kontynuowania współpracy, która ułatwiała wymianę doświadczeń samorządowych, współpracę szkół i młodzieży, umożliwiała wspólne działania kulturalne lokalnych artystów. Wymieniono także pomysły programowe na przyszły, 2004 r., któremu gospodarzyło St.-Egreve. Uzgodniono, że r. 2004 będzie „rokiem polskiej kultury”, pod hasłem „przyjaźni europejskiej”. Zaplanowano polonijny tradycyjny poczęstunek, a swoje propozycje koncerty, plenery, obozy, itd. zgłosiły też pozostałe miasta bliźniacze.

Eurodylizans do Unii

9.05.2003 r. ze stadniny koni w Janowie Podlaskim wyruszył drogą krajową nr 2 konny dylizans do Unii Europejskiej. Na trasie przejazdu żegnały go władze samorządowe i ludność podlasko-mazowiecka. Dylizans, przejeżdżając przez Mińsk Mazowiecki, był czasowo prowadzony przez ówczesnego burmistrza Zbigniewa Grzesiaka.

W czerwcu 2003 r. odbyło się Referendum Akcesyjne w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. 1.05.2004 r. Polska została przyjęta do UE.



W następnych latach dochodziły kolejni partnerzy np. amerykańskie Lacey. Z innymi miastami relacje się rozluźniały z różnych powodów. Do 2010 r. odbyło się 8 międzynarodowych obozów dla młodzieży, ich kierownikiem była Mińszczanka Ewa Gańko.

Do miast bliźniaczych należy także ukraińska Borodianka, którą Mińsk Mazowiecki wspiera w trudnym dla niej czasie. Obecny burmistrz Marcin Jakubowski odwiedził Borodiankę na początku wojny w Ukrainie.

Często relacje Mińszczan z przyjaciółmi zza granicy toczą się dalej na prywatnym polu, co warto zauważyć czytając np. o Big Bandzie (s.28) czy malarzu Krzysztofie Ruśnickim (s.36).

M.L. Kłoszewska

20 lat Muzeum Ziemi Mińskiej

W MAJU 2025 R. UROCZYŚCIE
OBCHODZONO 20. ROCZNICĘ
MIŃSKIEGO MZM.

W ieczorem 17.05.2025 r. w sali gimnastycznej S.P. im. M. Kopernika w Mińsku Mazowieckim odbyła się Gala obchodów jubileuszu MZM. Wśród licznych gości znajdowali się artyści, mieszkańcy miasta oraz notabie związani z muzeum. Partnerem wydarzenia był Samorząd Woj. Mazowieckiego.

Na uroczystości dyrektor Leszek Celej podsumował dwudziestoletnią działalność instytucji i wręczył pamiątkowe medale. niespodzianką była prezentacja najnowszego projektu MZM, czyli pomnika Pelagii Łubieńskiej oraz prezentacja jego autorki, rzeźbiarki Lu Pin.

Wydarzenie uświetniły dwa rewelacyjne koncerty. Na pianinie zagrała standardy światowe oraz własne kompozycje Julia

Ablewska. Z zespołem Costa Nova wystąpiła Elżbieta Sieradzińska.

Uroczysta Gala była zwieńczeniem tygodniowych wydarzeń przygotowanych przez MZM. W ramach projektu pt. „Portret Mińszczanek” obchodom towarzyszyła wystawa prac plastycznych Moniki Talarek i Iwony Tomusiak. Na wernisażu tego wydarzenia na wiononczeli zagrała Katarzyna Łuszczuk.

Muzeum prezentowało zwiedzającym wystawy stałe w obydwu siedzibach. Specjalne oprowadzanie ekspozycji międzywojennego mieszkania Sylwestrowiczów, której kuratorem jest prof. Maria Ekiel-Jeżewska, wspierał Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN.

Odbywały się także pokazy. W gabinecie zegarmistrza Lucjana Dąbrowskiego naprawiano biżuterię, a artyści z Warszawskiej Szkoły Czeladniczej prezentowali kowalstwo w ogrodzie MZM.



MZM powstało w 2005 r., dostało w użytkowanie dwie międzywojenne wille na terenie miasta: willę hr. Magdaleny Łubieńskiej (ul. Okrzei 16) oraz willę dr. Jana Huberta (ul. Sosnkowskiego 4), w której mieści się oddział 7 Pułku Ułanów Lubelskich.

opr. MLK

szczególłowię o 20-letniej działalności MZM w: „Zeszyt Muzealny”, wyd. MZM, 2025

Obszerniejsze teksty powiązane z powyższym artykułem oraz historią MZM w:

klimaty/czasy nr 3 [2021]: L. Dąbrowski, E. Sieradzińska, Costa Nova

klimaty/czasy nr 4 [2021]: MZM 7 PUL, K. Szczypiorski

klimaty/czasy nr 6 [2021]: M.E.Andriolli, OSP

klimaty/czasy nr 8 [2022]: MZM, M. Łubieńska, Mieszkanie Sylwestrowiczów, J. Siudziński

klimaty/czasy nr 10 [2025]: J. Hubert, H. Nowina-Konopka, L. Długosz

instytucje X muzy



Kino Muza

W sali koncertowej im. Piotra Skrzynieckiego w mińskiej MSA w weekendy działa Kino Muza. Dzierżawcą sali kinowej oraz zarządcą serwisu internetowego muzakino.pl jest Dariusz Wojdak, prowadzący działalność Cass Film Entertainment Group.

W soboty i niedziele emitowane są seanse filmowe. We wcześniejszych godzinach dla dzieci i młodzieży, w późniejszych dla dorosłych.

W piątkowe wieczory scena Kina Muza tętni wydarzeniami na żywo, pojawiają się kabarety, koncerty, przedstawienia. Do Mińska Mazowieckiego na występy przyjeżdżają artyści z wysokiej półki, znani

NAJMŁODSZYM KINEM
W MIŃSKU MAZOWIECKIM
JEST FUNKCJONUJĄCE OD 2016 R.
KINO MUZA, KTÓRE DZIAŁA
W SALI KONCERTOWEJ MSA.

w całym kraju. Najbliższe wydarzenia to Kabaret OTTO i koncert grupy Voo Voo.

Kino Muza ma także ciekawą ofertę dla grup dzieci i młodzieży.

Bilety można kupić zarówno w kasie kina, jak i przez internet. Repertuar warto sprawdzić na stronie, jest aktualizowany na bieżąco.

W dobie powszechnej wielokanałowej telewizji, internetu oraz filmów na życzenie, rola stacjonarnego kina straciła na znaczeniu. I szkoda, bo przecież nie chodzi tylko o obejrzenie filmu, ale przede wszystkim o całą otoczkę atmosfery kinowej. A nie ma, jak zaciemnienie sali, film na dużym ekranie i odpowiednie nagłośnienie.

opr. MLK

Kulturalnie do Europy

MARCIN JAKUBOWSKI, ROCZNIK 1975, BURMISTRZ MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI, OD PIĘTNASTU LAT WPŁYWA NA ROZWÓJ NASZEGO GRODU, ZWŁASZCZA W SFERZE KULTURALNEJ. PRZYJRZYJMY SIĘ JEGO DRODZE, ZANIM ZOSTAŁ BURMISTRZEM.

Rodzina Jakubowskich pochodzi ze Strug Krzywickich, niedaleko Pogorzeli. Wacław Jakubowski był społecznikiem, w swoim czasie przewodniczącym Rady Gminy w Siennicy, za czasów swej młodości siódmakiem, czyli ułanem 7 PUL w Mińsku Mazowieckim. Janina Jakubowska, osoba bardzo rodzinna, z równym zaangażowaniem dbała o każdego wnuka, a tych z rodziny Jakubowskich było sporo. W gospodarstwie rolniczym dziadków wnuczek Marcin często spędzał weekendy, święta, wakacje.

Państwo Wajda, dziadkowie od strony mamy przyszłego burmistrza, od lat powojennych mieszkali w Mińsku Mazowieckim. Stanisław Wajda, pochodzący z Przeworska (ok. Przemyśla) przybył do naszego miasta do pracy w ZNTK, tu osiadł i założył rodzinę. W latach późniejszych działał w spółdzielni mieszkaniowej Przełom. Barbara Wajda, z domu Pełka, za czasów wojny i okupacji była łączniczką AK w obwodzie Mewa – Kamień. Pracowała w mińskiej mleczarni.

Rodzice

Benedykt i Ewa z Wajdów Jakubowscy zamieszkali w Mińsku Mazowieckim na Nowym Mieście w latach 80.

Benedykt był przedsiębiorcą, zrzeszonym w mińskim Cechu Rzemiosł Różnych, prowadził działalność rzemieślniczą nawet w czasach komuny, kiedy przedsiębiorczość w naszym kraju prawie nie istniała. Społecznik, od kiedy sięgnąć pamięcią był organizatorem i czynnym uczestnikiem różnych komitetów, np. budowy ulicy, doprowadzenia gazociągu itp. Starał się podciągnąć cywilizację do mała wówczas rozwiniętej części miasta.

Pani Ewa miała w młodości epizody artystyczne, była wokalistką zespołu „Czarne Koty”, o czym wspominaliśmy w **nr. 1 klimatu/czasów**. Pracowała przez jakiś czas w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 4, później w Spółdzielni Przełom, prowadziła hurtownię galanterii damskiej typu „desso-us”, na koniec pracy zawodowej prowadziła sklepik w Szkole Podstawowej nr 5.

Harcerz

Marcin Jakubowski uczęszczał do mińskiej Szkoły Podstawowej nr 5, do klasy pani

Marcin Jakubowski od 2010 r. jest burmistrzem miasta Mińsk Mazowiecki. Co roku wspiera Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Mińsk jako pierwsze miasto w Polsce ma ulicę im. WOŚP



fort. arch. M. Jakubowski

Koncy. Był dobrym uczniem, brał udział w olimpiadzie matematycznej, a do mińskiego ogólniaka na Pięknej dostał się z bardzo dobrze zdanymi egzaminami. Niemniej z podstawówki najbardziej wspomina przyjaźnie, które nierzadko trwają do dziś oraz obozy harcerskie, głównie do Koczka. Z tamtego okresu miłość do Mazur pozostała, tak jak i umiejętność gry na gitarze. Zaangażowanie w harcerstwo było poważne, Marcin miał zdobyte trzy pióra, co w owym czasie dawało niemałą satysfakcję. Jeździł na zloty harcerskie, a także na biwaki, zarówno w ramach drużyny, jak i spontanicznych wypraw z przyjaciółmi.

Buntownik

Lata spędzone w klasie ogólnej mińskiego LO, pod czujnym okiem wychowawczyni pani Sadoch, to czas, jak u większości młodych ludzi, buntu, dojrzewania i różnorodnych zainteresowań. W przypadku Marcina to przede wszystkim otwarcie się na szerokie horyzonty nowych gatunków muzycznych oraz wiele nowych znajomości.

W początku lat 90. trwała jeszcze era kaset magnetofonowych, czasem kupowanych, czasem przegrywanych od znajomych, oprócz klasyki rocka lat 60., 70., „The Doors”, „Pink Floyd” i wielu innych, była alternatywa i punk: „The Clash”, „Sex Pistols”, „Dezter”. Był to również czas kontrastów i poszukiwań młodego człowieka. Od noszenia ręcznie robionej pacyfki na szyi, przez poglądy nierzadko anarchistyczne. Wraz z grupą znajomych Marcin jeździł po ma-

zurskich mieścinach: popularna u Mińszczan Nowa Wieś (czyt. **klimaty/czas** nr 4), Spychowo czy wspomniany wcześniej Koczek. Obok rozrywki zdarzyło mu się odbyć pieszą pielgrzymkę do Częstochowy, skąd następnie ruszył stopem w Tatry.

Muzyk i organizator

Na gitarze nauczył się grać jeszcze w podstawówce, na obozie harcerskim. Grał z pamięci wszystkie utwory Jacka Kaczmarskiego. Do dziś prywatnie grywa przy ognisku. A w tamtych latach gitarzenie i zainteresowanie punk-rockiem sprawiły, że nastolatek założył alternatywny zespół muzyczny.

Grupa „The Kac” została entuzjastycznie przyjęta przez mińską młodzież tamtych lat. „Dziku”, bo taki miał pseudonim Marcin Jakubowski, był autorem większości tekstów i całej muzyki kapeli, grał na gitarze. „Kubok” – Kuba Nowicki, najbliższy wtedy przyjaciel Marcina, został wokalistą. „Ziemiak”, czyli Rafał Ziemicki, w tamtych latach słuchał co prawda metalu, ale także grał na gitarze w „The Kac”. Na basie grał „Królik”, po nim „Czyżyk” a na perkusji „Kluchy”.

„The Kac” zagrało kilka znacznych koncertów, w tym bardzo duży w sali mińskiego GKO. Miało parę wykonów w Miejskim Domu Kultury w Mińsku Mazowieckim, także występ w Stanisławowie na rynku.

Oprócz kariery muzycznej młody Jakubowski był zaangażowany w życie kulturalne ówczesnej młodzieży mińskiej. Został zapamiętany jako organizator koncertów, ➔

← dokończenie z poprzedniej strony

choćby w mińskim MDKu, przy współpracy z ówczesną dyrektorką Zofią Nojszewską. Był również współorganizatorem Tygodnia Filmów Polskich w mińskim Kinie Światowid. Warto zauważyć, że na koniec tej imprezy gratulacje Marcinowi składał ówczesny burmistrz miasta Zbigniew Grzesiak.

Dla WOŚP

Mało znanym, ale bardzo istotnym osiągnięciem organizatora Marcina Jakubowskiego był pierwszy miński koncert dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w 1993 r. Podkreślmy, że WOŚP była wówczas debiutującą młodzieżową akcją, zorganizowaną przez znanego niezbyt liczny dziennikarza Jurka Owsiaaka.

Na rodzimej scenie sali FUD (wcześniej Kina Wrzos, dziś Szkoły Podstawowej nr 6) zagrali: The Bill, Pabieda, Rotting Heads, Dee factio i inni. Zebrano wtedy do puszeki ok. 2000 zł, co na tamte czasy i okoliczności było przyzwoitą sumą.

Organizatorzy, wolontariusze: Marcin Jakubowski, Kuba Nowicki i Mariusz Rynk zawieźli zebraną kwotę do Warszawy na Woronicza. Tam udało się naszym chłopakom nagrać spot telewizyjny, zapraszający do udziału w I finale WOŚP.

Prawnik, urzędnik i reformator

Zespół „The Kac” przestał istnieć w momencie, gdy Marcin wyjechał na studia. Pięć lat studiowania prawa na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu to czas życia studenckiego i wytężonej nauki. W wolnych chwilach były tekściarz i muzyk pisał wiersze, które zachowały się dla potomności.

Zaraz po ukończeniu studiów Marcin wrócił do Mińska Mazowieckiego i rozpoczął pracę w tutejszym Urzędzie Skarbowym. I choć było to zatrudnienie początkowo tymczasowe, prawnik został w tej instytucji na dziesięć lat.

Młody urzędnik skarbowy odpowiedzialny był m.in. za wprowadzanie do Urzędu norm ISO oraz nowych form zarządzania. Jakubowski jako pracownik dużą wagę przywiązywał do relacji z interesantami, wtedy zwanymi „petentami”. Wspomnijmy, że instytucja, jaką jest Urząd Skarbowy, od zawsze była kojarzona jako raczej skostniała placówka. Motto wytyczające drogę Jakubowskiego „Jakością obsługi obalamy mity” było bardzo nowatorskim podejściem. Hasło się przyjęło, a miński Skarbowy był stawiany za wzór w całej Polsce.

Prawnik, kończąc karierę urzędnika skarbowego, był zastępcą Naczelnika.



foto: arch. M. Jakubowski

Marcin Jakubowski po pracy bardzo ceni sobie życie rodzinne, jego dom jest dla niego azylem, gdzie odpoczywa i odrywa się od spraw lokalnych

Mińszczanin

Marcin Jakubowski od zawsze interesował się rodzinnym miastem Mińskiem Mazowieckim, jego historią i mieszkańcami. Od dzieciństwa przyswajał od ojca, że własną pracą, pomysłami i chęcią działania można mieć wpływ na otaczającą nas rzeczywistość, można kształtować miasto przez swoje własne zaangażowanie i decyzje.

W czasach pracy w skarbowce rozpoczęła się ścieżka polityczna Jakubowskiego. Zaproponowano mu tworzenie oddziału Platformy Obywatelskiej w Mińsku Mazowieckim, a następnie kandydaturę z ramienia PO na urząd burmistrza naszego miasta. Jako wstępujący polityk, dotychczas niespecjalnie związany z samorządem mińskim, miał baczne spojrzenie na to, co jest dobre, krytyczne na to, co można poprawić, i kreatywne na to, co można wprowadzić. Mińszczanie mu zaufali.

Uroczystość zaprzysiężenia na burmistrza dnia 13.12.2010 r. była pierwszym uczestnictwem Marcina Jakubowskiego na Sesji Rady Miasta.



Dokonania samorządowe burmistrza Marcina Jakubowskiego z pewnością podsumują kiedyś inni. Ale nie można nie zauważyć, że przez ostatnie 15 lat miasto Mińsk Mazowiecki rozwinęło się i trzyma poziom na płaszczyźnie kulturalno-rozrywkowej.

Mamy 6 prężnie działających publicznych instytucji kulturalnych, kilka sporych festiwali, bardzo liczne imprezy cykliczne. Ilość pojedynczych koncertów, spotkań czy wydarzeń sportowych trudna jest do ogarnięcia, a na rocznej mińskiej mapie eventów już niewiele jest wolnych dni. Mińszczanie mają gdzie się bawić, rozwijać i edukować, goście zjeżdżają z okolic, powiatu, Mazowsza, a nawet dalszych części Polski. Olbrzymiej większości tych działań kulturalnych patronuje burmistrz Marcin Jakubowski.

Nagrody Europy

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE MIASTO MIŃSK MAZOWIECKI OD 2018 R. UCZESTNICZY W MIĘDZYNARODOWYM EUROPEJSKIM KONKURSIE DZIAŁAŃ SAMORZĄDÓW O NAGRODĘ EUROPY, PRZYZNAWANĄ PRZEZ RADĘ EUROPY.

Konkurs ten został utworzony przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w 1955 r. Zgłoszone do konkursu miasta uczestniczą w wieloletowym plebiscyście. Oceniane są działania na rzecz wspólnoty Unii Europejskiej i promocja wartości europejskich.

Najwyższym wyróżnieniem jest „Prize of Europe”, które jest przyznawane tylko jednemu europejskiemu miastu. Dodatkowo są przyznawane stopniowo wyróżnienia. Na każdym kolejnym etapie konkursu zgłoszone miasto musi się wykazać wyższym poziomem zaangażowania.

Mińsk Mazowiecki zdobył już trzy wyróżnienia w ramach Nagród Europy:

- **„Diploma of Europe” (2018)** – Dyplom Europy, który został przyznany 14 europejskim miastom, m.in. za współpracę z miastami partnerskimi, wykorzystanie funduszy europejskich i realizację projektów o charakterze europejskim.
 - **„Flag of Honour” (2020)** – Honorowy Sztandar, który w tamtym roku został przyznany 6 miastom europejskim. Mińsk Mazowiecki wyróżnił się m.in. działaniami na rzecz młodzieży, włączaniem osób niepełnosprawnych w życie kulturalne i społeczne oraz zaangażowaniem społeczności w rozwój miasta.
 - **„Plaque of Honour” (2022)** – Honorowa Plakietka, którą otrzymały tylko 4 europejskie miasta, Mińsk Mazowiecki jako jedyne miasto polskie, obok miasta z Francji, Niemiec i ukraińskiego Kijowa.
- Uroczystości wręczenia nagród odbywają się w Pałacu Europy w Strasburgu. MLK



Warto dodać, że na płaszczyźnie rozwoju, inwestycji oraz zaangażowania tak samorządu jak i społeczeństwa, miasto Mińsk Mazowiecki od kilku lat zdobywa nagrody i uznanie w europejskich notowaniach (czytaj powyżej).

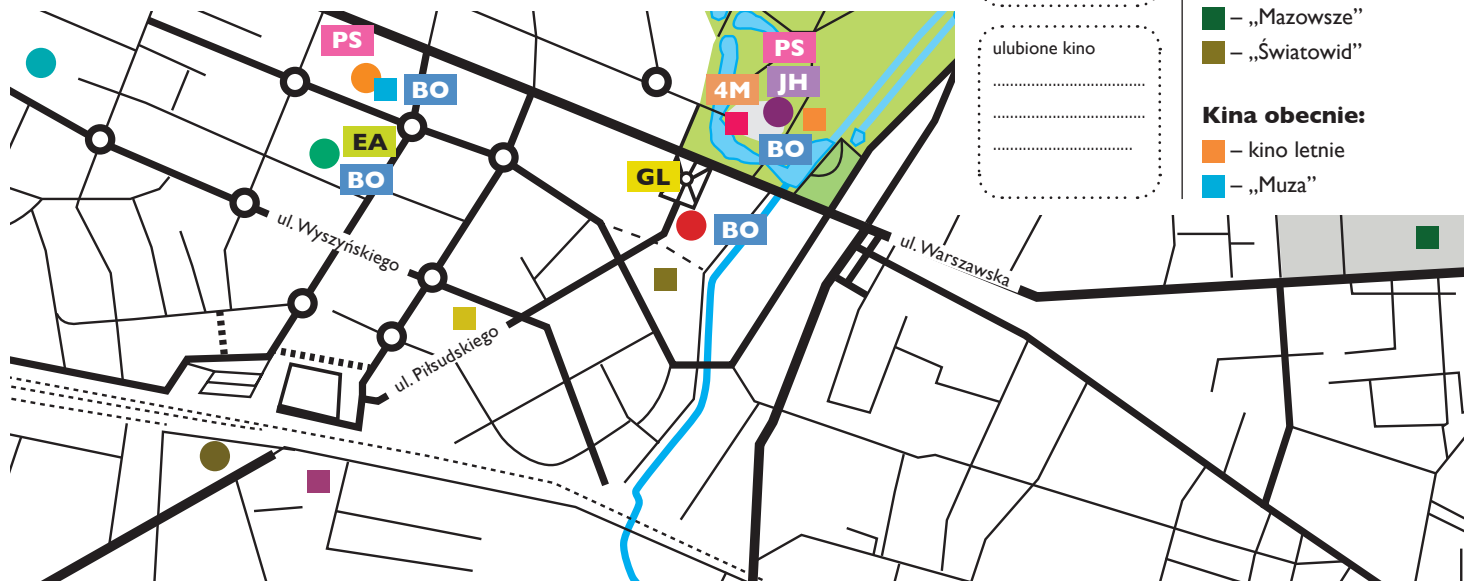
M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień M. Jakubowskiego

Ogólnopolski „Portal Samorządowy” w 2017 r. przyznał Marcinowi Jakubowskiemu tytuł Samorządowca Roku w kategorii burmistrz/prezydent miasta. Nagrodę odbierał na wielkiej gali w Katowickim Centrum Kongresowym.

Mińsk Mazowiecki

PODAJEMY TYLKO PODSTAWOWE INFORMACJE O OBECNYCH MIŃSKICH FESTIWALACH, BOWIEM KAŻDE Z TYCH WYDARZEŃ CO ROKU OBFITUJE W DODATKOWE ATRAKCJE.



festiwal,
na którym bywam

ulubione kino

Kina dawniej:

- – „Polonia”, „Apollo”, „Bałtyk”
- – „Strażak”, „Wrzos”
- – kino letnie
- – „Mazowsze”
- – „Światowid”

Kina obecnie:

- – kino letnie
- – „Muza”

symbol	nazwa	miejsca gdzie się odbywa	miesiąc	organizator	ilość edycji
GL	Festiwal Gwiazda Literatury	Plac Kilińskiego, MBP i okolice	maj	Miejska Biblioteka Publiczna	11
EA	Festiwal im. M.E.Andriollego, edukacyjno-artystyczny	Willi hr. Łubieńskiej, miejskie szkoły	czerwiec	Muzeum Ziemi Mińskiej	3
4M	Festiwal 4M	dziedziniec Pałacu Dernałowiczów, taras	czerwiec	współorg. Ścieżki Nieskończoności, obecnie Miejski Dom Kultury	3
JH	Festiwal im. J. Himilsbacha	Pałac Dernałowiczów, dziedziniec, taras, miasto	wrzesień	I. edycję współorg. Muzeum Ziemi Mińskiej, później Miejski Dom Kultury	17
BO	Dni Kultury Żydowskiej „Bliscy i Oddaleni”	publiczne instytucje kulturalne	październik	nieformalna grupa wolontariuszy „Bliscy i Oddaleni”	12
PS	Festiwal im. P. Skrzyneckiego	Pałac Dernałowiczów, miasto, sala koncertowa MSA	listopad	Miejski Dom Kultury	17

Poza festiwalami

Każda instytucja ma ofertę wydarzeń i działań kulturalnych dla Mińszczan w każdym wieku

instytucja kulturalna	ważniejsze działania odbywające się w roku
● MBP Miejska Biblioteka Publiczna	spotkania z autorami, prezentacje wydawnictw, warsztaty, gry i zabawy, koncerty
● MDK Miejski Dom Kultury	koncerty, wernisaże, przedstawienia, warsztaty, gry i zabawy
● MOSiR * Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji	basen, parkur, stadion, zawody i wiele innych działań sportowych
● MSA Miejska Szkoła Artystyczna	koncerty, warsztaty, przedstawienia, w sali koncertowej funkcjonuje kino
● MZM Muzeum Ziemi Mińskiej	wernisaże, warsztaty, koncerty, 3 jarmarki na Starym Rynku oraz innych miejscach w mieście
● MZM 7PUL Muzeum Ziemi Mińskiej 7 PUL	wernisaże, święta 7PUL, upamiętnienia historyczne, rocznicowe

* Wydarzenia sportowe, organizowane przez MOSiR, mamy nadzieję przedstawić szczegółowiej na łamach klimatów/czasów w przyszłości

Dzień Himilsbacha

Od lat w MDK 30.11. obchodzone są urodziny Jana Himilsbacha. Nieznana data urodzin aktora została ustanowiona na 31.11. Obok archiwalne plakaty z Dnia Himilsbacha, zaprojektowane przez plakacistę, Mińszczanina **Wojciecha Korkucia** (czyt. s. 31).



projekty plakatów: W. Korkuć

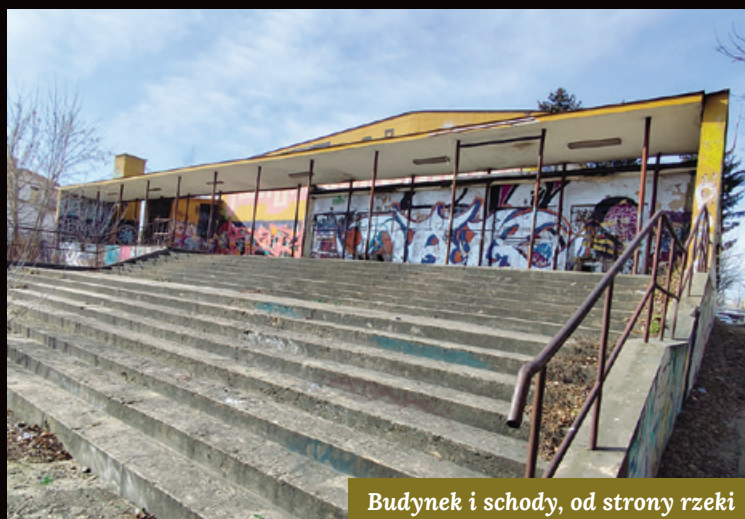
Cymelia pochodzą z lat 2006 i 2007, czyli ery przedfestiwalowej. Organizatorem DeHa było MZM, przy współpracy z MBP i MDK. Teatry uliczne odbywały się w różnych miejscach miasta, m.in. przed Kinem Światowid, o którym piszemy na s. 12.



Od dawna nieczynne Kino Światowid w Mińsku Mazowieckim, 2025 r.



Wejście główne, od ul. Piłsudskiego



Budynek i schody, od strony rzeki

Piotr Cezary Skrzynecki (1930-97) przez przyjaciół i wielbicieli pamiętany jako magik w czarnym kapeluszu z piórkiem, w pelerynie, z zarostem od ucha do ucha niby faun, zaznaczający swoją obecność dzwonczkiem. Co roku zwieńczeniem mińskiego Festiwalu im. P. Skrzyneckiego, organizowanego przez MDK, jest galowy koncert Piwnicy Pod Baranami w sali koncertowej MSA.

Przedstawialiśmy już sylwetkę Piotra Skrzyneckiego na łamach *klimatów/czasów* nr 6, warto jednak przybliżyć raz jeszcze jego drogę od Mińska Mazowieckiego do sceny krakowskiego kabaretu.

Rodzinna wędrówka

Ojciec Piotra, Marian Skrzynecki, urodzony w Piotrkowie Trybunalskim, był ułanem. Po wojnie 1920 r. został powołany do Belwederu na adiutanta Marszałka Piłsudskiego. W 1925 r. ożenił się z Magdaleną Adelą Edelman, pochodzącą z zamożnej, inteligentnej, rodziny żydowskiej. Magdalena, zanim poślubiła wybrankę musiała zmienić wyznanie. W środowisku żołnierskim międzywojennej Polski był wymóg, by żona oficera była chrześcijanką. Rodzina Edelmanów sprzeciwiała się temu związkowi i odcięła się od Magdaleny.

W 1927 r. Marian w stopniu majora wrócił do stacjonującego w Mińsku Mazowieckim 7 PUL. W 1927 r. Skrzyneckim urodził się syn Józef, trzy lata później Piotr. Obaj bracia przyszli na świat w warszawskim Wojskowym Szpitalu Ujazdowskim, ale poprzez miejsce zamieszkania rodziców czuli się „synami mińskiego pułku”.

Rodzina niedługo mieszkała w naszym mieście. W 1930 r. Skrzynecki został powołany do Korpusu Ochrony Pogranicza, wtedy pani Skrzynecka z synami zamieszkała w Warszawie. W 1932 r. Marian został przeniesiony do 8. Pułku Strzelców Konnych w Chełmnie na Pomorzu, gdzie cała rodzina Skrzyneckich mieszkała przez kolejne 5 lat. W końcu w r. 1937 Skrzynecki wrócili do rodzimego pułku w Mińsku Mazowieckim, gdzie pozostali do czasu wybuchu wojny.

Z dzieciństwa w naszym mieście Józef wspomina miłość do koni, która po latach objawiła się w prowadzeniu hipoterapii. Piotr koni nie lubił, za to cenił spokój i domowe zacisze, gdzie spędzał czas na czytaniu książek.

Czasy wojny i okupacji

Wybuch II wojny światowej przerwał sielankę życia pułkowego w prowincjonalnym podwarszawskim miasteczku. Rodzina Skrzyneckich została rozdzielona i skazana na dalszą tułaczkę.

MAŁGORZATA LUCYNA KŁOSZEWSKA

Jeszcze raz

SALA KONCERTOWA MSA W MIŃSKU MAZOWIECKIM (patrz s. 3) NOSI IMIĘ PIOTRA SKRZYNECKIEGO. PRZYJRZYJMY SIĘ PONOWNIE NIEZWYKŁEMU TWÓRCY I KONFERANSJEROWI KULTOWEGO KLUBU I KABARETU PIWNICA POD BARANAMI.



foto: M.L. Kłoszewska, 2025

Pomnik Piotra Skrzyneckiego przed wejściem na teren MSA

Podpułkownik Marian Skrzynecki, ostatni dowódca 7 PUL, wyruszył wraz z pułkiem na kampanię wrześniową. Zginął niebawem w październiku 1939 r. w Mościskach.

Żydowskie pochodzenie Magdaleny Skrzyneckiej stanowiło olbrzymie zagrożenie także dla jej dzieci. 12-letni Józef został wysłany do rodziny w Częstochowie, później do przyjaciół Kańskich w Dłużewie. 9-letni Piotr wyjechał do Makowa Podhalańskiego do ciotki Józefy Skrzyneckiej.

Samotna Magdalena wielokrotnie zmieniała miejsce zamieszkania, zatrudniając się jako gospodyni domowa i wysyłając paczki do rozdzielonych synów. Była m.in. w: Pruszkowie, Całowaniu pod Otwockiem, Bolesławiu, Bratoszowicach, Wilkowie, Zalesiu, a nawet pracowała w fabryce w Stojądach. Gdy mogła odwiedzała synów.

Piotruś dorastał w Makowie u bezdzietnej i opiekuńczej ciotki Ziuły. Czuł się u niej bezpiecznie, ale rozłąka z resztą rodziny bardzo mu ciążyła. Bardzo wrażliwy i nieprzebieganie inteligentny uciekał w świat książek, a czytał wszystko, co udało się zdobyć. To podczas tych okupacyjnych lat, spędzonych w jednopokojowym mieszkanku nauczycielki Józefy kształtował się wybitny gust Piotra, który niebawem jako młodzieniec zaczął świadomie wybierać poziom literatury.

W tym okresie wydawał gazetkę „Kotwica”, uczył się świetnie, był lubiany.

Matka z trudem wiązała koniec z końcem, w końcu udało jej się zdobyć mieszkanie w Łodzi. Józef, żołnierz AK ps. Bończa, aresztowany, osadzony w Lublinie, uciekł i dołączył do matki. Tymczasem w 1945 r. Piotr razem z ciotką wyjechał do Zabrze, gdzie ukończył gimnazjum. Do matki i brata dotarł dopiero ok. 1947 r.

W Łodzi w 1951 r. Piotr ukończył Państwową Szkołę Instruktorów Teatrów Ochotniczych przy PWST. Później przeprowadził się do Krakowa, tam na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował historię sztuki. Studiów tych nie ukończył, przeszkodą stał się brak zaliczenia studium wojskowego.

Kraków i Piwnica

W 1956 r. Piotr mający doświadczenie w prowadzeniu teatrzyków amatorskich, zorganizował wraz z przyjaciółmi w podziemiach Krakowskiego Domu Kultury miejsce spotkań dla artystów. Piwnica, utrzymywana w tajemnicy przed władzami ok. 7 lat, zaczęła przyciągać młodych, inteligentnych ludzi. Tu spotykali się studenci sztuk pięknych, muzyki, teatru, architektury, historii sztuki. KDK mieścił się w Pałacu Potockich „Pod Baranami” przy Rynku Głównym, więc nazwa klubu Piwnica Pod Baranami się przyjęła.

Piotr, konferansjer kabaretu, nie miał osobowości tzw. dzisiaj „lidera”. Ale jego sposób bycia, wiedza i smak kulturalny skupiały przy nim artystów tamtych lat. A tych w „Piwnicy” zaczynało wielu. Rola osoby z dystansem do siebie samego przyspinała Piotrowi sympatii, choć pod pozorem niefrasobliwości kryła się wyjątkowa świadomość. Był jednostką przez ówczesne władze najpewniej określaną mianem „wroga ustroju”. Niejednokrotnie pomieszkował kątem u przyjaciół, funkcjonował bez stałej pracy i często bez środków do życia. Obywał się także bez sprzętów i nadmiaru rzeczy materialnych, ale przy tym zawsze był bardzo schludny, z zagadkowym, nostalgicznym i trochę smutnym uśmiechem na twarzy.

Własnej rodziny nie założył, rodziną była Piwnica Pod Baranami. ➔

← **dokończenie z poprzedniej strony**

Piotr Skrzynecki zmarł w IV 1997 r. Kilka miesięcy później zmarł jego brat Józef, który kontynuował rodzinne tradycje żołnierskie. Braciom Skrzyneckim w 1992 r. zostały nadane tytuły honorowych mieszkańców miasta Mińska Mazowieckiego.

M.L. Kłoszewska

w oparciu o: „Piotr”, J. Olszak-Ronikier,
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998

LATA
50

Środowiska artystyczne

Kraków do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości wchodził w skład Galicji pod rządami Austri, której zabór uchodził za najmniej uciążliwy dla polskości. Może dlatego, kilka dekad później w powojennym Krakowie, umocniły się ostoje polskiego ducha wolnej kultury.

Ówczesne pokolenie młodych ludzi, urodzonych w czasie swobód międzywojnia i napiętnowanych w dzieciństwie krzywdą II wojny światowej, starało się zbudować „nowy świat” w powojennej rzeczywistości, która jednak okazała się być daleka od ideałów. Pochodzenie inteligencji i wartości przedwojenne blokowały w latach 50. możliwość studiowania czy zatrudnienia. W czasach wczesnego PRL-u, gdy władza ludowa wymagała proletariackiego zaangażowania, artyści i ludzie kultury często byli dla niej „utrącającymi”. Wrażliwe jednostki, próbujące wymazać tragedię wojny, niezależne i twórcze, niezadko żyły na bakier z systemem.

Sytuacja polityczna w Polsce lat powojennych ukształtowała w przewrotny sposób środowisko kulturalne, które w opozycji do systemu zasilalo Polaków niemalże do czasów przełomu. Symbolem tej kultury są właśnie m.in. krakowskie środowiska artystyczne jak Piwnica Pod Baranami, kabaret w tamtych latach często nawiązujący do nieskrępowanej i surrealistycznej twórczości. Także tygodnik „Przekrój”, w którym pod groźbą cenzury, przy zdarzających się narzucanych informacjach o zjazdach KC PZPR, między szpaltami gazety kwitł inteligentny żart w dobrym tonie (czyt. s. 40). Można wspomnieć też Jazz Camping 1959 i 1960 r. czyli spotkania muzyczne, tzw. „Kalałówki”, na których ówczesna bohema świata filmu, teatru i muzyki słuchała zabronionego jazzu i bawiła się na happeningach. Dziś te zjawiska są określane mianem kultowych.

W obecnej rzeczywistości cyfrowej, nadmiaru mediów i sztucznej inteligencji, oglądając występ Piwnicy Pod Baranami warto mieć świadomość z jakim fenomenem epoki XX w. mamy do czynienia. MLK



Losy zesłańca

BRONISŁAW PIŁSUDSKI

– BADACZ ZANIKAJĄCYCH
KULTUR WSCHODNIEJ AZJI,
BARDZIEJ ZNANY NA ŚWIECIE
NIŻ W SVOJEJ OJCZYŹNIE...

Bronisław urodził się w 1866 r. w Zułowie jako jedno z wielu dzieci małżeństwa Piłsudskich. Rodzina kultywowała pamięć o Polsce i jej tradycjach.

Od 1874 r. Bronisław mieszkał w Wilnie, tam też uczęszczał do gimnazjum. Wraz z młodszym bratem Józefem prowadził kółko samokształcenia „Spójnia”.

Dwudziestoletni Bronisław w 1887 r. został uwikłany w spisek na cesarza Aleksandra III. Zamach się nie udał, ale spiskowcy, wśród których był także Aleksander Uljanow (brat Lenina), zostali pojmani i osądzeni. Karę śmierci, jaką zasądzono Piłsudskiemu, zamieniono na 15 lat katorgi. Młodzian został wysłany na daleki Sachalin, gdzie przebywał w sumie ponad 15 lat...

W czasie odbywania zsyłki Bronisław zainteresował się etnografią. Badanie miejscowych ludów pierwotnych: Ajnów, Gilaków, Oroków i Mangunów przerodziło się w wielką pasję. Na Sachalinie Piłsudski założył rodzinę. Z Ciuusammą Bafunke, z rodu wodza, miał syna Sukezō i córkę Kyō.

W 1906 r. badacz wyjechał do Japonii, gdzie zawiązał Towarzystwo Japońsko-Polskie. Później przybył do Europy i Krakowa, a następnie do Zakopanego, gdzie prowadził badania etnograficzne Podhala. Piłsudski zamierzał wrócić na Sachalin do rodziny, ale nie było mu to dane. Bardzo trudna sytuacja finansowa i brak wsparcia od ówczesnych władz skazały go na dalszą tułaczkę do Szwajcarii i Francji. Zmarł w przededniu odzyskania przez Polskę niepodległości 17.05.1918 r. w Paryżu. Utonął w Sekwanie, prawdopodobnie było to samobójstwo.

B. Piłsudski pozostawił po sobie olbrzymi dorobek badawczy: publikacje naukowe, słowniki, spisane legendy i obyczaje ludów Sachalinu, setki fotografii etnograficznych, wałki fonograficzne z zapisem mowy. Dziś jego zbiory są jednymi z nielicznych dowodów tych zanikających kultur.

Od 1998 r. pojawiło się wiele publikacji podkreślających dorobek Piłsudskiego, większość w jęz. angielskim. W 2018 r. odbyła się w Krakowie międzynarodowa konferencja poświęcona badaczowi*. W 2019 r. ukazała się powieść popularno-historyczna pt. „Akan”, czyli po ajmusk „Starszy Brat”. Autorem książki jest **Mińszczanin Paweł Goźliński** (teatrolog, dziennikarz i redaktor Gazety Wyborczej). M.L. Kłoszewska

* „Bronisław Piłsudski w stulecie śmierci. W stronę Niepodległej” mat. pokonferencyjne, wyd. Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Maggha, Kraków 2020

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI,
1. HONOROWY MIŃSZCZANIN,
ZWIĄZANY Z MIŃSKIM 7 PUL,
JEST DOBRZE ZNANY.
MNIEJ ZNANĄ POSTACIĄ, RÓWNIE
GODNĄ UWAGI, BYŁ JEGO BRAT
BRONISŁAW, ZESŁANIEC
I ETNOGRAF KULTUR LUDÓW
PIERWOTNYCH WSCHODNIEJ AZJI.

**Poniżej przedruk o B. Piłsudskim
w oryginalnej pisowni, pochodzący
z Tygodnika Ilustrowanego (1913 r.).**

Etnograf

Przez brak poparcia ubywają nam ludzie cenni, o których dopiero, gdy w obcym społeczeństwie zyskają głośnie imię, upominamy się jako o rodaka, na co moglibyśmy jednak otrzymać głośnie i zasłużoną odpowiedź; chciał być wasz, ale nie u was a u nas znalazł życzliwe przyjęcie i odpowiedni warsztat pracy.

Do szeregu tego rodzaju ludzi przybywa obecnie p. Bronisław Piłsudski, urodzony na Litwie, badacz ludów pierwotnych wschodniej Azji, który za swe prace, ogłoszone w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim otrzymał zaszczytny tytuł członka międzynarodowego instytutu etnograficznego w Paryżu.

Pan Piłsudski przebywał przymusowo 19 lat na wschodzie Azji, głównie na Sachalinie, i w czasie swego wygnania poświęcił się całkowicie badaniu tubylców i szerzeniu wśród nich kultury. Zakładał szkoły, nauczył solić ryby, sadzić ziemniaki, bronił swym wpływem, służył radą, przez co zyskał takie zaufanie i miłość plemion pierwotnych, że został niemal niekoronowanym ich królem i prawodawcą. Praca ta, połączona z wyjątkowym darem ujmowania ludzi, zjednała mu powszechny szacunek nie tylko zesłańców, miejscowej ludności, ale i władz.

Jeszcze jako pozbawiony praw, został powołany do uczestnictwa w pracach Towarzystwa geograficznego we Władywostoku, gdzie wkrótce tak się odznaczył, że został mianowany zasłużonym członkiem analogicznego Towarzystwa w Petersburgu i otrzymał srebrny medal. W roku 1902, z polecenia Akademii Nauk w Petersburgu i Towarzystwa dla badania Wschodu, przeprowadził badania nad plemieniem Ainów, potem towarzyszył Sieroszewskiemu jako fachowiec w jego ekspedycji do Japonii.

Dziś p. Piłsudski jest w Europie jedynym, a na świecie drugim po misjonarzu Bitchelorze, znawcą Ainów, tego ciekawego szczepu, najstarszego z białej rasy, zarzuconego na krańce Azji pośród Mongołów.



Bronisław Piłsudski



Gilak.



Gilaczka.



Ain w bogatym ubiorze.

Polski

Ale ani otrzymane nagrody, ani perspektywy zrobienia kariery nie zdołały zdławić tęsknoty za krajem. Korzystając z ogólnej amnestyi, Piłsudski wrócił do ojczyzny, gdzie zajął się systematyzowaniem zebranych materyałów i, pracując zarobkowo, jednocześnie kształcił się, pragnąc dopełnić braki teoretycznej wiedzy, której nie zdążył nabyć, zesłany bowiem został na Sachalin w bardzo młodym wieku. Rozrzucone po pismach jego przyczynki i dłuższa, wydana przez Akademię Umiejętności praca w języku angielskim zostały przyjęte z wielkim uznaniem przez fachowców zachodniej Europy.

I wkrótce do p. Piłsudskiego poczęły napływać korzystne propozycje od obcych.

Otrzymał ofertę od Amerykańskiego Instytutu naukowego, po wystawie japońskiej w Londynie, gdzie był jedynym człowiekiem, który mógł pośredniczyć pomiędzy grupą Ainów a antropologami; świat naukowy francuski starał się go pozyskać dla dalszych badań na wschodzie; kusiło go Towarzystwo geograficzne we Władywostoku nęcącymi propozycjami, by zajął się tubylcami kraju Amurskiego, jako człowiek najodpowiedniejszy, który po gruntownym zbadaniu Gilaków i Ainów – zapoznał się też z kilkoma innymi szczepami: Goldami, Orokami i in.

Ale p. Piłsudski, nie chcąc powtórnie rozstawać się z Polską, pragnąc pracować wśród swoich i dla swoich, wszystkie propozycje odrzucał. Długo łudził się, że znajdzie odpowiednie poparcie ze strony powołanych do tego instytucji, które mu umożliwią opublikowanie zebranych materyałów i pozwolą użytkować jego wiedzę, zamiłowanie i talent na swoim terenie.

Tytułów nie brakło. Został mianowany członkiem Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie, etnograficznego w Krakowie, komisji antropologicznej przy Akademii Umiejętności i t. d., lecz p. Piłsudskiemu chodziło nie o tytuły, tylko o warsztat pracy.

Obrał tedy za teren swych badań ludoznawczych podhale, gdzie przy Towarzystwie Tatrzańskim zorganizował sekcję ludoznawczą, której stał się duszą i głównym motorem. Niespożyta jego energia i zapał do tego stopnia rozruszały element miejscowy, że niemal co tydzień odbywały się odczyty z dziedziny etnografii.

Własnymi szczupłymi środkami dźwigał, póki mógł, instytucję, rozbijając się jednocześnie na wszystkie strony, by coś wykołatać – ale na próżno. Wreszcie, pragnąc kształcić się dalej i dać poznać światu swe cenne spostrzeżenia z życia rodzinnego, obyczajowego, religii, kultury i języka szczepów poznanych, powierzwszy swój jedyny na świecie zbiór, 100 wałków fonograficznych pieśni Ainów, pieczy muzyka p. Z. Jachimieckiego, ku powszechnemu żalowi wyjechał do Szwajcaryi.

Gdym się zegnał z tym szlachetnym człowiekiem, czułem się w obowiązku usprawiedliwić ze swego kroku.

– Widzieliście – z całej duszy pragnęłam... Złe losy wyrwały mnie z rodzinnego kraju. Tyle lat, a jednak w grunt obcy wrość nie mogłem. Wróciłem do ojczyzny, ale czuję, że jestem tu traktowany jako obcy przybysz, niewiadomego pochodzenia, podejrzany człowiek, który bytowi zasiedziały ludzi zagraża. Ja zaś przepychać się łokciami nie umiem. Wystąpiłem się do ostatka, póki starczy na drogę, jadę. Dla kraju widocznie nie uda mi się zrobić nic więcej ponad to, z czym zaniósł na krańce Sybiru dobre imię Polaka, które przejdzie do tradycji i legendy tych biednych, wymierających szczepów pierwotnych.

– Powróćcie – wyrzekłem.

– O ile nie zginę...

Znając energię tego człowieka, wierzę, że nie zginie, a znając jego dobroć i przywiązanie do kraju, wiem, że pomimo braku poparcia, gdy go zapagniemy odebrać obcym, przyzna się do nas i wróci. Gdyby jednak zginął i nie wrócił, społeczeństwo, posiadające zasobną Akademię i Kasę Mianowskiego, straciłoby tę niezwykle cennej siły będzie miało na sumieniu.

G. Daniłowski.



Ainowie. Przygotowanie włókien z pokrzywy urtica dioica L., z których robią się nici i tkaniny.



Miejsce w lesie, gdzie składają głowy i kości niedźwiedzi. Stawiają tam palki „inak”, które mają w kulcie religijnym ogromne znaczenie i stanowią cechę, spotykaną na wschodzie Azji u Ainów.

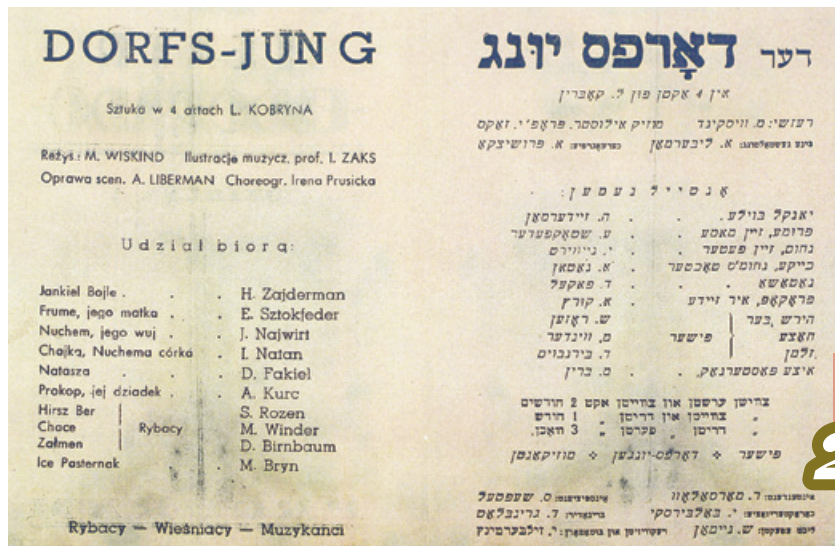


Naomi Natan



Symcha Natan

NAOMI NATAN Z NOWOMIŃSKA, NIE ZROBIŁA HOLLYWOODZKIEJ KARIERY JAK APOLONIA CHALUPIEC Z LIPNA, CZYLI POLA NEGRI. CHOĆ BYĆ MOŻE WCALE NIE PRÓBOWAŁA...



Afisz z przedstawienia „Młody wieśniak”, w którym grała Ida Natan, lata 40.

zdjęcia: arch. E. Borkowska

OD LAT 20

Rodzina TEATRALNA

Naomi Lewental urodziła się w 1891 r. w Nowomińsku. Jej ojciec był właścicielem fabryczki sznurów i lin. Była jedną z tych młodych żydowskich dziewcząt, którym marzyło się życie ciekawsze, inne od codzienności rodziców w sztetlu.

Aktorka

Naomi we wczesnej młodości związała się z organizacją Cukunft – młodzieżówką Bundu. Występowała w amatorskich przedstawieniach, z których niewielki dochód zasiliał fundusze organizacji. Została nawet aresztowana za aktywność polityczną, co skutecznie „wyleczyło” ją z politykowania...

Po wyjeździe do Warszawy zaczęła występować jako chórzystka i statystka w teatrzykach żydowskich. Wraz z różnymi trupami teatralnymi przez kilka lat jeździła po Polsce. Występowała też w Odessie, Wiedniu, Rydze i Łodzi.

Zespół

Aktorka w 1919 r. wyszła za mąż za Symchę Natana – coraz bardziej popularnego aktora teatru i filmu jidyszowego. Od 1925 r. wraz z mężem i dziećmi – Miszą i Idą oraz zięciem Jakobem Ginsburgiem, tworzyli rodzinny zespół teatralny, występując w Polsce, Rumunii i Transylwanii.

Przez pewien czas Naomi grała w zespole, którym kierował jej mąż. Pokazała się tam jako znakomita aktorka charakterystyczna. W ostatnich latach przed wojną rodzina Natan występowała w Warszewer Jidiszer Kunst Teater Zygmunta Turkowa.

Czasy wojny

Wybuch wojny zastał Naomi i Idę z dzieckiem we Lwowie. Symcha, Misza i Jakob przebywali wówczas wraz z trupą w Równem na Wołyniu. W 1941 r. uciekli stamtąd na Wschód, do Kazachstanu, Kirgistanu.

Naomi wraz z córką i wnukiem wróciły do Warszawy, gdzie trafiły do getta. Związały się tu z teatrykiem „Eldorado” (dawniej Teatr „Scala”) przy ul. Dzielnej 1. Ida wystąpiła m.in. w sztuce „Młody wieśniak” L. Kobryna. Kiedy rozpoczęła się likwidacja getta, dołączyły do szopu Chaima Sandlera, gdzie pracowali inni aktorzy. Zginęły wraz z dzieckiem w Treblince w 1942 r.

Losy męża i syna

W 1945 r. Symcha i Misza Natanowie oraz Jakob Ginsburg wrócili do Polski.

Symcha wyjechał na tzw. ziemie odzyskane i w Rychbachu (obecnie Dzierżonów) stworzył zespół teatralny „Sziraim”, który stał się zaczątkiem Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego we Wrocławiu. Zmarł 1.11.1946 r. w Warszawie, w domu swojego zięcia. Pochowany jest na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej.

Syn Naomi i Symchy, Misza Natan, przeżył. Wyjechał z Polski na stałe, grał w filmie i w teatrze jidysz w Izraelu.

Ewa Borkowska

Polska Greta Garbo...



Ina Adrian w filmie Mascotte

foto: NAC

Ina Adrian odznacza się ciekawym podobieństwem do Greta Garbo, gdy nie gra. Ta mało pochlebna opinia o młodej aktorce wieńczyła recenzję filmu Aleksandra Forda z 1930 r. pt. „Mascotte”. Produkcja została uznana za niezbyt udaną i w dodatku uchodzi za zaginioną.

Ina Adrian to artystyczny pseudonim Judyty Fogelnest, ur. w 1911 r. w Warszawie starszej córki zamożnego żydowskiego przedsiębiorcy Bernarda Fogelnesta i Chany Marjem z Kestenbergo. Młodsza siostra Iny, Sulamita Lea, została lekarką. Ich ojciec od 1928 r. był dyrektorem Fabryki Wyrobów Metalowych Fogelnest i Wspólnicy „IFOSTO” w Stojadłach (czyt. *klimaty/czasy* nr 9).

Judyta od dziecka marzyła o karierze filmowej. Uwielbiała Gretę Garbo, naśladowała jej styl ubierania i makijaż. Po nieudanej próbie zaistnienia w świecie filmu, przez je-

den sezon występowała na deskach Teatru na Kredytowej w Warszawie (1934-35). Potem została korespondentką zagraniczną filmowych magazynów, m.in. relacjonowała przygotowania do pierwszego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes, który ostatecznie nie doszedł do skutku. We Włoszech zaprzyjaźniła się m.in. z geniuszem motoryzacji Enzem Ferrarim. W czasie wojny współpracowała z włoskim ruchem oporu – zdobywane od niemieckich żołnierzy poufne informacje przekazywała partyzantom. Po wojnie zamieszkała w USA, gdzie również wiodła barwne i pełne przygód życie. Zmarła 15.06.1981 r. Pozostała w Polsce rodzina Fogelnest zginęła w Holokauście.

E. Borkowska

inf. za: Marek Teler, Tajemnicza Ina Adrian...; Wprost, wyd. cyfrowe, 22.10.2022 r.

KLEZMERZY

– ZE WSPOMNIEŃ
ISRAELA HIMELFARBA

Na rynku, przy drodze do Kałuszyna stała karczma Chila Zbenka. W każdą środę, w dzień targowy zbierali się w niej okoliczni chłopi i miejscowi straganiarze, aby cieszyć handlowe sukcesy. A w niedzielę po mszy w pobliskim kościele radowano się świętem przy gorzałce i muzyce.

Kapela Chila Zbenka była sławna na całą okolicę. Przygrywali na żydowskich weselach i wiejskich potańcówkach, zapraszano ich do domów a nawet na zabawy w koszarach pułkowych.

Właściwie były dwie kapele: pierwsza, złożona tylko z żydowskich muzyków grała wyłącznie na żydowskich imprezach. W jej składzie występowali: sam Chil Zbenk, czyli Jechiel Rozenberg na drugich skrzypcach, mistrz Izrael Lejb (nazwisko nieznane) – pierwsze skrzypce, stary Ben-cjon Rozenberg, zw. Ben-cjonem Klezmerem – skrzypce, Szmul Zbicz – trąbka i Josel, syn Zbicza. Josel właściwie mógł grać na każdym instrumencie, ale jego ulubionym był klarnet. Podczas majowych i letnich wycieczek młodzieży do lasu czy nad wodę Josel snuł ciekawe historie. A gdy grał, cichy ptaki i drzewa, zasłuchane w piękne melodie klarnetu.

Druga kapela także należała do Chila Zbenka. Ta grała na weselach i zabawach „chrześcijańskich”, a wśród muzyków byli też nie-Żydzi. Prowadził ją skrzypek Aron Blacharz (nazwisko nieznane), a jego kuzyn grał na basie.

Klezmerzy podzielili los innych mińskich Żydów. W Zagładzie zginęli: Chil Zbenk z żoną (NN) i Ben-cjon Klezmer oraz Aron Blacharz – wymienia ich wśród ofiar Księga Pamięci Mińska Mazowieckiego, wydana w Jerozolimie w 1977 r. Nie znamy losów pozostałych muzyków – ale też nie znamy ich nazwisk. Czy dowiemy się kiedyś, kim byli Szmul Zbicz i jego uzdolniony syn Josel? E. Borkowska

MAŁGORZATA L. KŁOSZEWSKA

Z Mińska do Hollywood

26 X 2024 R.
W MIŃSKU
MAZOWIECKIM,
W SALI
KONCERTOWEJ
MIEJSKIEJ SZKOŁY
ARTYSTYCZNEJ,
ODBYŁO SIĘ
NIEZWYKŁE
WYDARZENIE
– PREMIERA
SPEKTAKLU
MUZYCZNEGO
„ILUZJA”.



Zaprezentowane publiczności przedstawienie zdobyło wielkie uznanie i brawa na stojąco. Projekt, przygotowywany przez zaprzyjaźnionych z Mińskiem regionalnych artystów, był zwieńczeniem mińskich Dni Kultury Żydowskiej „Bliscy i Oddaleni”, którego jubileuszowa X edycja przypadła na 2024 r.

Bliscy i Oddaleni

Od lat działająca inicjatywa „Bliscy i Oddaleni” przybliża Mińszczanom sztukę, kulturę i historię społeczności żydowskiej, która w przedwojennym Mińsku Mazowieckim stanowiła ponad 30% mieszkańców grodu. Działania na rzecz wspierania i upowszechniania wiedzy o żydowskich Mińszczanach pojawiają się w przestrzeni miasta kilka razy do roku, zarówno przy uroczystościach rocznicowych upamiętniających Zagładę tragedii mińskich Żydów, jak i przy świętowaniu szeroko rozumianej kultury żydowskiej. Tę nieformalną grupę tworzą lokalni społecznicy i aktywiści, głównie nauczyciele i działacze TPMM. Ich działalność wspierają prywatne osoby, mińskie instytucje kultury, regionalne stowarzyszenia jak TPMM oraz partnerzy zewnętrzni (Forum Dialogu, MGW, MHŻP Polin, Żydowskie Muzeum Galicja, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie).

Musical

Inspiracją powstania przedstawienia „Iluzja” była książka Andrzeja Krakowskiego pt. „Pollywood. Jak stworzyliśmy Hollywood”, w której autor przedstawia losy polskich emigrantów żydowskich robiących kariery w filmowej dzielnicy LA.

„Iluzja” przenosi widzów z dwudziestolecia międzywojennego w Mińsku Mazowieckim do Hollywood, krainy wielkich marzeń. Tematem spektaklu są wyśnione losy Mińszczanki, żydowskiej aktorki, Naomi Natan. Niezwykła kariera artystki rozpoczyna się od przypadku i splata się z machiną przemysłu filmowego Miasta Aniołów.

Prawdziwa historia Naomi wyglądała zupełnie inaczej (czytaj strona obok), ale być może ta przedstawiona była przez bohaterkę wyśnioną

zdjęcia: mat. promocyjne Urząd Miasta MM



Alan Starsky,
Justyna Radomińska,
Andrzej Krakowski,
scena MSA,
Mińsk Maz.,
2024 r.

Elżbieta Zajko
jako
Naomi Natan

w warszawskim getcie. A po dekadach jej sen stał się natchnieniem dla magii mińskiego przedstawienia.

Musical ze świetną obsadą, dobranymi kostiumami i rewelacyjną choreografią do różnorodnej muzyki uzupełniony był oszczędną, ale bardzo plastyczną scenografią w postaci czarno-białych animacji wyświetlanych na wiszących tkaninach. Całość nawiązywała do kina niemego, gdzie w przerywniku filmu słychać krótkie dialogi dopełniające opowieści.

Światowi goście

Dzięki zabiegom Katarzyny Łaziuk i uprzejmości Jerzego Guza, potomka mińskich Żydów udało się na premierę „Iluzji” zaprosić do Mińska Mazowieckiego zdobywcę Oscara, scenografa Allana Starskiego oraz polsko-amerykańskiego producenta filmowego i scenarzystę Andrzeja Krakowskiego. Po przedstawieniu rozmowę ze światowymi gośćmi poprowadziła Justyna Radomińska.

Całość wieczoru uświetnił słodki bankiet w patio MSA, gdzie Mińszczanie mieli okazję spotkać się z owymi, kultowymi już przedstawicielami kinematografii.

Iluzja

- obsada: Elżbieta Zajko, Mikołaj Chroboczek, Adam Kupaj, Adam Mortas, Łukasz Goślawski, Piotr Zyglarski, Jakub Chocholski
- scenariusz/reżyseria: Adam Kupaj
- muzyka/aranżacje: Paweł Steczek
- kostiumy: Kamila Kalinka
- animacje: Joanna Wilczak, Marcin Błądziński
- produkcja: Fundacja Ambasada Kultury
- opieka merytoryczna: Andrzej Krakowski



fot. arch. E. Zacharska

BYŁ CZAS
W LATACH 80.,
KIEDY ELITA
WARSZAWSKA
PRZYJEŹDZAŁA
DO MIŃSKA
MAZOWIECKIE-
GO PO STROJE,
KTÓRE SZYŁ
SPECJALNYM
KLIENTOM
KRAWIEC
IGNACY
PIEKARSKI.

Pracownia krawiecka w Teatrze Wielkim, z lewej Ignacy Piekarski, lata 70.

Krawiec z Opery

Ignacy Piekarski (1932-1988), Mińszczanin od urodzenia, od lat swej młodości miał smykałkę do igły i nitki. Krawiectwo było jego zawodem wyuczonym, a w powojennej Polsce bardzo poszukiwanym. W domu prywatnym, przy ul. Zawiszy prowadził swój zakład krawiecki. Na początku lat 60. przeprowadził się wraz z rodziną do domu przy ul. Okrzei, gdzie kontynuował działalność.

Opera i Balet

W latach 1962-79 Ignacy Piekarski pracował w pracowni krawieckiej Teatru Wielkiego Opery i Baletu w Warszawie.

Za kulisami Teatru funkcjonuje wiele pracowni (np. krawiecka, szewska itp.), zatrudniających zespoły wykwalifikowanych pracowników. Wszak przedstawienia operowe i baletowe dla takich instytucji są przygotowywane z rozmachem i przewidują wielu artystów, ubranych odpowiednio. Tu szybko doceniono pana Ignacego. Miał fach w rękę, bardzo dobre oko do miary, spojrzenie artystyczne oraz doświadczenie techniczne tak w kroju, jak i doborze materiałów. Dodatkowo był bardzo solidny.

Mińszczanin szył kostiumy do oper i baletów. Jego dziełem jest np. kostium Borysa Godunowa do opery pod tym samym tytułem. Do dziś córka pana Piekarskiego, Ewa, wspomina, jak płaszcz-peleryna Godunowa, przywieziona przez ojca do Mińska, była barwna, bogato zdobiona złotą-srebrnymi haftami i leżała rozłożona na podłodze sporego przedpokoju, zajmując prawie całą powierzchnię. A ona z matką, na kolanach, przyklejały odpowiednim klejem błyskotki niby-klejnety do olbrzymiego okrycia.

W tamtych latach pan Ignacy, tworzył stroje do wielu przedstawień choćby „Straszny Dwór”, a także: smokingi i garnitury dla

śpiewaka operowego Wiesława Ochmana, dla Bernarda Ładysza czy frak dla Janusza Olejniczaka, ówczesnego laureata Konkursu Chopinowskiego. Choć Mińszczanin specjalizował się w krawiectwie męskim, czasem zajmował się również damskimi ubiorami, np. do widowiska teatralnego pań z zespołu „Naja-Naja” Małgorzaty Potockiej, później znanego jako „Sabat”.

550-lecie miasta

Gdy w 1971 r. cały Mińsk Mazowiecki świętował obchody 550-lecia miasta, pan Ignacy załatwił z Teatru Wielkiego stroje dla uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. M. Kopernika. Szkoła ta była przyjaźnioną placówką, żona Ignacego, Hanna z Jackiewiczów Piekarska była tu od lat 50. polonistką.

Młodzież mińskiego Kopernika wystąpiła na pamiętnym, jubileuszowym korowodzie w strojach historycznych przekazanych z Teatru Wielkiego, które, spakowane w pudła, przywieziono dostawczym samochodem z Warszawy.

Wyjazdy kulturalne

Ówczesne nastolatki, koleżanki Ewy Piekarskiej początkowo niezbyt lubiły operę. Takie przedstawienia znały sporadycznie z telewizji. Gdy odkryły możliwość obejrzenia spektaklu na żywo, w dodatku po kosztach dojazdu, na tzw. „wejściówkę”, to zaczęły się organizować. A przedstawienia tego formatu, oglądane z bliska miały swoją moc. Był czas, kiedy młode Mińszczanki jeździły co miesiąc na nową operę.

Dodatkowym atutem stało się zwiedzanie w antrakcie operowego muzeum, gdzie były prezentowane stroje z poprzednich wielkich sztuk. Ekspozyty były oczywiście stosownie opisane wraz z wyszczególnie-

niem osób tworzących dany kostium. Tam nierzadko pojawiało się nazwisko Ignacego Piekarskiego.

Nowy Jork

Końcówka lat 70. w Polsce to czas wielu kryzysów i rosnących niepokojów. Nadciągała zmiana systemowa, poprzedzona trudnościami w wielu dziedzinach życia. Kto miał okazję, a nie było to łatwe, wyjeżdżał „na Zachód” by dorobić lub choćby rozemnieć się w możliwościach.

Na zaproszenie kolegi Ignacy Piekarski wyjechał do Nowego Jorku. Początkowo na chwilę, zaczął się w zakładzie krawieckim, którego, jak większość tamtejszych zakładów rzemieślniczych, właścicielem był Żyd.

Po latach pan Ignacy wspominał m.in. sytuację klientki zamawiającej sukienkę. Kiedy kobieta wskazała materiał, który się jej spodobał, pan Ignacy wziął belę tkaniny i szybciotko owinął ową modelkę i upiął kilkomina szpilkami na klientce szkic sukienki. Właściciel był pod takim wrażeniem, że za nim mówił, a klientka była przesympciwa, że krawiec od razu wyczarował wymarzony fason kreacji. Zadowolony pracodawca chętnie by zatrzymał na dłużej zdolnego krawca, ale Igor, jak na Piekarskiego mówiono w Stanach, wytrzymał tylko rok. Wrócił do Mińska Mazowieckiego, do żony i dzieci, zwolnił się z Teatru Wielkiego i założył własną działalność.



Od lat 80. krawiec Piekarski szył stroje dla mieszkańców Mińska i okolic. Garsonki zamawiała sąsiadka Lidzia Maliszewska, po garnitury przychodził dr Szczepański, z którym zresztą Ignacy przyjaźnił się już od lat szkolnych. Mistrz „obszywał” także rodzinę, dla żony potrafił uszyć nawet garsonkę ze skóry, dla córki kapelusze z jeansu.

Ale nierzadko zdarzali się także klienci ze stolicy, przyjeżdżający specjalnie do Mińska do pana Ignaca. Trafiali tu z polecenia, gdy ktoś potrzebował smokingu lub fraka. A takie stroje na miarę niewielu krawców potrafiło uszyć. Do dziś kolega z sąsiedztwa z Wielkim, Teatru Narodowego, Mińszczanin Marek Laudański (o którym pisaliśmy w *klimatach/czasach* nr 6), mówi „Takich fachowców już nie ma”.

Ignacy Piekarski zmarł niespodziewanie na wylew w wieku 55 lat. W domu czekał skrojony smoking, który pozostał nieskończony. Klient z Warszawy nie zabrał projektu, twierdząc, że nie zna nikogo, kto by go dokończył.

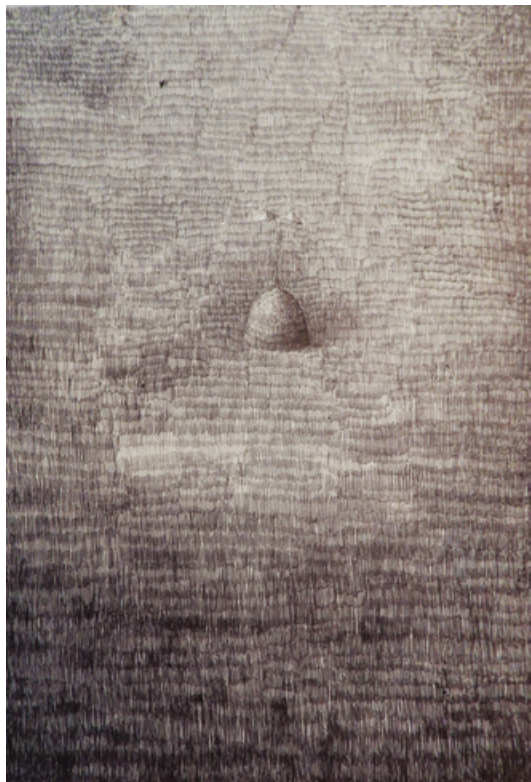
Sam mistrz krawiectwa został pochowany na mińskim cmentarzu, w smokingu, który lata wcześniej uszył dla siebie.

M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień Ewy z Piekarskich Zacharskiej

80 lat OW ZPAP

OKRĘG WARSZAWSKI ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW ZOSTAŁ ZAŁOŻONY W 1945 R. PRZEZ JANA CYBISA. W 2025 R. OBCHODZONO JUBILEUSZ 80. ROCZNICY OW ZPAP. WŚRÓD ARTYSTÓW Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO MAMY W TYM STOWARZYSZENIU KILKU PRZEDSTAWICIELI.



D. Młacki,
Snopek,
rysunek,
parker
papier
70x100,
2024



D. Młacki,
Świeca
z płór,
olej akryl
na płótnie,
2023

Na jubileuszowej zbiorowej wystawie „Czarno-białe” OW ZPAP w Domu Artysty Plastyka (ul. Mazowiecka 11, Warszawa), w lipcu 2025 r., swój obraz prezentował także Mińszczanin **Dariusz Młacki**. Artysta zajmuje się malarstwem i sztukami wizualnymi, jest wykładowcą malarstwa m.in.: WIT na Wydziale Grafiki

w Warszawie, wykładowcą w Instytucie Sztuk Pięknych w UJK Kielcach. Młacki malarz i kurator ponad 120 wystaw, jest także założycielem i prowadzącym Galerię „Korekta”, która mieści się w Domu Artysty Plastyka, w Warszawie. Postać i twórczość artysty przedstawialiśmy w *klimatach/czasach* nr 1.

Wyraziciel przeżyć współczesnego człowieka

Do 6.02.2026 r. trwa wystawa
A. Sołtysiuka „Na skraju
rzeczywistości. Geneza”
w Muzeum Regionalnym
im M. Asłanowicza w Siedlcach

Postać i twórczość Andrzeja Sołtysiuka, absolwenta WSSP w Poznaniu, mamy nadzieję jeszcze przybliżyć na łamach naszego pisma, tymczasem przybliżmy jego najnowszą wystawę.

Andrzej Sołtysiuk jest artystą swobodnie poruszającym się w różnych dyscyplinach sztuki. W swoich dziełach jest wyrazicielem myśli współczesnego człowieka, jego przeżyć, dążeń i oczekiwań. Jego dzieła wykazują ścisły związek z naturą i potwierdzają, że wszystkie formy zawarte w pejzażu są dla artysty niewyczerpanym źródłem pomysłów. Tematem przewodnim twórczości Sołtysiuka jest wszystko to, co się dzieje „na skraju rzeczywistości”, a przede wszystkim człowiek zagubiony i zdezorientowany w natłoku szumu cywilizacyjnego, którego nie jest w stanie ogarnąć ani za nim nadążyć. Z tego powodu człowiek potrzebuje innego spojrzenia na świat wokół siebie i czasu na odrobinę refleksji mat. prom.

ANDRZEJ SOŁTYSIUK JEST SIEDLCZANINEM ŚCIŚLE ZWIĄZANYM Z MIŃSKIM ŚRODOWISKIEM ARTYSTYCZNYMI, NALEŻY TAKŻE DO SEKCJI RZEŻBY OW ZPAP. ARTYSTA W LATACH 1994-2015 UCZYŁ RZEŻBY I RYSUNKU W MIŃSKIM LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH IM M.E. ANDRIOLLEGO, WPLYWAJĄC NA POKOLENIA MŁODYCH ARTYSTÓW.



A. Sołtysiuk, *Atol Murroa*,
tech.: drewno, metal, wysokość 60 cm, 1997



A. Sołtysiuk, *Aplauz*,
rysunek lawowany, 16x23 cm, 2023

W kadrze kultowego fotografa



Rynek w Mińsku Mazowieckim, końcówka lat 50.



Ulica Warszawska, Mińsk Mazowiecki, 1964 r.

zdjęcia: L. Sempoliński / zbiory foto IS PAN

WŚRÓD OBSZERNYCH
ZBIORÓW FOTOGRAFICZNYCH
INSTYTUTU SZTUKI
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
MIŃSK MAZOWIECKI
MA DOSYĆ SKROMNĄ
REPREZENTACJĘ. ALE ZA TÓ
WŚRÓD DOKUMENTACJI
NASZEGO MIASTA JEST
KILKANAŚCIE FOTOGRAFII
WYBITNEGO ARTYSTY
LEONARDA SEMPOLIŃSKIEGO.

Leonard Sempoliński (1902-1988), warszawiak od urodzenia, współzałożyciel Związku Polskich Artystów Fotografików i założyciel Polskiego Towarzystwa Fotograficznego uznany jest dziś za kultowego artystę polskiej fotografii powojennej.

Sempoliński, absolwent szkół plastycznych, fotografował amatorsko już od 15 roku życia. Oficjalną karierę rozpoczął jednak dopiero w 1938 r. od uczestnictwa w zorganizowanej przez mistrza polskich

fotografików Jana Bułhaka wystawie „Piękno Wilna i Ziemi Wileńskiej”.

Podczas II wojny światowej Sempoliński mieszkał w stolicy, po upadku Powstania przez obozy przejściowe trafił do Podkowie Leśnej. Na początku 1945 r. artysta wrócił do Warszawy, by już w lutym 1945 r. uzyskać zezwolenie na fotografowanie zniszczonej stolicy. Już w lutym 1946 r., w mieszkaniu Sempolińskiego przy ul. Walecznych 27 na Saskiej Kępie, zawiązał się Polski Związek Artystów Fotografików (później ZPAF). W latach 1951-56 artysta pełnił funkcję prezesa ZPAF.

W 1969 r. odbyła się pierwsza indywidualna wystawa artysty. Sempoliński prezentował cykl fotografii z 1945 r., przedstawiających ruiny Warszawy. Realistyczne prace fotografa wywierały przemożny wpływ na odbiorców, a sam twórca zyskał rozgłos. Późniejsze cykle to choćby: odbudowywane warszawskie Stare Miasto, budowana Dzielnica Mieszkaniowa czy powstający Pałac Kultury i Nauki. W latach 60. i 70. artysta fotografował także ubogie dzielnice stolicy.

Leonard Sempoliński najbardziej znany jest jako dokumentalista Warszawy. Ale uwieczniał także wiele innych miast. Zajmował się również fotografią krajobrazu, reportażową, eksperymentalną, malował i rysował, konstruował radia i aparaty fotograficzne.

Archiwa fotograficzne IS PAN zawierają obszerne zbiory fotografii Leonarda Sempolińskiego, które artysta swego czasu przekazał dla Instytutu. Między licznymi cyklami zdjęć znajdują się tutaj te przedstawiające Mińsk Mazowiecki z przełomu lat 50. i 60.: ówczesna ul. Warszawska, Kościół NNMP, Plac Dąbrowszczaków, kilka ujęć Pałacu Dernałowiczów w przestrzeni parku oraz dwie fotografie budynku poczty przy ul. Warszawskiej.

Historycznym dziś cymelium, również Sempolińskiego z archiwów IS PAN, jest fotografia nieistniejącego już pomnika żołnierzy radzieckich, który stał obok parku przy ul. Warszawskiej. Młodszymi pokoleniom, nieznającym niuansów tamtej epoki, wyjaśniamy, że w czasach władzy ludowej, by móc pracować w kulturze, również jako fotograf, potrzebne były uprawnienia i zezwolenia. Inaczej bardzo trudno było cokolwiek załatwić. Artyści byli „zachęcani” tonem łagodnej perswazji, a nierzadko wręcz obligowani do przedstawiania w swoich portfolio „dowodów przyjaźni między narodami socjalistycznymi”.

Mińszczenie nie lubili tego pomnika i doprowadzili do jego rozbiórki w latach 90. (czytaj *klimaty/czasy* nr 1). Może dlatego, owe dzieło sztuki wczesnego PRL-u bardzo rzadko znajdujemy na zdjęciach w domowych albumach. Dla nas jednak uwiecznienie tego obiektu w dobrym stanie, w dodatku na profesjonalnej fotografii jest świadectwem poprzedniej epoki. Wszak historia, jaka była, wszyscy wiemy.

M.L. Kłoszewska



Niesławny
pomnik, stojący
onegdaj przy
ul. Warszawskiej,
obok kawiarni
„Przyjaźń”,
vis a vis Placu
Kilińskiego,
„poświęcony
bohaterom Armii
Czerwonej”, na
zdjęciu z 1964 r.
Obiekt ten przez
niemal 50. lat
należał do pejzażu
naszego miasta
Został rozebrany
w czynie społecz-
nym w 1993/94 r.

fol. L. Sempoliński / zbiory foto IS PAN



Na przełomie lat 70. i 80., przy mińskim Domu Kultury działał duży zespół muzyczny, prowadzony przez Wenanatego Macieja Domagałę

Korzenie mińskich Big Bandów

Na zdjęciu powyżej Big Band z lat 70. w składzie, od prawej: Wenanaty Maciej Domagała bandleader – instrumenty klawiszowe, Sławomir Tkacz – trąbka, Janusz Szymański – puzon, Adam Chlebicki – saksofon barytonowy, Krzysztof Herder – saksofon altowy, Krzysztof Pustola – saksofon tenorowy, Waldemar Łuszczek – perkusja, Grzegorz Tuszyński – gitara elektryczna, stojący bokiem do widowni Sławomir Borkowski – gitara basowa. W tym składzie zespół grał do końca istnienia tej formacji, czyli do początku lat 80.



Wieczór andrzejkowy, „Pod Pegazem”, na którym gośćmi byli działacze kultury woj. siedleckiego oraz rodziny muzyków. MDK przy ul. Dąbrówki, Mińsk Maz., 1979 r.



BigBand podczas popołudniowego koncertu w związku z obchodami Święta Pracy 1 Maja na tarasie kawiarni „Przyjaźń”, 1979 r.



Big Band po pochodzie pierwszomajowym, na spotkaniu w kawiarni „Przyjaźń”, Mińsk Mazowiecki, lata 70.

W 1977 r. mińskie środowisko muzyczne obieżyła wieść od klawecisty Orkiestry ZNTK Andrzeja Szuby, że są poszukiwani muzycy do nowego zespołu, zakładanego przez Macieja Domagałę przy nowo powstałej Miejskiej Szkole Muzycznej w Mińsku Mazowieckim. Szybko zaczęli zgłaszać się muzykujący na instrumentach dętych członkowie mińskiej przyzakładowej Orkiestry Dętej ZNTK.

Początkowo próby odbywały w Państwowej Szkole Muzycznej, której siedzibą był internat Szkoły Ekonomicznej. Zespół prowadził grający na pianinie dyrektor Wenanaty Maciej Domagała. Później, przy współpracy z dyrektorem MDK, Łucją Groblewicz zespół przeniósł się do Domu Kultury, mieszczącego się wówczas przy ulicy Dąbrówki. Dzięki temu działająca tam sekcja rytmiczna połączyła się z sekcją instrumentów dętych, przygotowaną muzycznie przez Domagałę. Tak powstał skład pierwszego Big Bandu w naszym mieście.

W czasach PRLu władze dotowały „odpowiednio” ukierunkowaną kulturę. Dzięki temu dla Big Bandu zostały zakupione nowe instrumenty muzyczne, sprzęt nagłaśniający oraz ubiory. Trzeba wspomnieć, że w tamtych czasach inne zespoły i orkiestry mogły tylko pomarzyć o takim wyposażeniu. Kierownictwo muzyczne nad zespołem sprawował W.M. Domagała, który grał na instrumentach klawiszowych. Aranżacje utworów muzycznych, pisane przez Domagałę, były odpowiednio dobierane do każdego występu zespołu. Organizowano dla muzyków bandu oraz solistów letnie i zimowe wyjazdowe warsztaty muzyczne do Gródka nad Bugiem, a także w Mazury do Iławy. Podczas warsztatów szlifowano repertuar, który po powrocie był prezentowany na scenach różnych miast.

Przy Big Bandzie pracował reżyser sceniczny Stefan Otceten (mówiono o nim drugi profesor Bardini), zadaniem jego było przygotowanie wokalistów do występów. Wokaliści do zespołu wyłaniani byli podczas festiwali i przeglądów piosenek z terenu województwa siedleckiego, organizowanych przez placówki oświatowe i domy kultury. Big Band poza Mińskiem Mazowieckim można było usłyszeć w Płocku, Iławie, Węgrowie. Często także zespół grał na siedleckiej scenie, ponieważ akompaniował najlepszym wokalistom, występującym w finale wojewódzkiego przeglądu piosenki radzieckiej.

Dzięki zaangażowaniu w tego typu festiwale i przeglądy Big Band miał możliwość grać ambitny w tamtych latach repertuar i przemycać społeczeństwu cały wachlarz standardów polskiej muzyki rozrywkowej. Tak dla bandu jak i publiczności, inicjatywa była lekiem na rzeczywistość PRLu. Wiele muzyków dopiero u Domagały nauczyło się grać z nut i miało okazję doświadczyć sceny profesjonalnej. Do dziś doceniają i mile wspominają ów czas, który bardzo ich rozwinął.

M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień S. Tkacza

Przez band przewinęło się wielu mińskich instrumentalistów. Sekcja dęta: Sławomir Tkacz, Mirosław Paździoch, Krzysztof Dudziński, Andrzej Szuba, Ryszard Zgódka, Janusz Szymański, Adam Chlebicki, Krzysztof Pustola, Krzysztof Herder (póź. prof. Akademii Muzycznej). **Sekcja rytmiczna:** Sławomir „Borek” Borkowski, Marek „Mrówa” Lewczyński, Grzegorz „Biały” Tuszyński, Jacek Puchalski, Julian Sobola, Waldemar Łuszczek, Janusz Sadoch, Jacek Gryz.

Silver River Band

HISTORIA POWSTANIA MIŃSKIEGO ZESPOŁU JAZZOWEGO „SILVER RIVER BAND” – ORKIESTRY ZNAD SREBRNEJ RZEKI.

W drugiej połowie lat 70. XX wieku w Mińsko-Mazowieckim Ośrodku Kultury przy ulicy Dąbrówki 6 pracował Jacek Puchalski. Był to znakomity gitarzysta jazzowy, który zgromadził wokół siebie grupę muzyków amatorów i pod jego kierunkiem grano standardy muzyki jazzowej. Sposób wykonywania tej muzyki nawiązywał swym stylem do jazzu tradycyjnego. Po pewnym czasie do zespołu dołączył doświadczony muzyk jazzowy grający na banjo Jan Sibilski specjalizujący się w graniu standardów dixielandowych.

To właśnie Jan Sibilski był pomysłodawcą i założycielem zespołu jazzu tradycyjnego „Silver River Band”. Zespół składał się z muzyków współpracujących wcześniej z Jackiem Puchalskim. Początkowo w zespole grali muzycy, którzy po pewnym czasie zostali zastąpieni przez swych kolegów i w ten sposób ustalił się następujący skład: Sławomir Tkacz – trąbka, Ryszard Sitnicki – klawier, Janusz Szymański – puzon, Jan Sibilski – banjo-lider, Dariusz Głanias – kontrabas, Zbigniew Noiszewski – perkusja. Zespół wykonywał znane standardy jazzu tradycyjnego, takie jak: „When The Saints Go Marching In”, „Basin Street Blues”, „St. Louis Blues”, „Sweet Georgia Brown”, „All Of Me”, „Swanee River”, „Tiger Rag”, „On The Sunny Side Of The Street” i wiele innych. Działalność zespołu rozwijała się do pamiętnego 13 grudnia 1981 r., aby

w stanie wojennym na pewien czas zawiesić swoją działalność.

Po zakończeniu stanu wojennego „Orkiestra znad Srebrnej Rzeki” znowu grała koncerty, głównie na imprezach Miejskiego Domu Kultury, bo dawny Mińsko-Mazowiecki Ośrodek Kultury po przeprowadzeniu go do Pałacu Dernałowiczów zmienił swoją nazwę.

Na początku lat 90. Sławomira Tkacza zastąpił doświadczony trębacz jazzowy związany z Polskim Stowarzyszeniem Jazzowym Włodzimierz Chłódowski. Wniósł on kilka nowych pomysłów do aranżacji niektórych utworów. W tym nowym składzie 3 maja 1995 r. orkiestra zagrała koncert w parku na letniej scenie plenerowej podczas festynu zorganizowanego przez Miejski Dom Kultury. Ten koncert można znaleźć na stronie You Tube pod nazwą „silverriverband”. Na tym koncercie gościnnie zaśpiewała Edyta Szubińska.

Po kolejnym roku działalności, ze względu na brak zainteresowania zespołem, muzycy przenieśli się do Warszawy. Znowu w nieco zmienionym składzie grali pod uproszczoną nazwą „Silver Band” i zostali otoczeni troskliwą opieką przez Dyrekcję Rembrantowskiego Ośrodka Kultury. Grano koncerty głównie na terenie Warszawy, a w 1997 r. zagraли swój pamiętny koncert na XXVII festiwalu „Złota Tarka” Old Jazz Meeting w Hawie.

Janusz Szymański



Od lewej: Sławomir Tkacz, Janusz Szymański, Zbigniew Noiszewski, Jan Sibilski, Ryszard Sitnicki, Dariusz Głanias

Silver River Band, na tarasie MDK, Mińsk Mazowiecki, 1991 r.

OD ROKU
2000

MAŁGORZATA LUCYNA
KŁOSZEWSKA

Big Band



Klasyczny big band to: 5 SAKSOFONÓW, 4 TRĄBKI, 4 PUZONY, PERKUSJA, BAS, FORTEPIAN I GITARA. BIG BAND MOŻE BYĆ TAKŻE POSZERZONY. ZATEM BIG BAND TO TŁUM MUZYKÓW, A WYSTĘP BANDU TO Z ZAŁOŻENIA SPORE WYDARZENIE.

Należy pamiętać, że przed r. 2000 rynek muzyczny w Polsce ukierunkowany na jazz był niewielki. Wcześniej, komunistyczne czasy nie były dla tego nurtu muzycznego najlepsze. Jazz w PRL-u był uważany przez władzę ludową za wywrotową muzykę z kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych. Oczywiście mimo tego, a może dzięki temu wszelkie jazzowe meetingi i „dżemy” były mile widziane przez publiczność. Ale dopiero dekadę po przełomie powoli zaczął się kształtować w Polsce „jazzowy” rynek muzyczny. Nawet po 2000 r. choćby nuty rozpisane dla big bandów sprowadzano zza granicy, były kosztowne i trudno dostępne. A przecież były podstawowym elementem potrzebnym do funkcjonowania dużego zespołu jazzowego. Obecnie jest dostępnych w kraju większość nut, także dla big bandów. Liczne są również wydawnictwa nutowe z polskimi aranżacjami.

Inspiracje

W 1999 r. Mińszczanie zostali zaproszeni do St. Egreve na dwudziestą rocznicę współpracy miast bliźniaczych. Uświetnieniem jubileuszu był Festiwal Zmysłów, w którym brali udział także mińscy muzycy (czyt. *klimaty/czasy* nr 3).

Nasza ekipa mieszkała w hotelu, w którym mieli próby artyści z miast zaprzyjaźnionych. Mińszczanie, przysłuchując się jazzowaniu Big Bandu z Ramonville, posta-



Big Band Mińsk Mazowiecki prowadzony przez Janusza Sadocha, na Pikniku Europejskim w Orzyszu, 2004 r.



MM Big Band z bandleaderem Arkim Żarkiem, na tarasie MDK, podczas III festiwalu im. Himilbsbacha, Mińsk Mazowiecki, 2011 r.

nowili założyć podobny zespół w Mińsku Mazowieckim. Pomysłodawcą był Adam Krywiczani, muzyk i nauczyciel muzyki, który powróciwszy do grodu nad Srebrną rzucił hasło, że „zakłada Big Band”.

Big Band Mińsk Maz.

Ogrom wrażeń z St. Egrevy był inspiracją także do powołania Mińskiego Towarzystwa Muzycznego (czyt. *klimatylczasy* nr 3). Poczyniono więc przygotowywania do zarejestrowania stowarzyszenia.

Ale najbardziej zainteresowani muzycy: Arek Żarek, Paweł Szela, Dariusz Głanias i Sławomir Tkacz niecierpliwie dopytywali się o start Big Bandu. W efekcie tych nacisków Big Band Mińsk Mazowiecki powstał nieco wcześniej niż zarejestrowano MTM. Prowadzenia zespołu podjął się Janusz Sadoch, pianista, nauczyciel gry na fortepianie i nieco później prezes MTM. Pierwsze próby rozpoczęto jeszcze przed 2000 r.

Inicjatywę założenia Big Bandu poparł ówczesny burmistrz Zbigniew Grzesiak. Salę na próby załatwił Sławomir Tkacz, zaprzyjaźniony z działającą przy ul. Armii Ludowej Miejską Szkołą Muzyczną (obecnie MSA, przy ul. Jana Pawła II).

Mińscy muzycy pierwsze nuty dla swojego Big Bandu dostali od zaprzyjaźnionych we wspomnianym wcześniej St. Egrevy, Niemców, następnie od Francuzów.

Kiedy w styczniu 2000 r. ukształtowało się MTM, jazzmani byli już rozegrani i dośrojeni. Pierwszy koncert Big Band Mińsk Mazowiecki zagrał w 2000 r. w salach pałacu Dernałowiczów MDK. Występ był bardzo udany, a o Big Bandzie stało się głośno nie tylko w regionalnym środowisku muzycznym. Zespół zaczął się rozrastać, dążąc do klasycznego składu.

Koncerty

Do r. 2008 Big Band Mińsk Mazowiecki miał w sumie kilkadziesiąt koncertów, po kilka w roku. Biorąc pod uwagę wielkość zespołu, skład amatorski oraz charakter takiego występu było to wyczynem.

Big Band grał standardy jazzowe, w repertuarze zespół miał ok. 40 tytułów utworów. Występowali w szkołach, prywatne koncerty grali w rezydencjach, uczestniczyli

w festiwalach. W skład ich dorobku wchodziły występy w Mińsku Mazowieckim, Kołbieli, Warszawie, Orzyszu, na festiwalu Duke'a Ellingtona i w wielu innych miejscach.

Miński Big Band, złożony z amatorów na poziomie i nauczycieli muzyki, był niebywałym zjawiskiem. I nie miał sobie podobnych w bliższej i dalszej okolicy. Podczas występów w szkołach całe sale były wypełnione publicznością po brzegi. Niezwykle słuchacze stali w drzwiach i na korytarzach, gdyż na salę nie dawało się wcisnąć.

Działalność

Przez 8 lat Big Band Mińsk Mazowiecki był prowadzony przez Sadocha, w tym okresie przez rok zespół prowadził Marcin Gańko. Skład bandu zmieniał się, ale trzon był stały.

Ponieważ zespół się rozrósł, zaczął być poważną machiną organizacyjną. Załatwienie choćby sali na próby dla tak wielu muzyków stało się trudne. Zaczęło dochodzić do problemów wewnątrz zespołu. Dbanie o organizację Big Bandu jako jednego z kilku elementów MTM stawało się zbyt uciążliwe dla stowarzyszenia.

Prezes Janusz Sadoch postanowił dla dobra tak MTM, jak i zespołu, zrezygnować z prowadzenia Big Bandu, uwolnić zespół od zależności stowarzyszenia i tym samym odciążyć Towarzystwo.

Ostatni swój koncert Big Band Miński Mazowiecki zagrał w mińskim klubie „Planeta” przy ul. Kazikowskiego w styczniu 2008 r., muzycy byli ubrani na czarno.

Dalsze losy

W 2008 r. Big Band przeszedł do Miejskiej Szkoły Artystycznej. W prawie niezmienio-

nym składzie zespół dał pierwszy koncert już po miesiącu działalności. Do 2011 r. bandleaderem był Arek Żarek, saksofonista, obecnie nauczyciel w MSA. Grupa pod nazwą MM Big Band koncertowała w Mińsku i okolicach, choćby na Festiwalu Himilbsbacha. Warto wspomnieć, że MM Big Band reprezentował także Mińsk na spotkaniach miast bliźniaczych w litewskim Tielisai i czeskim Knovr. Był prawdziwą i wielce oryginalną wizytówką naszego miasta.

Zmiana charakteru

Od 2011 r. MM Big Band przy MSA jest prowadzony przez Arkadiusza Mizdalskiego, puzonistę, nauczyciela z MSA, mającego duże doświadczenie z orkiestry marszowej.

Przez lata miński band jazzowy ewoluował w kierunku orkiestry rozrywkowej. Standardy jazzowe w dużej mierze zostały zastąpione utworami muzyki popularnej, rozpisany na bigbandowy rozmach. Koncerty są profesjonalne, w skład zespołu wchodzi głównie zawodowi muzycy. MM Big Band jest doceniany przez publiczność. Występuje kilka razy w roku, najczęściej w świetnie przystosowanej sali koncertowej MSA lub w plenerze.



Do pandemii w 2021 r. Janusz Sadoch prowadził Big Band w Mrozach. Obecnie pianista ma nadzieję reaktywować Big Band Mińsk Mazowiecki w jego dawnej formule bandu standardów jazzowych, złożonego głównie z amatorów. Zarówno dla mińskiej publiczności, jak i dla mińskich adeptów jazzu byłoby to z pewnością bardzo korzystne.

M.L. Kłoszewska



MM Big Band z bandleaderem Arkadiuszem Mizdalskim w sali koncertowej MSA

Jazz bez Granic

W KOŃCÓWCE LAT 90. W MIŃSKU MAZOWIECKIM TRWAŁ ZASTÓJ IMPREZ ROZRYWKOWYCH. I WŁAŚNIE WTEDY ROZPOCZĘŁO SIĘ MIŃSKIE SZALEŃSTWO JAZZOWE.

Już wcześniej jazz pobrzmiwał w naszym mieście, ale w przepiękniejszym repertuarze i często tylko dla wybranych grup Mińszczan. A nowoczesny jazz nie jest muzyką łatwą. Powszechny miński trend na ten styl oraz jazzmanów z wielkiego świata rozpoczął się w zasadzie od przypadkowego koncertu w 1999 r. jazzowej grupy Walk Away w Miejskim Domu Kultury. Wydarzenie współorganizował Jarosław Polit, Mińszczanin, znawca jazzu i radiowiec.

To był także czas, kiedy muzycy działający przy Miejskiej Szkole Muzycznej natchnieni podczas kilku dni spędzonych we francuskim St. Egreve, zaczęli formować Mińskie Towarzystwo Muzyczne. Za granicę Mińszczanie zostali wydelegowani w ramach współpracy miast bliźniaczych. O St. Egreve i MTM w: *klimaty/czasy* nr 3.

Festiwale

Na początku milenium nowo powstałe MTM i Janusz Sadoch, prezes stowarzyszenia, zgłosili formalnie inicjatywę festiwalu jazzowego. Organizatorem imprezy, z ramienia MTM, został Jarosław Polit. Przyłączyły się władze miasta, znaleźli się sponsorzy. I bynajmniej nie słynne zachodnie marki, tylko lokalni producenci i handlowcy, których liczne logotypy odnajdujemy na plakatach z tamtych wydarzeń (patrz s. 1). Jednym z większych sponsorów był CassFilm. Dzięki wsparciu przedsiębiorców z regionu, Mińszczanie mogli podziwiać krajowej i światowej sławy muzyków.

Pod nazwą „Jazz bez Granic” w 2000 r. zagrano kilka konkretnych koncertów w MDK (ramka). Na wystawie towarzyszącej Jan Bebel prezentował autorską fotografię jazzową. II edycja rozbrzmiewała w Kinie Światowid. Imprezą towarzyszącą była wystawa plakatów Mińszczanina Korkucia (patrz obok) w MDKu. III festiwal w 2002 r., już pod nową nazwą „Only Favourite Things”, tzw. wędrujący, odbył się w 4. różnych miejscach, wybrzmiały, w okresie od maja do czerwca, 4 rewelacyjne koncerty.

Wayne Krantz, światowej sławy gitarzysta, zagrał wtedy 9. maja w Mińsku Mazowieckim swój pierwszy koncert w Polsce. Na wi-

downi mińskiego Światowidu siedziała cała czołówka polskiej muzyki rockowej, która przyjechała, żeby zobaczyć Krantz’a. A wielu Mińszczan, nieświadomych z jakiego formatu postacią mają do czynienia, wołaloby wtedy pewnie zobaczyć grające osoby z widowni...

Miński festiwal jazzowy odbył się w sumie czterokrotnie. Ostatnia, IV edycja w 2004 r., organizowana przez MTM, była jednodniowa, jazz opanował salę Budowlanki.

Koncerty

Oprócz festiwali, w latach 2000-2008, odbyło się w Mińsku Mazowieckim ok. 30. pojedynczych, dużych koncertów jazzowych, współorganizowanych przez Polita, przy wsparciu sponsorów i władz miasta. Rozbrzmiewały one w MDK, MSA, Karczmie Staropolskiej (restauracja obok ośrodka zdrowia przy ul. Kościuszki, później „Topaz”), Galaktyce (netpub, ul. Warszawska), Planecie (hotel „Partner”, ul. Kazikowskiego) i Kinie Światowid.

Na wydarzeniach jazzowych frekwencja często biła rekordy. Brak miejsca by wypisać wszystkich tuzów dziedziny, których gościliśmy. Ale nie można pominąć koncertu Hiram Bullocka oraz Stana Skibby (sobowótora J. Hendriksa) i L Cichońskiego w Kinie Światowid (2001). Ta scena gościła również np. Marca Ducrę Trio (2005).

Dzięki organizacji MTM, Mińszczanie wysłuchali m.in.: Zbigniewa Wegehaupt’a Quartet (MSA, 2005), New Bone (MSA, 2006). Zbigniewa Namysłowskiego i „Kalałówkę” (Światowid, 2008), Za to Polit współorganizował ponowny koncert Castom Trio (Galaktyka, 2004), ponownie Bullocka (Planeta, 2005) i Gendos (MSA, 2006).

Ślady

Oprawę graficzną festiwali i wielu większych koncertów, projektował Wojciech Korkuć (s. 1 i 31).

Bywalcem wydarzeń i partnerem medialnym był Jan Piątkowski, naczelny i wydawca gazety „Co słychać”, który zapowiadał koncerty na łamach, osobiście fotografował występy i publikował recenzje.

Od r. 2008 Jarosław Polit realizuje działania jazzowe w Warszawie. Ale czasem wraca w rodzinne strony. Tak było ze współorganizowanym przez niego koncertem zespołu Macieja Obarę. „Obara International. Live in Mińsk Mazowiecki”, nagrany w MDK (2014), został nagrany na 8 kamer i wydany przez For Tune.

Także Marcin Masecki, dziś wielka postać światowej sceny jazzowej, wystąpił w MSA (2005). Koncert „TAQ. Live in Mińsk Mazowiecki” został wydany na płycie CD, przy wsparciu miasta i sponsora Korczyka, przez Rubikon Polita. W 2017 r. koncert ten SP Records wydało na winylu.



Obecnie zapraszaniem muzyków jazzowych na lokalne sceny zajmują się głównie instytucje kulturalne. Inne czasy, inne możliwości. Prym wiodą MDK i MSA. Świetnie przystosowana do dużych eventów sala koncertowa MSA zaprasza gości z wielkich scen.

Od kilku lat Mińszczanie słuchają także popularniejszych odmian dobrego jazzu w cyklach „Swing na Mazowszu” organizowanych przez MDK. Kilka koncertów w sezonie odbywa się na tarasie pałacu Dernałowiczów lub w sali kameralnej.

Kino Światowid zamknięte od 2010 r. czasem jeszcze przypomina o dawnej chwale. Pod koniec lata 2018 r. w przykinowym ogródku kawiarni „Pod Parasolami” znowu zabrzmiał jazz. Tym razem przy Himilbachu występowało Nahorny Trio.

MZM na letnie wieczory dysponuje ogrodem przy willi hrabiny Łubieńskiej. Odbyło się w nim kilka koncertów lokalnego środowiska. Często także małe grupy kameralne uświetniają wernisaże.

MBP posiada salę konferencyjną, gdzie niejednokrotnie już brzmiał jazz. Choćby w grudniu 2019 r. swoje 5 urodziny świętowała mińska formacja Trumba (czyt. s. 33). Zdarza się, że jazzowe koncerty brzmią podczas festiwalu „Gwiazda Literatury”, jak choćby w 2024 r., gdy na skwerze Placu Kilińskiego ponownie w Mińsku Mazowieckim grało Motion Trio.

M.L. Kłoszewska



Z lewej Tomasz Stańko, z prawej Jarosław Polit, współorganizator festiwalu, obecnie właściciel sklepu muzycznego „Plakaton” w Warszawie.

„Jazz bez Granic”, ogródek Kina Światowid Mińsk Mazowiecki, 2001

ROK I NAZWA	MIEJSCE	WYKONAWCY
2000 Jazz bez Granic	MDK	Volapük, Boys Band Trio, Jan Pęczak Trio
2001 Jazz bez Granic	Światowid	Woobie Doobie, Custom Trio & Andrzej Przybielski, The Dean Brown Trio, Tomasz Stańko Quartet
2002 Only favourites things	Galaktyka	Jacek Kochan & CO
	MSA	Al Foster Quartet
	Światowid	Wayne Krantz Band
2004 Jazz bez Granic	Światowid	Jean-Paul Bourelly Trio
	Budowlanka	Motion Trio, Oleś/Trzaska/Oleś, Josh Roseman Unit

fot. arch. J. Polit



PLAKACISTA

WŚRÓD ELITY GRAFIKÓW PROJEKTANTÓW OSTATNICH TRZECH DEKAD JEDNYM Z BARDZIEJ ZNANYCH W POLSCE JEST **WOJCIECH KORKUĆ**, MIŃSZCHANIN OD URODZENIA.

Wojciech Korkuć, ur. 1967, ukończył w 1993 r. Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni Projektowania Plakatu prof. M. Wasilewskiego. Artysta w 1996 r. założył KOREKSTUDIO. Jako projektant, plakacista i ilustrator prasowy znany jest zarówno na polskiej arenie graficznej, jak i za granicą. Naturalny talent w dziedzinie plakatu szybko zdobył uznanie na największych światowych konkursach.

Korkuć ma w karierze kilkanaście wystaw indywidualnych i uczestnictwo w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych. Był wielokrotnie zdobywcą nagród i wyróżnień: w „European Design Annual”, magazynie „Print”, amerykańskim konkursie „Creativity”. Został także laureatem nagrody w konkursie na najlepszy kalendarz „Vidical'98”, a w 2005 r. znalazł się w katalogu 200 najlepszych ilustratorów na świecie wydawnictwa Lurzer's Archive.

Od 1986 r. prace Korkucia pojawiają się na wystawach i przeglądach twórczości plakatowej, triennale, biennale w Polsce i na świecie m.in. w: Warszawie, Krakowie, Rzeszowie, Poznaniu, Katowicach, Tajwanie, Żilinie, Portorożu, Paryżu, Hong Kongu, Chicago, Toyamie, Soffi, Shenzhen, Reykjavíku, Ankarze, Santa Cruz, Hangzhou, Trnawie, Brnie. Dodajmy, że w 2015 r. na 11. Międzynarodowym Triennale Plakatu w Japonii Korkuć zdobył Brązowy Medal.

Rozpiętość zagadnień twórczości plakatowej Korkucia jest ogromna: od plakatów muzycznych i wydarzeń kulturalnych,



foto: A. Korkuć

poprzez plakat historyczny i polityczny, kończąc na serii plakatów na Dzień Ziemi. Artysta tworzy grafiki w różnorodnych technikach i stylach, nierzadko łączy fotografie z żywą plamą czy kreską. Mieszanka wybuchowa świetnie opanowana.

Miński Jazz

W drugiej połowie lat 90. Wojciech Korkuć parokrotnie projektował plakaty do festiwalu „Jazz Jamboree”. Za JJ'98 zdobył nagrodę w Krakowskim Konkursie na Artystyczny Plakat.

Jako grafik zaprzyjaźniony w mińskim środowisku muzycznym od zarania pomysłu na festiwal „Jazz bez Granic” był plastyczną siłą wspomagającą. Korkuć projektował festiwalowe plakaty i drukował je w formacie ok. 70x100 cm, co w Mińsku Mazowieckim



Plakat promujący wystawę „Okno w oko z plakatami Wojciecha Korkucia”, w CSK w Lublinie, wystawa trwa do 1.05.2026 r.

tamtych lat nie zdarzało się. W 2001 r., przy II odsłonie „Jazz bez Granic”, dodatkową atrakcją dla mińszczan była wystawa ówczesnej twórczości plakatowej Korkucia, która odbyła się w mińskim MDK (patrz środkowy plakat powyżej).



Wojciech Korkuć ma imponujący dorobek artystyczny, jego prace dostępne w galeriach plakatu są atrakcją dla kolekcjonerów. O trzymaniu wysokiej poprzeczki świadczy choćby jego obecność na ostatniej odsłonie Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie' 2025.

Warto dodać, że Wojciech Korkuć zasiadał jako członek w Radach Programowych instytucji publicznych: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (2020-23), TVP S. A. (2021-25). Od 2023 r. członek Rady Programowej Narodowej Galerii Sztuki Zachęta w Warszawie.

M.L.Kłoszewska

Wojciech Korkuć jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, podajemy wybrane osiągnięcia, m.in.:

- 1998 – Wyróżnienie, Krakowski Konkurs na Artystyczny Plakat, plakat *Jazz Jamboree'98*
- 2004 – II Nagroda, konkurs na plakat *Polska w UE*
- 2006 – Nagroda Specjalna Jury, II ed. konkursu Taiwan International Poster Design Award, Taiwan
- 2012 – Wyróżnienie Honorowe, plakat *Save Nature*
- 12. Triennale Ekoplagat, Żilina, Słowacja
- 2015 – Brązowy Medal, plakat *Dwóch w twoim domu*, 11. Triennale Plakatu w Toyamie, Japonia
- 2015 – Wyróżnienie specjalne ASP z Bratysławy, XV Międzynarodowe Biennale Plakatu Teatralnego, plakat *Dwóch w twoim domu*, Rzeszów

Ceduly muzyczne...

W XIX w. zmorą nie najbogatszych mieszkańców Mińska były liczne obciążenia fiskalne, zarówno na rzecz zaborcy, jak i na funkcjonowanie miejscowości. Wśród nich spotyka się kanon od zarobków, taki obecny podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT).

Zaliczały się do niego m.in. opłaty za ceduły muzyczne, czyli zezwolenia na organizowanie zabaw muzycznych. Część z uiszczonych opłat przeznaczono na składkę szpitalną: 1826 r. – 4,2 zł; 1829 r. – 10,29 r. W 1821 r. wpływy z ceduły wyniosły 39,18 zł srebrem. W 1829 r. aż 16 razy 10-groszowy podatek muzyczny uiszczył właściciel nowo otworzonej restauracji (traktierni) Stanisław Burdzyński/Budzyński. Muzykowaniem amatorsko zajmowały się kapele składające się zazwyczaj z żydowskich grajków. L. Kłos

notki jazzowe

LATA 70 Od powojnia nawet do lat 90. każda szanująca się restauracja czy hotel zatrudniały kapele grające na dancingach. W *klimatach/czasach* nr 9 (2024) piszemy o kultowej już mińskiej restauracji **Bachus** oraz o muzykach, którzy w latach 70. byli zatrudniani tam na etacie.

LATA 80 *** Warto wspomnieć **Stanisława Kazikowskiego**, Mińszczanina, absolwenta klasy perkusji, muzyka z Orkiestry Wojsk Lotniczych, założyciela grupy Poraj Combo, grającego też na szalaimai. Dodajmy, że jego syn, Piotr Kazikowski (1959-2024), również był muzykiem, multiinstrumentalistą. O S. Kazikowskim czytaj w *klimatach/czasach* nr 8 (2022).

LATA 90 *** O big bandach czyt. na s. 27-29, ale trzeba wspomnieć, że latach 90. **Andrzej Rżysko** prowadził w Miejskiej Szkole Muzycznej duży zespół jazzowy.

LATA 50 *** Miński młodzieżowy zespół lat 50. **Fre-Ru-By** [Andrzej Bojanowski, Maciej Kierył, Andrzej Wiszniewski], wbrew władzom szkolnym grał jazz. Inspiracją do powstania zespołu był V **Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów**, który odbywał się w Warszawie w sierpniu 1955 r. Wydarzenie odbiło się echem w całym kraju. O FRE-RU-BY oraz o V ŚFMiS czytaj w *klimatach/czasach* nr 7 (2022).

LATA 90 *** Przy „Jazzie bez Granic” ze s. 30, warto wspomnieć muzyka Jurka Gryza, jednego z licznych sponsorów tych imprez, którego przedstawialiśmy w *klimatach/czasach* nr 6 (2021).

Talent, wrażliwość, feeling

RAFAŁ GAŃKO,
MIŃSZCZANINA,
TRĘBACZA
GRAJĄCEGO
Z CAŁĄ PLEJADĄ
GWIAZD
MUZYKI
ROZRYWKOWEJ,
KLUBOWEJ ORAZ
ORKIESTRALNEJ,
WSPOMINA BRAT
SAKSOFONISTY
MARCIN GAŃKO.



fot. P. Wierchowski

Koncert Trumby, od lewej: Rafał i Marcin, podziemia MDK, Mińsk Maz., 2018 r.

Pierwsze i chyba najbardziej wartościowe kroki postawiliśmy, tworząc z Rafałem w latach 90. kolektyw muzyczny z przyjaciółmi instrumentalistami z Mińska Mazowieckiego. W zespole pod nazwą Punkt G. przewijało się sporo osób. Nasza otwartość i łaknienie uczucia, jakie daje publiczność, otworzyło przestrzeń na przydomowy klubik. Chodziło też o rozwój i eksplorację szeroko pojętego show biznesu, a w naszym przypadku o współistnienie na scenach z interesującymi artystami. Ciekawość ta zaprowadziła nas w nowe rzeczywistości, a pozytywne relacje często pozwalały na dłuższą współpracę z muzykami dużej sceny.

Graliśmy w szeregu zespołów, okolicznych orkiestr i formacji z didżejami polskiej sceny klubowej: Envee, Kpt. Sparky, Spike, Seb Skalski, grupą Soul Service. Rafała trąbka nie raz zabrzmiała na singlach muzyki klubowej.

Latami występowaliśmy również z formacją Mocno Dęci, improwizując na żywo do muzyki miksowanej na żywo, tzw. mashup. Występowaliśmy również z Break The Funk Orchestra w improwizowanych koncertach.

Rafał ze swoją trąbką uczestniczył w wielu poważnych ogólnopolskich projektach, m.in. z zespołami: Lao Che, Nic innego, Kochankowie gwiazdnych przestrzeni, z artystami: Robertem Lubera, Natalią Przybysz i płytą Kozmic Blues, Anią Rusowicz, Stanisławem Soyką koncertowo, Anią Dąbrowską jako częsty zastępca oraz w projekcie Koncert Na Ścianie, a także w Warszawskim Afrobit Orchestra. Brat zapisał się na bardzo udanych płytach Rusowicz, Przybysz, Afrobitu oraz Mamy Śpiewamy.

A na mińskiej scenie muzycznej nieobecność Rafała odczuwają zespoły: Costanowa, Elastic Golf, Trumba, Blik Hunters oraz Drugs And Drive. M. Gańko

Miasto pamięta

Rafał Gańko (1978-2024) był wykształconym trębaczem, znanym w środowisku muzycznym zarówno rodzinnego Mińska Mazowieckiego, jak i „wielkiego świata”. Grał z różnymi artystami dużych scen, zasilając szereg orkiestr. Zmarł nagle w sierpniu 2024 r., w wieku 45 lat. Był to szok dla rodziny, przyjaciół, muzyków.

Niespodziewana śmierć Rafała odbiła się echem także w lokalnej społeczności powszednich mieszkańców miasta, bowiem trębacz znany był z „grania na pogrzebach”. Przez wiele lat współpracował z rodziną Białkowskich i profesjonalnie podchodził do sprawy, czyniąc z tego zajęcia prawdziwy majstersztyk. Wiedzą o tym ci, którym przyszło rozstać się z kimś bliskim, i jedyną osłodą żalu było zamówienie u muzyka ulubionej melodii zmarłej osoby. Nierzadko Rafał grał utwory, do których musiał się wcześniej specjalnie przygotować.

Na pogrzebie były tłumy ludzi, dużo postaci muzycznych z Warszawy, grały orkiestry, powiało nowoorleańskim klimatem. I przyszło mnóstwo Mińszczan, wielu niekoniecznie znających Rafała... Bo on odprowadzał i jego odprowadzili. MLK



fot. M.L. Kłoszewska

Rafał podczas koncertu Drags&Drive „Himilsbach/Himilsbuch”, dziedziniec MDK, Mińsk Mazowiecki, 2016 r.



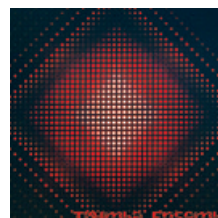
PO ROKU

2010 mińska scena muzyczna

**Składy
ważniejszych
projektów
Trumby:**

Trumba Ensemble
600-lecie Mińsk Maz.,
2021

Rafał Gańko – trąbka/flugelhorn
Marcina Gańko – saksofony, flet poprzeczny
Max Kowalski – gitara
Rafał „Rogal” Rogulski – gitara
Janusz Sobolewski – bas
Eddy – perkusja i perkusjonalia



Himilbach, MDK, 2019:

Johnny Terror – wodzirej
Marcin Gańko – sax sopran/tenor/baryton
Janek Jędrzejczyk – piano
Konstanty Szemraj – gitara elektryczna
Janusz Sobolewski – bas/kontrabas
Rafał Gańko – trąbka/flugelhorn/akordeon
Eddy – perkusja
Tomek Stolarski – perkusjonalia

Eksperyment jazzowy

WŚRÓD ZESPOŁÓW NA MIŃSKIEJ SCENIE MUZYCZNEJ
ORYGINALNOŚCIĄ ZASKAKUJE TRIO JAZZOWE „TRUMBA”.

Od lat znana Mińszczanom formacja Trumba rozpoczęła swoją ścieżkę w 2014 r. Pomysł na powołanie nowoczesnej kapeli rzucił Janusz Sobolewski, podchwycili koledzy: Edward Poliški i Rafał Gańko. Warto nadmienić, że kumple znali się od lat 90. i każdy z nich miał już własne doświadczenia muzyczne. Wcześniej we wspomnianym składzie mieli występ choćby na bankiecie po odświeżeniu pierwszej mińskiej „Gwiazdy Literatury”, organizowanej przez MBP, gdzie grali m.in. standardy jazzowe. Pierwszy realny koncert Trumby datują na 2015 r.

Świeże podejście

Od zarania muzycy sprawdzający się w różnych gatunkach muzycznych, mieli założenie, by Trumba miała formę eksperymentalną, w której każdy z nich wnosi coś od siebie, ale nie ma typowego lidera prowadzącego. Takie podejście gwarantowało otwarcie się na nowe możliwości, czerpanie inspiracji od siebie wzajemnie i realizowanie nowatorskich pomysłów.

Nazwa zespołu Trumba, przemyślana przez artystów, to rebus angielskich słów: trumpet – trąbka, drum – perkusja i bass – element wzmacniający, w tym przypadku kontrabas. Warto zauważyć, że nawet dla bardzo profesjonalnych muzyków kapela grająca bez podkładu pianina lub gitary jest ambitnym i trudnym zestawieniem.

Muzycy spotykali się w wolnym czasie, by „podziemować” wspólnie, a każdy z nich stawiał sobie własną poprzeczkę. Traktowali swoją twórczość jako hobby, do którego jednak podchodzili serio. Robili coś razem, jednocześnie indywidualnie się rozwijając, a formacja Trumba kształtowała się

w procesie wielu wspólnych prób. Finalnie wyszło podobno inaczej niż przewidywano na początku, ale to również mieściło się w wizji zespołu. Muzycy byli ciekawi, jak ten eksperyment, oparty na otwartości, różnych pomysłach i zabawie, się zakończy.

Projekty i koncerty

Od początku istnienia Trumba bazowała na własnych kompozycjach, a koncerty miały raczej formę projektów. Charakter zespołu muzycy wyszlifowali na awangardowy, ale z przymrużeniem oka, mający połączenie różnorodnych wpływów: funku, afrobeatu i jazzu.

Ważnym występem Trumby był koncert w piwnicy MDK (2018 r.). Dziś jest to istotne również z punktu widzenia historii pałacu Dernałowiczów, gdyż wydarzyło się już po zlikwidowaniu restauracji „Pałacowej”, ale jeszcze przed utworzeniem w niej centrum młodzieżowego „Międzyczas”.

Oryginalnym występem było uczestnicstwo Trumby w XI Festiwalu Himilbacha (2019). Artyści przedstawiali muzykę inspirowaną twórczością naszego naturalszczyka. Koncert ten z wyświetlanymi na ekranie fragmentami filmów, odbył się w ogródku restauracji Sfinx, przy ul. Kościuszki.

Kolejnym widowiskowym wydarzeniem był projekt „Trumba Ensemble” (2021) z okazji 600-lecia miasta. I choć pogoda była już jesienna, koncert w otoczeniu do-

grzewających piecyków odbył się na tarasie MDK. Projekt ten powstał na zamówienie MZM, a muzyka Trumby stworzyła ścieżkę dźwiękową do twórczości malarskiej Mińszczanina Pawła Wąsowskiego (czytaj *klimaty/czasy nr 2*). Występ dopełniały wizualizacje z obrazami Wąsowskiego, wyświetlane na ekranach.

Zespół oczywiście wielokrotnie koncertował w mińskich klubach oraz dalszej okolicy, choćby w Otwocku na festiwalu Świdermajer.

Koncerty zespołu od początku cieszyły się uznaniem publiczności. Co ciekawe, nierzadko przychodzili na nie przedstawiciele innych subkultur muzycznych, nie zawsze obeznani z nowoczesną formułą jazzową i ... dołączali do grona stałych odbiorców formacji.



Trzon Trumby stanowiło trio: Rafał, Eddy i Janusz. Nierzadko jednak artyści zapraszali do siebie innych muzyków na gościnne występy. Osobą, która od zarania trzymała muzyczną sztafę z zespołem, jest saksofonista Marcin Gańko.

Niespodziewane i nagłe odejście Rafała w 2024 r. było dla jego przyjaciół strasznym ciosem.

Obecnie artyści zamierzają podsumować wcześniejszy rozdział swojej twórczości, wracając do pierwotnych inspiracji i przypomnieć Trumbę w jej dawnym repertuarze. Duch Rafała uczestniczy w tym projekcie, a muzycy kontynuują utwory w formie studyjnej z Marcinem, który uzupełnia trio.

M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień muzyków „Trumby”

pr. graf.: Eddy



Skład zespołu:
Rafał – instrumenty dęte,
Eddy – perkusja i perkusjonalia,
Janusz – kontrabas.

OD PRAWIE 30. LAT KLUB
DAWNYCH MOTOCYKLI „MAGNET”
SKUPIA FASCYNATÓW JAZDY NA
ZABYTKOWYCH JEDNOŚLADACH.

MAGNET

Motocykle od początku XX w. zaczęły pojawiać się na polskich drogach. Również w Mińsku pojawili się pierwsi motocykliści, zjednoczeni przy Warszawskim Towarzystwie Cyklistów. O WTC wspominaliśmy już w *klimatach/ czasach* nr 2 [8] 2022 r., tam też przedstawiliśmy Mińszczanina Feliksa Rawskiego – mistrza Królestwa Polskiego w jeździe cyklowej (rowerowej) na rok 1912.

Czarny sport

Po czasie „Wielkiej Wojny” także w Mińsku Mazowieckim motocykle coraz częściej pojawiały się na szosach. Ale prawdziwy boom na jazdę na motorach nastąpił po II wojnie światowej, kiedy zniszczony kraj podnosił się na nowo. Wtedy też narodził się sport żużlowy, który w Mińsku Mazowieckim rozkwitał na przełomie lat 40. i 50. Wówczas powstał miński klub motocyklowy „Kolejarz-Mazovia”. Zawody organizowano na mińskim stadionie. Imprezy skupiające fascynatów żużla sprawiły, że Mińsk stał się na one czasy stolicą czarnego sportu w regionie. Z tego okresu warto przypomnieć Floriana Brzozkwiniewicza, Stanisława Cichockiego, Jana Rawskiego, czy Stanisława Niemczaka (o mińskim żużlu czytaj *klimaty/czasy* nr 4 2021).

Niestety od lat 60. rozwijająca się produkcja samochodów, rosnąca ich dostępność oraz malejące koszty zakupu i utrzymania sprawiły, że motocykle coraz częściej szły w odstawkę. Niemniej w latach 90. środowiska motocyklowe znowu zaczęły skupiać zapaleńców. Otwarcie granic i przemiany ustrojowe w kraju, a także wzrost poziomu życia wpłynęły na ożywienie turystyki na jednośladach. Hobby motocyklowe, zwłaszcza dla pojazdów zabytkowych, stało się domeną mechaników-pasjonatów.



Klub „Magnet” odbiera nagrodę za najlepiej zorganizowany rajd w sezonie. Siedziba PZM, Warszawa, 2019

Mińskie stowarzyszenie

Już w 1996 r. w Mińsku Mazowieckim rozproszeni włóczykije na starożytnych motorach zaczęli się organizować. Inicjatywę zaszczerpił znawca żużla i miłośnik Sokołów Maciej Cichocki, późniejszy wieloletni prezes stowarzyszenia. Zorganizowano I Zlot-Rajd Weteranów Szos, a po roku zarejestrowano Klub Dawnych Motocykli „Magnet”. Nazwa klubu nawiązuje do przedwojennej warszawskiej wytwórni sprzętu elektrycznego, produkującej m.in. części do motocykli „Sokół”.

W 2009 r. „Magnet” przy współpracy ze stowarzyszeniem klubu „Motor” z Lublina przywołał „czarny sport” na stadionie Mazovii. Zaprzyjaźnieni lublinianie wystartowali w profesjonalnym biegu na żużlu.

W 2012 r. drogę klubu rozpoczęła przez Cichockiego podjęli prezes Daniel Gągół i wiceprezes Piotr Wojdyga. Doprowadzili oni do członkostwa „Magnetu” w Polskim Związku Motorowym. Poszerzyło to horyzont możliwości, choćby udział stowarzyszenia w Mistrzostwach Polski.

Oficjalna siedziba „Magnetu” mieści się w mińskim MDK-u, tam też odbywa się coroczne walne zebranie klubu oraz niekiedy większe spotkania motocyklistów. Od kilku lat klub korzysta również z zaprzyjaźnionej miejscówki w kamienicy dr. Olgierda Mackiewicza (ul. Piłsudskiego 27, obok siedziby TPMM), w której doraźnie przyjmuje się interesantów.

Motocykliści

Członkiem „Magnetu” może być każdy, kto wykazuje chęci. Dobrze gdyby miał motocykl, najlepiej własnoręcznie złożony. Ale początkującym, którzy swą przygodę z maszynami dopiero zaczynają, klub służy pomocą. Członkowie stronią od dyskusji politycznych czy światopoglądowych, tu najważniejsza jest miłość do jednośladów.

Obecnie „Magnet” zrzesza ponad 60. czynnych członków, wśród których jest także kilka pań.

Maszyny

Klasy motocykli zabytkowych uwzględniają rok produkcji danego pojazdu: pre 45



Start rajdu „Magnetu”. Ulica Piłsudskiego, przystanek przed Światowidem, w dali zadrzewiony Plac Kilińskiego. Jeszcze nie ma budynku MBP.

Mińsk Maz., 2007



Odsłonięcie Placu Dawnych Motocykli przy ul. Siennickiej, za przejazdem kolejowym, Mińsk Maz. 2020

zdjęcia arch. „Magnet”

To niebywała frajda, gdy wraca się świetność maszynie znalezionej po często kilkudziesięcioletnim zaleganiu w stodole i po nierzadko miesiącach pracy przywraca się jej życie, a potem rusza w drogę. To masa satysfakcji, której towarzyszy równolegle analiza archiwów i literatury z dziedziny historii motoryzacji i dawnej techniki.

D. Gagol

(przed 1945 r.), post 45 (po 1945 r.), post 60, post 70, post 80. Obecna górna granica, według której klasyfikuje się motocykl, jako zabytkowy, to 31.12.1991 r.

Wpisany do rejestru zabytek dostaje tzw. „żółte blachy”, czyli specjalne tablice rejestracyjne. Wpis określa taki pojazd jako „ruchome dobro kultury”. Niemniej rejestracja nie jest obowiązkowa, zwłaszcza że większość maszyn zanim nie zostanie odrestaurowana, nie bierze udziału w ruchu publicznym. Ogólnie uznaje się, że pojazd, który ma ponad 40 lat, bez względu na to czy jest wpisany do rejestru zabytków czy nie, jest zaliczany do pojazdów zabytkowych.

Wśród popularnych marek motocykli w mińskim „Magnecie” znajdują się m.in.: Sokoły, Junaki, WFM-ki, SKL-ki. Dzięki Danielowi Gagolowi przyjęła się na rodzimym gruncie włoska marka Moto Guzzi, która szybko zyskała w naszym mieście wielu wielbicieli. Ale warto wspomnieć, że członkowie „Magnetu” mają nierzadko po 2-3 motocykle różnych marek. Zamiłowanie wciąga i każdy chce się rozwijać, choć hobby bywa niekiedy kosztowne, zwłaszcza, gdy trzeba kupić coraz rzadsze na rynku części.

Rajdy

W statucie stowarzyszenia jest zapis mówiący o uwzględnieniu elementu sportowego w działalności „Magnetu”. Stąd oprócz wypraw turystycznych, od pamiętnego Zlotu w 1996 r., rokrocznie „Magnet” organizuje Mazowiecki Rajd Weteranów Szos. W ramach tego rajdu od 2015 r. odbywa się Runda Mistrzostw Polski Motocykli Zabytkowych.



**Pokazy przed MDK.
Na pierwszym planie Osa.
Mińsk Mazowiecki, 2019**

kowych. Miński Rajd jest jednym z pięciu rajdów, które wchodzi w skład zawodów o Mistrzostwo Polski. Na ogół trasa mińskiego rajdu ma ok. 100 km. i wiedzie przez nasz powiat i okolice. Po drodze zawsze są przewidziane liczne atrakcje historyczne. Dla kolekcjonerów, zbieraczy i historyków dodajmy, że wydarzeniu towarzyszy gazетка wydawana przez organizatorów.

Z zasady organizatorzy takiego rajdu, sami w nim nie uczestniczą jako zawodnicy. Za to uczestniczą w rajdach, wchodzących w skład Mistrzostw Polski, organizowanych przez inne stowarzyszenia o tym samym profilu. Jeden rajd to jedna runda. Każdy zawodnik, startując, zbiera punkty zarówno indywidualnie, jak i dla swojego klubu. Suma idzie do klasyfikacji drużynowej. A nasz „Magnet” już 5 raz z rzędu jest Drużynowym Mistrzem Polski w rajdach motocykli zabytkowych. Mińszczanie często także przywożą trofea w konkurencjach indywidualnych. Oprócz niewątpliwego prestiżu nagrody te świadczą o rewelacyjnym poziomie i uporze uczestników, ale także o wyjątkowej kondycji ich maszyn.

„Magnet” organizuje także jednodniowe Rundy Eliminacji Mistrzostw Okręgu Warszawskiego Pojazdów Zabytkowych.

Wydarzenia pod patronatem „Magnetu”, często są organizowane przy współpracy z lokalnymi instytucjami kulturalnymi – MDK, MZM.

Warkot

Co roku „Magnet” organizuje Zlot Pojazdów Zabytkowych „Warkot”. Wtedy do Mińska zjeżdżają z całego powiatu, okolic i kraju wszelkie wiekowe auta i maszyny. Oprócz motocykli i samochodów bywają rowery, trafił się autobus oraz entuzjasta, który przybył zabytkową drezyną. Wymogi są dwa: maszyna musi być wiekowa i musi być sprawna.

Za zasługi w propagowaniu kultury i wiedzy na temat pojazdów zabytkowych „Magnet” w 2021 r. został uhonorowany nagrodą „Pro Masovia”, przyznawaną przez Marszałka Województwa Mazowieckiego, Adama Struzika.

Imprezy

Członkowie „Magnetu” spędzają ze sobą sporo czasu. Wszak rajdy to wydarzenia rodzinne, na wyprawy wyjeżdżają zarówno czynni członkowie stowarzyszenia, jak i członkowie wspierający, przyjaciele, także małżonkowie oraz dzieci.

Poza turystyką w terenie rokrocznie przygotowywane są spotkania integracyjne dla członków: ogniska, wspólne zwiedzanie czy imprezy klubowe. Choćby ostatnia impreza w świetlicy w Osinach, pod Mińskiem: muzyka, tańce, i catering przygotowany przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich.

M.L. Kłoszewska



**Daniel i Ola Gagolowie,
pod zamkiem w Reszlu, 2024 r.**

Wyjątkowe dokonanie

Warto wspomnieć, że Mińszczanin Daniel Gagol, prezes naszego „Magnetu”, był w 2024 r. współorganizatorem pierwszego w Polsce Międzynarodowego Rajdu Pojazdów Zabytkowych.

Rajd ten pod patronatem FIVA (Federation Internationale Vehicules Ansiens) z siedzibą w Turynie, skupiającej 80 krajów członkowskich, odbywa się już od sześćdziesięciu lat. Uczestnicy z całego świata co roku jeżdżą po innym kraju, choć do Polski do r. 2024 nie zawitali.

Polski Związek Motorowy jest członkiem FIVA, a miński „Magnet” jest członkiem PZM. Stąd Daniel przy współpracy z zaprzyjaźnionym klubem „Rotor” z Olsztyna złożył wniosek o organizację Rajdu w Polsce. Taki wniosek składa się trzy lata wcześniej. Organizacja tego wydarzenia była nie lada wyzwaniem. 400-kilometrowa trasa wiodła przez Mazury, pełne ciekawych miejsc historycznych do zwiedzania oraz odznaczające się atrakcyjnością i różnorodnością krajobrazu. 8 grup po 15 motocykli, a każda grupa miała swojego pilota. Daniel był jednym z pilotów. Impreza trwała 4 dni, bazą Rajdu był Hotel w Rynie.

Przedstawicielstwo z Polski było skromne. Na niewielką frekwencję Polaków najpewniej miały wpływ koszty. Zabezpieczenie logistyczne, zakwaterowanie w hotelu, wejścia do muzeów itd. Opłaty przy wysokiej randze imprezy niestety wyszły również wysokie. Niemniej przez obserwatorów z FIVA Polski Rajd został doceniony i oceniony jako bardzo dobrze zorganizowany. A pogoda na Mazurach dopisała. W Rajdzie uczestniczyli także m.in.: Estończycy, Łotysze, Litwini, Węgrzy, przyjechał Grek (z Grecji, motorem zabytkowym...), Szwajcarzy, Niemcy, Rumuni. Z zachodnich regionów Europy nie było wielu chętnych, gdyż położenie geograficzne blisko wschodniej granicy wystraszyło zainteresowanych. W tym roku Rajd odbył się we Włoszech, w przyszłym ma być w Czechach.

Dzięki organizacji tego wydarzenia, Mińszczanie zdobyli wielu nowych przyjaciół i kontaktów z całego kontynentu.

MLK

W osmozie sztuki

KRYSZTOF RUSIECKI – MIŃSZCZANIN OD URODZENIA (1959), MALARZ, GRAFIK I LITERAT, NASIĄKAŁ ARTYZMEM PRZEZ CAŁE ŻYCIE. ALE JEGO DROGA DO SZTUKI NIE BYŁA STANDARDOWA.

W mińskiej SP nr 3 plastyki uczyła Krzysia pani dyrektor Jadwiga Siudzińska. Z tamtego okresu artysta wspomina wycieczki do Zachęty oraz wiszące w klasie szkolnej prace syna nauczycielki, Jacka Siudzińskiego, który w późniejszych latach również został malarzem (czyt. *klimaty/czasy* nr 2 [8] 2022).

Czasy nauki w mińskim LO na Pięknej, w klasie matematyczno-fizycznej, której wychowawcą był pan Sławomir Ziemicki, były uszlachetniane zajęciami plastyki pod czujnym okiem Anny Natorff (czyt. *klimaty/czasy* nr 3).

Warto wspomnieć, że w tamtych latach tonu artystycznego w Mińsku przydawała młodzież z Policealnego Studium Reklamy, mieszczącego się w tzw. Ekonomii. Plastykę w szkołach traktowano wtedy poważnie, a młode, prężne jednostki, chcące się rozwijać szybko nawiązywały nici porozumienia.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że w latach 80. TPMM organizowało cykliczne wystawy. Prace Anny Natorff, Krzysztofa Szczypiorskiego, Grażyny Wachowicz, Rajmunda Giersza, Marka Nojszewskiego

i innych były inspiracją dla ówczesnych mińskich twórców i adeptów sztuki.

Koleje losu

Krzysztof dalszą naukę rozpoczął na wydziale leśnictwa warszawskiej SGGW. Jednak w trakcie studiów zmienił zainteresowania. Zarabiał wtedy na życie rzemiosłem artystycznym i metaloplastyką w srebrze, spotykał się z innymi rzemieślnikami, był w ich pracowniach.

Trudne czasy końcówki PRL-u skłoniły go do pracy w szkolnictwie. Dobrze znane wówczas „kartki”, potrzebne do normalnego funkcjonowania, były przyznawane pracującym w instytucjach lub przedsiębiorstwach państwowych (czyt. też *klimaty/czasy* nr 3). Krzysztof został nauczycielem plastyki w Szkole Podstawowej w Rudzienku, k. Kołbieli. Zajęcia w małych grupach klas 1-6 odbywały się w starym drewnianym dworcu, który po latach trafił do skansenu w Suchoj.

W 1988 r. Rusiecki zadebiutował wystawą plastyczną w Miejskim Domu Kultury w Mińsku Mazowieckim. Artysta prezentował twórczość powstałą przy udziale



foto: D. Piotrowska

swojej córki Magdy. Niezwykłe dzieła, łączące nieskrępowaną twórczość węglem 5-letniego dziecka i malarską substancję farby olejnej dorosłego artysty, nadal zdobią ściany w domu Krzysztofa.

By móc kontynuować pracę nauczyciela, plastyk potrzebował wykształcenia pedagogicznego. W 1992 r. podjął studia w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie, które ukończył w 1996 r. dyplomem z grafiki warsztatowej. Po latach w zasadzie ukształtowany już artysta studiował podyplomowo malarstwo na ASP w Krakowie (2007-09), w pracowni prof. Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej.

Jako miński nauczyciel plastyki Krzysztof Rusiecki sprawdził się w mińskim Liceum Plastycznym im. M.E. Andriollego oraz Miejskiej Szkole Artystycznej.

Wyjście na świat

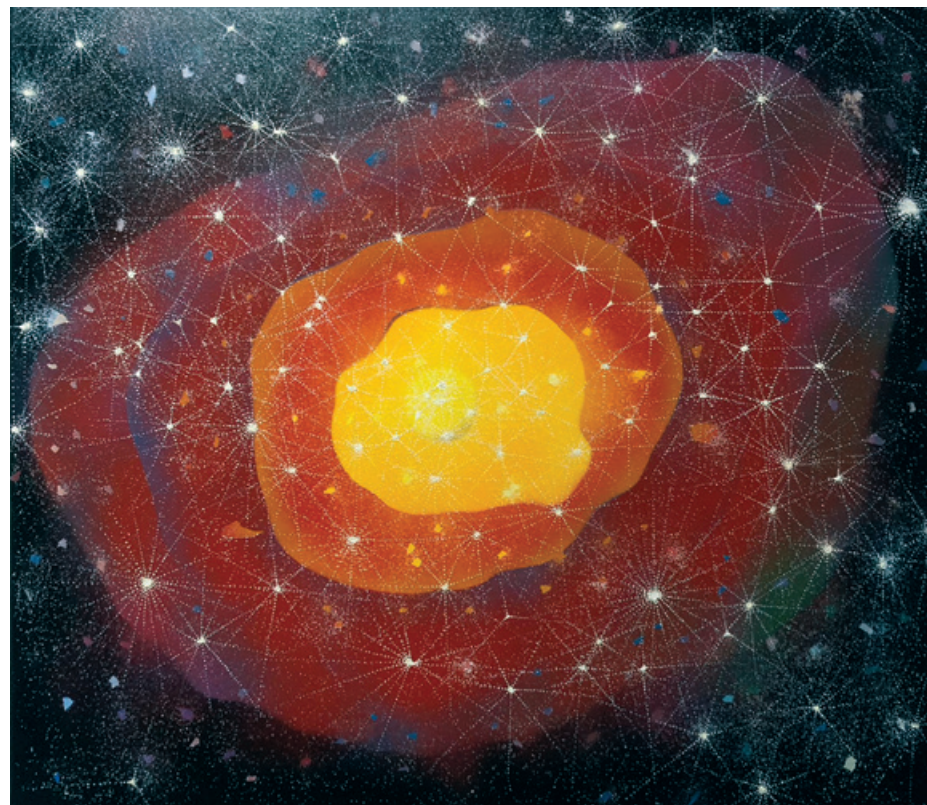
Międzynarodowa kariera artysty na dobre rozpoczęła się od pleneru malarskiego „Język znaku” w Plateliai na Litwie (2002). Tam Rusiecki zaprzyjaźnił się z Czechami, z którymi podtrzymuje więzi po dziś dzień. Wspólnie z nowymi przyjaciółmi zrealizował wiele wystaw za granicą.

Dodajmy, że ów plener odbywał się w ramach współpracy miast bliźniaczych: polskiego Mińska Mazowieckiego, litewskiego Telsiai, francuskiego St. Egreve, czeskiego Krnov. Kontynuacją tej ścieżki były organizowany przez Rusieckiego międzynarodowy plener i wystawa poplenerowa w mińskim MDK, zatytułowana „Na Mazowszu” (2007).

Różnorodne techniki

Twórczość Krzysztofa Rusieckiego jest niezwykle różnorodna. Artysta tworzy dzieła skupione w małych cyklach, różniących się technikami. Nie sposób opisać szczegółowo całego wachlarza możliwości artysty: rysunek, grafika, malarstwo, rzeźba także media wizualne, a ostatnio literatura.

Znane Mińszczanom linoryty artysty z cyklu „portrety pamięciowe” co roku są obecne przy festiwalu „Gwiazda Literatury”, organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Mińsku Mazowiec-



K. Rusiecki, 24092019 z cyklu *Emblemy*, 100x90, olej na płótnie, 2020

K. Rusiecki, *Ladislav*, z cyklu *Portrety pamięciowe*, 53x66, linoryt, 2003

kim. Uwieczniają one kolejnego bohatera festiwalu, a polegają na przygotowywaniu z zamkniętymi oczyma rysunku portretu. Odbite grafiki artysta uzupełnia bordiurą – ornamentem, ozdobnie rysowaną ramką.

Inną formą twórczości Rusieckiego są jego „emblemery”, czyli obrazy zainspirowane tekstem.

Obecne malarstwo Rusieckiego to nowoczesna technika puentylistyczna, polegająca na „malowaniu piaskiem”. Tu można wyszczególnić różne metody, którymi posługuje się artysta. Sypie piasek na świeży podkład farby, później go zdejmuje, uwieczniając ślad. Innym razem wykonuje ślady piasku wiszerem, papierowym patyczkiem do rozcierania pasteli, stukając. Czasami posługuje się pędzlem.



Krzysztof Rusiecki prezentował swoją twórczość na wystawach indywidualnych oraz uczestniczył w kilkudziesięciu wydarzeniach artystycznych: wystawach zbiorowych, plenerach, konkursach. Te spotkania artystyczne niejednokrotnie odbywały się za granicą: Kazachstan, Francja, Litwa, Czechy, Włochy.

W mijającym 2025 r. odbyły się dwa ważne dla artysty wydarzenia: wystawa zbiorowa w Grenoble w galerii Ex Nihilo – przy udziale artystów z Francji, Niemiec i Hiszpanii, oraz indywidualna w czerwcu w Mińsku Mazowieckim. Ekspozycja w naszym mieście była prezentowana jednocześnie w MDK i MZM. Plastyka połączona była również z premierą „Fontografów” Rusieckiego, debiutu literackiego artysty, wydanego przez mińskie MZM.

M.L. Kłoszewska

Najważniejsze wystawy indywidualne K. Rusieckiego:

- 1988, *Od Magdy*, MDK, Mińsk Maz.
- 2001, *Linoryt*, wystawa grafiki, Dom Kultury „Podgórze”, Kraków
- 2003 *Ukłon* Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, Warszawa
- 2019, *Emblemy. Świat w ziarnku piasku*, Miejskie Muzeum Krnov, willa Flemmicha
- 2020, *Malując*, MZM, Mińsk Maz.
- 2025, *Fontografy i emblemy*, MZM, MDK, Mińsk Maz.

K. Rusiecki, *Płótno 10*, z cyklu *Emblemy. Świat w ziarnku piasku*, 100x90, olej na płótnie, 2019

„Forma i treść wymieszały się, tworząc zawiesinę, której nie sposób do końca zanalizować. Zaczęłem malować piasek i malować za pomocą piasku, pisać piaskiem i pisać o piasku – obok obrazów malowanych pojawiły się obrazy pisane. Potem własna literacka twórczość, czyli „Fontografy”. I tak już od ponad dwudziestu lat staram się zobaczyć świat w ziarnku piasku.”

K. RUSIECKI

K. Rusiecki, *29052019* z cyklu *Emblemy*, 100x90, olej na płótnie, 2020

JEDNĄ Z NAJWAŻNIEJSZYCH
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH
DZIAŁAJĄCYCH W MIŃSKU
MAZOWIECKIM PO ROKU 2000
BYŁO STOWARZYSZENIE
KULTURALNO-OŚWIATOWE
ŚCIEŻKI NIESKOŃCZONOŚCI.



skan arch. Ścieżki Nieskończoności

Kreatorzy lepszego rzeczywistości

Scieżki Nieskończoności” funkcjonujące od 2004 roku zrealizowały niejedno interesujące, a zarazem ambitne przedsięwzięcie. Rola ich odbiorców przypadła nie tylko mieszkańcom miasta nad Srebrną czy szerzej powiatu mińskiego, ale i reprezentantom wielu innych zakątków naszego państwa.

Matematyczne zawody

Wśród działań zrealizowanych przez nad-srebrzańskich społeczników nie zabrakło choćby ogólnokrajowych Matematycznych Mistrzostw Polski Dzieci i Młodzieży „Kwadratura Koła”. Debiut tego wydarzenia nastąpił w 2005 roku przynosząc jego organizatorom mnóstwo powodów do satysfakcji.

– *Cieszyły się wśród uczestników ogromną popularnością. Corocznie w konkursie brało udział kilkanaście tysięcy uczestników, spośród których wybierani byli Matematyczni Mistrzowie Polski* – czytamy w informacji dotyczącej umysłowych zmaganiach przekształconych później w Matematyczne Mistrzostwa Polski Dzieci i Młodzieży „Matematyka Innego Wymiaru”.

Warto podkreślić, że najmłodszymi uczestnikami pojedynków z „królową nauk” byli uczniowie drugich klas szkół podstawowych, zaś najstarszymi uczniowie klas maturalnych. Niewątpliwymi atutami rywalizacji były między innymi nietypowe i ciekawe zarazem zadania przygotowane dla kandydatów do zwycięstwa, bardzo szczegółowa klasyfikacja zawodów oraz liczne i przydatne nagrody.

Warsztaty muzyczne

Inną, niebanalną formą działalności „Ścieżek...” były warsztaty edukacyjno-rekreacyjne organizowane w różnych regionach Polski. Przykładowo w 2008 roku stowarzyszenie przeprowadziło m.in. zajęcia muzyczne w Zakopanem. W wydarzeniu tym wzięła udział kilkunastoosobowa grupa przedstawicieli utalentowanej młodzieży z powiatu mińskiego. Pobyt w stolicy polskiej części Tatr spędzili oni szlifując swo-

je umiejętności pod okiem lidera zespołu Bohema Rafała Nosala oraz jednego z najlepszych polskich gitarzystów bluesowych Piotra Lubertowicza.

– *Warsztaty z pewnością nie byłyby tak efektywne, gdyby nie odbyły się w najpiękniejszym i najbardziej inspirującym dla muzyków rejonie naszego kraju, czyli w Tatrach. Od razu lepiej się na wszystko patrzy, gdy za oknem człowiek widzi szereg gór z przepięknym Giewontem pośrodku* – podsumował ówczesny wyjazd jeden z jego uczestników Kamil Królak.

Zakopiański, kulturalny wyjazd Mińszczan zaowocował też zainicjowaniem kolejnego przedsięwzięcia znajdującego się na liście dokonań „Ścieżek...”.

Koncerty ponad słowami

Mowa o koncertach z cyklu „Za Horyzontem Słów”, dzięki którym publiczność mogła okłaskiwać wykonawców zaliczanych do nurtu piosenki poetyckiej, poezji śpiewanej, słowem muzyki nie zawsze „lekkiej, łatwej i przyjemnej” w odbiorze. We wspomnianym już 2008 roku miejscem zrealizowania tego muzycznego rarytasu stało się niefunkcjonujące od wielu lat mińskie Kino Światowid. Wówczas przed kilkusetosobowym audytorium wystąpili jako kulturalna flota połączonych sił: Rafał Nosal, Dariusz Czarny ze Starego Dobrego Małżeństwa, Marek Zarankiewicz z Bohemy i Wojciech Maziakowski z Wolnej Grupy Bukowina.

Koncert przyniósł też okazję do wysłuchania laureatów Bieszczadzkiej Aniołów – Skazanych na Bluesa i Rozdwojenia Jaźni. Wystąpiła też Mińszczanka Sylwia Łoboda, zaś gwiazdą wieczoru była słynna Wolna Grupa Bukowina. Co więcej, w ramach tej aktywności w Mińsku Mazowieckim wystąpili również m.in. Stanisław Sojka i Grzegorz Turnau.

Początki festiwalu 4M

Pozostając w kręgu muzyki, nie sposób nie wspomnieć, że prezentowane stowarzyszenie przez wiele lat było także współorgani-

Ilustracja z winiety biuletynu
Ścieżek Nieskończoności

zатorem Festiwalu 4M – Mińsk Mazowiecki Miasto Muzyki.

– *Organizując Festiwal 4M cały czas nie zdajemy sobie do końca sprawy, że tworzy się wspaniała historia naszego miasta. Wszystko dzięki synergii działań wielu organizacji, a ta zawsze ma ogromną wartość dodaną. (...) (...) Festiwal 4M powstał i powstaje dzięki pasji wielu ludzi kochających muzykę. Nie jest po to, by zarobić pieniądze, stać się sławnym, żeby mówiły o nas media, tylko po to, by zrobić coś dla idei i mieszkańcy Mińska to czują, przyjmując ten festiwal bardzo ciepło* – podkreślił w jednej z zapowiedzi wydarczenia prezes „Ścieżek...” Dariusz Kulma.

To właśnie on pełnił tę funkcję przez cały czas funkcjonowania stowarzyszenia.

Młodzi poeci

Prowadzona przez Kulmę organizacja wcielała się również w rolę współorganizatora Powiatowego Konkursu Młodych Poetów oraz obozu szkoleniowego Młodzieżowych Organizatorów Turystyki.

Biuletyn stowarzyszenia

O tych i innych przedsięwzięciach realizowanych przez to stowarzyszenie można było przeczytać na łamach wydawanego przez nie periodyku zatytułowanego po prostu „Ścieżki Nieskończoności”. W dziele jego publikowania brali udział między innymi Paweł Aniszewski, Dariusz Kulma, Małgorzata Zakrzewska, Izabela Saganowska.

– *Ile było odwagi w zakładaniu Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowe Ścieżki Nieskończoności i czy Anioł Stróż podpowiadał nam wtedy, teraz trudno sprawdzić. Jednak przy okazji czwartych urodzin Stowarzyszenia i dziesiątego numeru Biuletynu czas na pewne podsumowania. Bilans plusów i minusów pewnie nie zawsze taki, jaki byśmy chcieli. Jednak jednego jesteśmy pewni. Wszystkie nasze działania miały na celu dobro i kreowanie nowej, lepszego rzeczywistości w dziedzinie oświaty, kultury czy aktywności społecznej. (...) (...) Pewnie udałooby się już dużo więcej, gdyby nie biurokracja, jednak nie warto zastanawiać się nad każdą przeszkodą. One były, są i będą. Ważny jest cel i konsekwencja w dążeniu* – podkreślał na łamach letnio-jesiennego wydania „Ścieżek...” z 2008 roku Dariusz Kulma.



Stowarzyszenie, którego finisz działalności można datować na 2022 rok, niewątpliwie odegrało jedną z ważnych ról w wykreowaniu nowej, lepszego rzeczywistości w Mińsku Mazowieckim.

Tomasz Adamczak

KOMUNIKACJA MIĘDZYLUDZKA

Pocztówki, pocztówki...

...TO WYDAWNICTWA STANOWIĄCE WAŻNE ŹRÓDŁO HISTORYCZNE.



Badacze dziejów mogą dzięki nim odpowiedzieć sobie choćby na pytania związane z obiektami zlokalizowanymi na obszarze danej miejscowości. W przypadku Mińska Mazowieckiego na tych środkach korespondencji prezentowano przede wszystkim kościół p. w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Pałac Dernałowiczów oraz dworzec kolejowy.

Pierwsze pocztówki pokazujące Mińsk Mazowiecki (wtedy Nowo-Mińsk) opublikowano na początku dwudziestego wieku.

POSTĘP CYWILIZACYJNY PĘDZI CORAZ SZYBCIEJ I NIEMALŻE „CAŁY ŚWIAT MIEŚCI SIĘ JUŻ W TELEFONIE KOMÓRKOWYM”. CZĘSTO PRZESTALIŚMY ZAUWAŻAĆ, JAK WYNAŁAZKI BĘDĄCE KIEDYŚ PODSTAWĄ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ ZACZEŁY ZNIKAĆ Z NASZEJ RZECZYWISTOŚCI. PRZYPOMNIJMY KILKA Z NICH.

Ich wydawcami do 1939 roku byli między innymi właścicielka pierwszej lokalnej księgarni Kornelia Skrodzka, Stowarzyszenie Spożywcze „Oszczędność”, R. Gancwol, mińsko-mazowiecka Księgarnia i Drukarnia „Lewita”, Bronisława Borkowska, Biuro Wydawnicze „Ruch” oraz zakład fotograficzny Wiktorii i Jana Rysiów.

Zdaniem lokalnych kolekcjonerów, wśród których prym wiodą Janusz Kuligowski i Mariusz Dzieńcio oraz Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego i Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim do momentu wybuchu II wojny światowej szacunkowo wydano w mieście nad Srebrną od 50 do 70 wzorów pocztówek. Większość z nich została zaprezentowana w trudno dostępnej dziś publikacji: „Mińsk Mazowiecki na dawnej pocztówce” (J. Kuligowski, M. Dzieńcio, wyd. TPMM, 2000).



Dziś pocztówki z widokami miast wydawane są okazjonalnie, a jeszcze rzadziej są wysyłane... Łatwiej jest wysłać zdjęcie MMSem lub napisać maila

Telegramy

DO LAT

80

Telegraf to wynalazek już z końca XVIII w., rozpowszechniony przez Morse'a, wynalazcę słynnego alfabetu. Pokłosiem telegrafu, czyli przesyłu dźwięków, od poł. XIX w. stały się telegramy, czyli krótkie informacje tekstowe, docierające do adresata szybciej niż list. W Polsce telegramy były na porządku dziennym do lat 80., później stopniowo ich popularność malała. Dostarczane były przez przedsiębiorstwo PPTiT (Poczta Polska, Telegraf i Telefon), później przez Telekomunikację Polską, a po r. 2002 przez Poczta Polska. Ostatecznie usługę wycofano w 2018 r. Telegramem wysyłano głównie: życzenia, zaproszenia, zawiadomienia, kondolencje. Kartonik telegramu był standartowym formularzem, ale zdarzały się także kartoniki ozdobne. Ponieważ opłata za wysłanie informacji naliczana była od ilości znaków, nierzadko pojawiały się w takich wiadomościach nietypowe skróty.

Cóż, dziś mamy SMSy. MLK

RADIO JEST DZIŚ STANDARD, CZASEM WRĘCZ ZAPOMNIANYM, ALE POD KONIEC LAT 30.

RADIO BYŁO NIE NAJTAŃSZE I JEGO ZAKUP BYŁ UTRUDNIONY.

Książka przychodu i rozchodu radio-sprzętu według wzoru ustalonego przez Dyрекcję Okręgu Pocht i Telegrafów w Warszawie” z 1938 r. pochodząca z archiwum Lucjana Dąbrowskiego została przekazana do zbiorów MZM przez rodzinę zegarmistrza.

Całość tej tzw. „Książki radiowej” liczy sobie 49 rozkładówek (czyli 98 numerowanych stron) + stronę z odpisem. Wszystko jest złożone w twardej okładce, strony są spięte sznurem i zalakowaną pieczęcią. Bo wiem w tamtych czasach sprzętu radiowego nie mógł nabyć, ot tak, ktokolwiek.

„Książka...” ma wypełnione ledwie cztery rozkładówki, gdyż obejmuje czas w przededniu wojny: od września 1938 r. do sierpnia 1939 r. Niemniej prawie stu nabyw-

Radio w międzywojniu

ców z Mińska Mazowieckiego i powiatu jest wymienionych, wraz z datą zakupu, adresem i typem sprzętu.

Do „Książki...” jest załączone potwierdzenie zgłoszenia (nr 1619, z dn. 15.05.1938 r.) wystawione dla Dąbrowskiego, prowadzącego działalność pod adresem ul. Warszawska 78 (dom pp. Piorunkiewiczów). Potwierdzenie jest uzupełnione wytycznymi i przepisami dotyczącymi handlu radiodiodami i prowadzeniem „Książki...”.

Sprzęt podlegający w tamtych czasach ewidencji to: odbiorniki lampowe i detektorowe (kryształkowe), wzmacniacze, lampy katodowe, słuchawki powyżej 1000 omów na parę, głośniki, kondensatory o zmiennej pojemności, wariometry, transformatory małej i wysokiej częstotliwości.

Osoby pragnące nabyć do celów osobistych którykolwiek z powyższych artyku-

łów przy zakupie musiały posiadać „radiofoniczną kartę rejestracyjną”, wydawaną przez urzędy pocztowo-telekomunikacyjne w kraju. Bez „karty” sprzęt nabywały dla celów służbowych: urzędy cywilne i wojskowe, wyższe zakłady naukowe, instytucje publiczne oraz szkoły techniczne. Ale już prywatni pracownicy tych placówek kupujący sprzęt dla siebie również musieli wykazać się „kartą”. Rozporządzenie Ministra Pocht i Telegrafów zostało wydane w tej sprawie już w 1926 r. Surowsze wymagania dotyczyły firm, które chciały kupić sprzęt do prowadzenia wytwórni radiotechnicznej bądź na dalszy handel. Wytyczne są podsumowane ostrzeżeniami o konsekwencjach przepisów lub niedopatrzeń w prowadzeniu „Księgi...”. Dzisiaj „banalne” radio było wówczas towarem luksusowym. MLK



← dokończenie z poprzedniej strony

Dźwiękówki

W LATACH 60. I 70.
W POLSCE POCZTÓWKI
DŹWIĘKOWE ROBIŁY FURORĘ.
BYŁY TYPOWĄ CIEKAWOSTKĄ
DLA BLOKU WSCHODNIEGO.
CHOĆ OD POCZĄTKU NIE BYŁY
NAJLEPSZEJ JAKOŚCI, WCIAŻ
MAJĄ SWOICH WIELBICIELI.

W czasach winyli, adapterów i licznych imprez domowych dźwiękówki, jak je nazywano, były łatwiejsze do zdobycia i z pewnością tańsze od „oryginalnych singli”. Poza tym można było je wysłać jak zwykłą widokówkę – pocztą.

Nierzadko zagraniczne piosenki na dźwiękówkach były wykonywane przez rodzinnych artystów. Bywało, że tytuły oraz wykonawcy widnieli zapisani fonetyczną angielszczyzną. Dziś budzi to niejednego uśmiech, ale często był to zabieg marketingowy, gdyż w tamtych czasach znajomość angielskiego nie była w Polsce powszechna.

Plastikowe karty czasami były po prostu jednokolorowymi prostokątami, ale niekiedy miały wzorki, przypominające fragmenty tapet, może zresztą grafiki były z tapet... Bywały pocztówki z ilustracjami, zwłaszcza przy piosenkach lub opowiadaniach dla dzieci, ze zdjęciami miast czy fotografiami artystycznymi, czasem były projektowane przez znanych grafików. Warto wspomnieć, że oprócz pocztówek z ulubionymi melodiami popularne stało się nagrywanie na pocztówkach życzeń dla bliskich.

W latach 60. w Mińsku Mazowieckim przy ul. Piłsudskiego istniało studio nagrań pocztówek dźwiękowych. Prowadził je Mieczysław Breker. Studio mieściło się w rodzinnym drewnianym Brekerów, stojącym w pobliżu skrzyżowania z ul. Mireckiego, obok kamieniczki Dworzyńskich z czerwonej cegły. Dodajmy, że ojciec Mietka razem ze starszym synem zajmowali się naprawą maszyn do szycia. MLK



arch. M.L. Kłoszewska

W 1971 R.
W „PRZEKROJU”
ZAMIESZCZONO
ARTYKULIK
Z OKAZJI 550-LECIA
MIASTA MIŃSKA
MAZOWIECKIEGO
AUTORSTWA
MIŃSZCZANKI
EWY OSETOWSKIEJ.
PANI EWA, CÓRKA
SEWERYNY I JULIANA
OSETOWSKICH,
JUŻ BYŁA ZNANĄ NA
ŚWIECIE PROFESOR,
PREKURSORKĄ
NEUROPATII
I NEUROATOLOGII.
EWĘ OSETOWSKĄ
MAMY NADZIEJĘ
PRZEDSTAWIĆ
W NAJBLIŻSZYM
NUMERZE
KLIMATÓW/CZASÓW
TYMCZASEM
Z OKAZJI 80-LECIA
„PRZEKROJU”
PRZEDSTAWIAMY
TO CYMELIUM.



Artykuł piera
Ewy Osetowskiej
na łamach
„Przekroju” nr 1355
z 23.03.1971 r.

Przy artykule
zamieszczono
zdjęcie 14-letniej
Ewy Osetowskiej

wie tak wielki jak Paryż”.

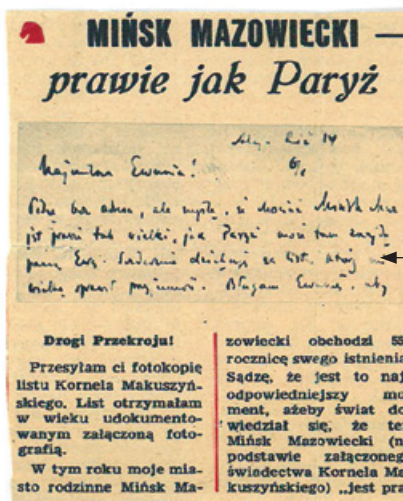
Gdyby się to miało
przyczynić do uświetnie-
nia opinii o moim rodzi-
nnym mieście wyz-
nam, że od kilku lat
jestem profesorem me-
dycyny i że jako pra-
cownik Centrum Medy-
cyny Doświadczalnej
PAN w Warszawie – or-
ganizuję w Mińsku (w
tym samym domu, do



którego w r. 1933 przy-
niósł listonosz list od
Makuszyńskiego) Ośro-
dek Doświadczalnej PAN.
Czy może jeszcze ktoś
wątpić, że jeśli istnieje
jakaś różnica między
Paryżem a Mińskiem
Mazowieckim, to tylko
na korzyść tego ostat-
niego!...

Z serdecznymi pozdro-
wieniami

Ewa Osetowska
Warszawa



Mińsk Mazowiecki prawie jak Paryż

*Drogi Przekroju!
Przesyłam ci foto-
kopię listu Kornela
Makuszyńskiego.
List otrzymałam
w wieku udokumen-
towanym załączoną
fotografią.*



*W tym roku moje miasto rodzin-
ne Mińsk Mazowiecki obchodzi 550
rocznicę swego istnienia. Sądzę, że jest
to najodpowiedniejszy moment, ażeby
świat dowiedział się, że ten Mińsk Ma-
zowiecki (na podstawie załączonego
świadczenia Kornela Makuszyńskiego)
„jest prawie tak wielki jak Paryż”.*

*Gdyby się to miało przyczynić do
uświetnienia opinii o moim rodzinnym
mieście wyznam, że od kilku lat jestem
profesorem medycyny i że jako pra-
cownik Centrum Medycyny Doświad-
czalnej PAN w Warszawie – organizuję
w Mińsku (w tym samym domu, do któ-
rego w r. 1933 przyniósł listonosz list
od Makuszyńskiego) Ośrodek doświad-
czalny PAN. Czy może jeszcze ktoś wąt-
pić, że jeśli istnieje jakaś różnica między
Paryżem a Mińskiem Mazowieckim, to
tylko na korzyść tego ostatniego?!...*

Z serdecznymi pozdrowieniami

Ewa Osetowska
Warszawa

Fragment listu Kornela Makuszyńskiego, 1933 r.
„Najdroższa Ewuniu!
Piszę bez adresu, ale myślę, że chociaż
Mińsk Maz. jest prawie tak wielki jak
Paryż może tam znajdą pannę Ewę. Serdecz-
nie dziękuję za list, który mi wielką sprawił
przyjemność. Błagam Ewuniu, aby

80 lat „Przekroju”

W 1945 R. W KRAKOWIE MARIAN EILE
założył tygodnik „Przekrój”. W powojennej
polskiej rzeczywistości wydawnictwo szybko
zdołało rozgłos i stało się poczytne. Przez de-
kady przewinęły się tłumy wyjątkowych po-
staci: publicystów, rysowników, fotografów.
W okresie PRL-u „Przekrój” wyedukował kul-
turalnie wiele pokoleń inteligencji i humoru. Pi-
smo było prowadzone przez szereg wybitnych
redaktorów naczelnych. Do 2002 r. wydawane
w Krakowie, następnie przeniesione do War-
szawy zmieniło styl. Później chwilowo znów
w Krakowie, potem zawieszone przez 3 lata, by
powrócić z klasą w 2016 r. jako kwartalnik. Ale
od dwóch lat „Przekrój” wychodzi jako rocznik,
ostatnio w wersji internetowej, co dobitnie po-
kazuje jak przemija czas prasy papierowej.

**Z okazji 80. rocznicy, życzymy Tobie, Kocha-
ny „Przekroju”: zadowolonych starych czytel-
ników, zaciekawionych nowych czytelników
oraz, mimo wszystko, publikacji papierowych.**

Małgorzata L. Kłoszewska,
dzika wnuczka Eilego, grafik „Przekroju” w l. 2008-10

RETRO ECO OPOWIADANIE

„CUDOWNA MANGUSTA”
SKŁADA SIĘ Z KRÓTKICH
ESEJÓW METAFIZYCZNYCH
Z GATUNKU PRZEPLÝWU
ŹRÓDŁA ŚWIADOMOŚCI
PT. „PERŁKI LAMUSA”
ORAZ SERII KOLAŻY PT.
„KLEJNOTY CZYSTEJ NATURY”.

DIALOG naturalny

Świergolenie

- * Radosne świergolenie za oknem dziś rano... Kochane dziubaski...
- * Od tego rejwachu nie mogę się skupić! Sio!
- * Nie przesadzaj, daj im świergolić do woli!
- * Zasrają cały parapet!
- * To się sprzątnie... Słuchaj świergolenia i kontempluj naturę! Będiesz szczęśliwszym robocikiem...
- * Już mi stąd! Możecie iść na drzewa... Najlepiej do parku!
- * Nie płosz ptasząt! Ciesz się, że świergolą właśnie u nas w ogrodzie! Przy najmniej przypominają ci, że istnieje inny świat poza tą całą cywilizacją, plastikowo-elektroniczną dżunglą...
- * Tak! Nic nie robią i tylko świergolą!...
- * Zazdrościsz! Sam byś poświergolił, tylko czasu nigdy nie masz...
A w weekend odpoczywasz przed telewizorem zamiast pójść na spacer!
- * A ty co ich tak bronisz?! Nieroby świergolące!
- * No widzisz! One swoje troski też mają, ale na świergolenie znajdują czas...
A ludzkość trwoni swoje najszcześniejsze chwile na produkcję i konsumpcję, których w dodatku już i tak jest za dużo. A mogłaby pracować mniej, produkować mniej i konsumować mniej. Miałaby czas na świergolenie i szczęśliwość...
- * A ty... Co masz taki dobry humor w ten zimowy ranek?!
- * Poświergoliłam w weekend i podążam już nową drogą – ze świergoleniem w duszy!
- * Nie dobijaj mnie...
Dopiero poniedziałek przed południem... A ja już mam dosyć...
- * Idź na dziesięć minut na zewnątrz.
Usiądź na ławce, posłuchaj świergolenia. Zobaczysz, zrobi ci się lepiej...

- * No i jak?
- * Trochę lepiej, tak jakby...
Któryś świergol narobił mi na kurtkę...

MLK

Cudowna Mangusta

M.L. KŁOSZEWSKA

Osobliwienie

PODZAS WYPRAWY NAD ZAMARZNIĘTE MOCZARY ODKRYWAM
LEGOWISKO CIEMNEJ ENERGII. CISZA I SPOKÓJ TEGO MIEJSCA ŁĄCZY
SIĘ Z MRÓŻNYM OŚWIETLENIEM GĄSZCZU ZAMARŁYCH DRZEW
I TRAW. WŚRÓD TEGO OSOBLIWIEŃA SŁYCHAĆ CZASAMI
SKROBANIE. WIDAĆ MANGUSTA RÓWNIEŻ TU BYWA...

Końcówka grudnia wyjątkowo pogodna, dawno przebrzmiały listopadowe zawieruchy i burze ucichły już zupełnie. Przy tej prawie bezwietrznej pogodzie przedświąteczna i świąteczna gorączka już się zakończyła. Krótkie dni – jaśniejące od słońca i skrzące się mrozem – powoli kierują wszystkich w stronę końca roku. W domostwach dojadanie wysuszonych już przysmaków, za to spacerów spokojnie, z rzadka zakłócanie przejazdem nielicznych pojazdów.

Poza miastem cisza. Dawno spadły śnieg utrzymuje przy tej temperaturze chrupką skorupkę. Na pobliskich moczarach, zupełnie zamarzniętych – bezruch. Tylko ostre słońce docierające tu miejscami tworzy z uspiomych drzew i resztek wodnej roślinności nieprzebytą i tajemniczą dżunglę z innej planety. Srebrno-fioletowa przestrzeń z płataniną czarnych nitek, cieni i sylwet pni zdaje się dyszeć głębokim snem. A jednak utajenie mocy tej okolicy wydaje się być pozorne, przechadzam się więc dyskretnie, by nie niepokoić tej osobliwości.

Pod zamarzniętą powłoką pokrytą śniegiem cichy świat bagiennych stworzonek kumuluje siły przetrwania do wiosny. Na powierzchnię ledwie przenikają ulotne wapory esencji istnienia. Dojrzewają podwodne sny, metamorfozy zwalniają tempa, lecz nie zanikają w pozornym bezruchu. Ptaki tu nie zaglądają, a i śladów większych zwierząt nie widać. Może intuicyjnie omijają tę kolebkę tchnącą ciemną energią. Energią ciemną – rozwijającą się

w ukryciu i trudno definiowalną przez zachodni świat. Oświecenie jest tutaj bardziej jaskrawe, rażące wręcz, lecz nie w opozycji – raczej jakby dogrzewało przemiany toczące się w tajemnicy. Przenikanie światła i cienia daje poczucie zawieszenia w czasie – kokona ciszy z którego, po przejściu przez śmierć wyfrunie kiedyś nowe życie.

Wnikam więc dyskretnie w ten stan, będąc zarazem ufną, jak i ostrożną. Znow łączę się z intuicyjnie uświadamianą pierwotną warstwą natury, należąca do wilgoci i ziemi, do zaciemnienia i niewystawienia, do zastójności i uspokojenia, do uległości i poddania się prawom natury. Do energii kobiecej:

MAGICZNA CZAROITA

mojej, mojej matki, moich ciotek, moich babek i prababek, ich matek, babek i prababek w nieskończoność aż do ziemi, która rodzi i karmi i chowa – by koło życia mogło się odnawiać. I doceniam tę ciszę, ten spokój, tę brzemienność samej osnowy czasu, nasycanej przez cały rok po to by wykluczyć rok następny. I doceniam ten moment, w którym dane mi było przyłączyć się do tej tajemnicy i poczuć ją wyraźnie. Stan ten jest ulotny, ale już wiem, że nigdy nie znika. Jest tuż obok jak samoistna czasoprzestrzeń, do której tylko niekiedy znajdujemy furtkę. Dla tych, co byli tu choć raz, jest celem ciągłych poszukiwań i wytchnienia. Kto raz tu trafił, będzie chciał trafić tu znow – by w przedurodzeniu być wolnym.

Wracam w osobliwieniu do domu. A wszystkie moje matki, ciotki, babki i prababki razem ze mną...



* „Cudowna Mangusta II (opowiadania + kolaże) M.L. Kłoszewska, wyd. własne, nakład niszowy, 2018 r.

* Lamus (w odróżnieniu od lamusa) to prawdopodobnie duch starego Lamy – co tłumaczy nietypową formę literacką tych opowiadań, a także ich aktualność w każdych czasach. Jeśli zajdzie potrzeba „Perłki Lamusa” mogą być także „Perłkami Rebusa”.



fot. arch. Z. Roguski

O stowarzyszeniu dawnych motocykli "Magnet" piszemy na s. 34. Obok, na oryginalnym zdjęciu z lat 30., prekursorzy jazdy na motocyklach w Mińsku Mazowieckim. Od lewej: Stefan Roguski, Józef Młoduchowski, Józef Kołpak, Władysław Kopytowski.

Przegląd Filmowy

LATA

90

Prowadzący Kino Światowid Hanna i Sławomir Bąkowie na tle repertuaru Przeglądu Filmowego, jaki się odbył w mińskim kinie w latach 90. Warto odkryć na ręcznie robionej planszy nazwiska gości, którzy przyjechali wówczas do Mińska Mazowieckiego.

O „Światowidzie”
czyt. s. 12



fot. arch. H. i S. Bąk

WIERSZ O MIŃSKU

Dżezokonzert w Mazomińsku

W parkomińsku centromieście
muzoczary dalopłyną.

Nieobłąkiet różowiedzą
błądziwieje starostońcem.

Lasosieczką wiatronęci
lipcoletnia kwiatowoń.

Klawimajster pianokropi
stukopłynnym słonipudłem.

Bębnodżezyk rymotakci,
skoczopłasi bumodrygi.

Tuborury szczekoczkawią,
dętoślachy puzotrąbią.

Basodudnią kontradruty,
szarpistrunią rezowścieki.

Nagłoprzestrzeń snujoskrzeczy
wielocieniąc stadowroniem.

Stawomgłami echoleje,
pyłozłoci szumodźwięk.

Publiczeństwo oniemiawszy
Nastroilwszy czujostłucha.

Dżezoscenę skotysawszy
Falotransem muzoducho.

Małcyna Lugożata
Yoda-Łanowska

z tomiku Ślonituwizmy wbrew AI

Tego poranka
wśród drzew zaszeleściło
tak jakby bardziej...

zebrała i opracowała MLK

W opowiadaniach autorstwa kultowego już przed II wojną światową felietonisty Stefana – Wiecha – Wiecheckiego pojawiają się bohaterowie z naszego powiatu i okolic. Wiechecki jako ławnik sądu grodzkiego był na rozprawach, tzw. pyskówkach. Ubogi proletariata, Żydzi i półświatek ówczesnej stolicy skarżył o wszystko. Niebanalne przykłady wzięte prosto z życia Wiecha opisywał w sposób mistrzowski i wydawał w zbiorach opowiadań, po 1945 r. publikował w tygodniku Przekrój (czyt. s. 40).

Przytaczamy fragmenty Wiecha jako zachętę do dalszej lektury.

(...) Pani Jenta Zausznik z Kałuszyna poznała na ulicy Bonifaterskiej autentycznego Hiszpana, zbiegłego przed kilku zaledwie dniami z Madrytu. (...)

[„Pierścień Alfonsa XIII”]

(...) Pan Mordka Jasek Parasol z Miłosny stanął przed sądem grodzkim na Zjeździe, oskarżony ni mniej ni więcej tylko o przywłaszczenie rewolweru... i to w dodatku wojskowego. (...)

[„Cichy bohater”]

„Trup przy telefonie” S. Wiechecki, „Wiech.

Opowiadania przedwojenne”, tom V,
wyd. Etiuda, Kraków 2001

(...) Pan Mojżesz Zalc, kupiec z Kałuszyna, po kilkugodzinnej podróży z rodzinnego miasta wylądował w stolicy z bagażem złożonym z klatek napelniczonych kaczkami. (...)

[„Dorożkarz sportowiec”]

(...) Pan Majer Stokrotka, kupiec z Kałuszyna, jest człowiekiem niezwykle oszczędnym, toteż wysiadłszy na dworcu Wschodnim w towarzystwie wielkiego kosza, tłumoka z pościelą i czterech mniejszych koszyczków, napelniczonych drobiem, nie pośpieszył do luksusowej taksówki, ale rozglądał się za poczywą, tanią dryndą warszawską. (...)

[„Pojedynk sałaciarzy”]

„Koszerny Kozak czyli opowiadania żydowskie”
S. Wiechecki, wyd. Wema, Warszawa 1990

Wstęp do Kina Strażak

Obok legitymacja nr 41 z 1937 r. uprawniająca okaziciela Jana Abramowskiego do wstępu do mińskiego Kina Strażak na dowolne miejsce. Legitymacja była ważna na wszystkie dni za wyjątkiem seansów zastrzeżonych ogłoszeniem w afiszach Kina. Zabronione było odstępowanie legitymacji osobom trzecim, które „pociągało za sobą utratę Passe-Partout”.

O mińskich przedwojennych
kinach czytaj s. 4-6

